REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Daszyńskiego nr 12

Cena 5 zł

# RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, NIEDZIELA 20 MARCA 1949 ROKU — Nr. 77 (1643)

DZIŚ W NUMERZE



# Nenni żąda rozwiązania parlamentu

## Prawica wbrew woli narodu uchwaliła przystąpienie Włoch do Paktu atlantyckiego

**RZYM, 18.3. (PAP). — W związku z tym, że parlament włoski zajął w sprawie paktu atlantyckiego stanowisko, sprzeczne z wolą narodu włoskiego — Pietro Nenni postawił wniosek o rozwiązanie parlamentu i o przeprowadzenie nowych wyborów.**

**Debata w Izbie Posłów nad przystąpieniem Włoch do paktu atlantyckiego, rozpoczęta 16 marca z rana, trwała bez przerwy do 18 marca wieczorem.**

Na początku debaty posłowie opozycji zaproponowali, by głosowanie odłożyć do momentu opublikowania tekstu paktu atlantyckiego, który według zapowiedzi departamentu stanu, miał być podany do publicznej wiadomości 18 marca o godz. 17-ej. Chodziło o to, by deputowani mogli przed powzięciem tak ważnej decyzji, zaznajomić się z tekstem oficjalnym paktu. Ten wniosek opozycji został odrzucony przez większość rządową, która chciała zmusić Izbę do natychmiastowej decyzji. Pośpiech de Gasperi'ego, który chciał zademonstrować wobec rządu Stanów Zjednoczonych, iż jest panem sytuacji w parlamencie, wywołał głębokie oburzenie wśród lewicy. Opozycja odpowiedziała na ten manewr, zgłaszając się masowo do głosu. **Przez dwa dni i dwie noce członkowie opozycji przemawiali kolejno, motywując, dlaczego będą głosowali przeciwko paktowi.** Nie chodziło tylko o odłożenie głosowania do chwili opublikowania tekstu paktu, ale o podkreślenie przed narodem włoskim i światem powagi decyzji, którą rząd powziął poza parlamentem, pod wpływem nacisku Watykanu i imperialistów amerykańskich. **Chodziło o to, by echo batalii parlamentarnej dotarło do najbardziej odległych zakątków Włoch i uświadomiło tych wszystkich, którzy w dniu 18 kwietnia 1948 r. oddali głosy na chrześcijańską demokrację, iż wbrew swej woli wciągnęli kraj do obozu imperialistów.**

Oświadczenia posłów raz po raz były przerywane przez członków większości rządowej. Kiedy sekretarz generalny włoskiej Konfederacji Pracy di Vittorio powiadomił zebranych o zajściach w Terni i śmierci 20-letniego robotnika (o czym donosimy na str. 2) i kiedy niektórzy deputowani chrześcijańsko-demokratyczni pozwolili sobie na drwiny w związku z tymi tragicznymi zajściami — doszło do bójki na sali.

Przed głosowaniem przemówił sekretarz partii komunistycznej Togliatti, który uzasadniając, dlaczego będzie głosował przeciwko paktowi atlantyckiemu, zaproponował przyjęcie wniosku, zapewniającego, że żadne obce państwo nie otrzyma we Włoszech baz strategicznych. Wniosek ten został odrzucony 317 głosami większości rządowej przeciwko 175 opozycji. Reszta wstrzymała się od głosu. Następnie 342 głosami przeciwko 170 głosom komunistów i socjalistów Izba uchwaliła wniosek, upoważniający rząd do rozpoczęcia pertraktacji w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego, 19 deputowanych wstrzymało się od głosu.

### Debata w Izbie Gmin

LONDYN, 18.3. (PAP). — Rząd brytyjski, obawiając się krytyki paktu atlantyckiego ze strony wielu posłów, którzy pod naciskiem opinii publicznej wysuwają zastrzeżenia wobec paktu, ograniczył debatę nad paktem atlantyckim. Niektórzy posłowie otrzymali możność złożenia krótkich deklaracji.

Jak oczekiwano, przedstawiciele konserwatystów i kierownictwa Labour Party wyrazili aprobatę paktu atlantyckiego. Członek Izby Gmin Warbey, podkreślając, że przemawia w imieniu wielu posłów Labour Party, oświadczył, że w łonie Labour Party istnieje silna grupa, która stanowczo potępia pakt atlantycki. **Zapowiadam otwarcie — oznajmił Warbey — że przeciwnicy paktu atlantyckiego w łonie Labour Party rzucą wyzwanie ministrowi Bevinowi".**

Poseł komunistyczny Piratin złożył deklarację w której zaznaczył, że historia potępi pakt atlantycki, tak jak potępiła Monachium.

### Ogłoszenie tekstu paktu atlantyckiego

WASZYNGTON, 18.3. (PAP). Ogłoszono tekst paktu atlantyckiego, którego podpisanie przez Stany Zjednoczone, Kanadę, Wielką Brytanię i Francję oraz kraje Beneluxu ma nastąpić z początkiem kwietnia. Rządy — sygnatariusze paktu mają następnie podjąć starania o ratyfikację paktu.

### Powstanie w Chinach płd.

NANKIN, 18.3 (PAP.). W czwartek nadeszła wiadomość o powstaniu ludowym w prowincjach Chin południowych Yunnan, Kwantung i Hunan oraz na wyspie Hainan. Jednocześnie rzecznik rządu w Kantonie oświadczył, iż wojska ludowe w rejonie na północo-zachód od Nankinu otrzymały nowe 100-tysięczne posiłki.

## Nota polska do Jugosławii

**W dn. 17 bm. Ambasador RP. w Belgradzie Wende wręczył Ministrowi Spraw Zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, p. Kardeli notę następującej treści.**

„Ambasada Polska w Belgradzie przesyła Ministerstwu Spraw Zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii wyrazy poważania i ma zaszczyt zakomunikować, że w związku z zamknięciem w dniu 15 bm. lokalu Polskiego Biura Informacyjnego, jest upoważniona do przekazania jak najostrzejszego protestu Rządu Polskiego przeciwko temu nowemu wrogiemu aktowi Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii wobec Polski Ludowej.

W celu oświetlenia faktycznego stanu rzeczy Ambasada stwierdza:

Rząd Polski, powołany pragnieniem zacieśnienia stosunków przyjaźni między narodem polskim a narodami FLRJ uruchomił w kwietniu 1946 roku Polskie Biuro Informacji.

Polskie Biuro Informacji, poprzez popularyzację wysiłków i osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych narodu polskiego, rozwijało działalność w kierunku pogłębiania i kultywowania stosunków przyjaźni między narodem polskim i narodami FLRJ. Ta działalność Polskiego Biura Informacji spotykała się z pełnym zrozumieniem i sympatią szerokich mas ludności Belgradu, która tłumnie odwiedzała czytelnię i wystawy organizowane w lokalu PBI.

W dniu 2 marca br. wiceminister spraw zagranicznych FLRJ, pan Leo Matos zawiadomił Ambasadora Polski, pana Jana Karola Wende o decyzji Rządu FLRJ, likwidacji w ciągu trzech dni Polskiego Biura Informacji. Na zapytanie Ambasadora R. P., pan wiceminister Matos wyjaśnił, że decyzja ta odnosi się jedynie do czytelni polskiej, a więc nie dotyczy istniejących w Belgradzie analogicznych placówek innych państw, jak np. USA, W. Brytanii i Francji. Pan wiceminister Matos umotywował decyzję Rządu FLRJ rzekomym nieudzieleniem przez Rząd Polski zezwolenia na uruchomienie analogicznej placówki jugosłowiańskiej w Warszawie.

Faktem jest natomiast, że rząd FLRJ do końca stycznia 1949 r. nie ujawniał zamiaru uruchomienia analogicznej placówki w Warszawie. Dopiero dnia 26 stycznia 1949 r. notą Nr. 28/49 ambasada FLRJ w Warszawie zwróciła się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski z prośbą o zezwolenie na otwarcie stałej wystawy informacyjnej i o przydzielenie w tym celu lokalu w centrum Warszawy.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych R. P. notą Nr. DI.565(2)49 z dnia 31 stycznia 1949 r. oraz notą Nr. DI.565(6)49 z dnia 16 lutego 1949 r. powiadomiło ambasadę FLRJ w Warszawie, że sprawa powyższa jest w toku załatwiania. Jest rzeczą oczywistą, że zadośćuczynienie prośbie ambasady FLRJ napotykało na trudności ze względu na znane powszechnie ogromne zniszczenia, dokonane w Warszawie przez okupanta hitlerowskiego.

W świetle tych faktów, a również na tle prowadzonej od dłuższego czasu kampanii prasy jugosłowiańskiej przeciwko Polskiemu Biuru Informacji, jasne się staje, że podjęcie przez Rząd FLRJ sprawy uruchomienia Jugosłowiańskiej Wystawy Informacyjnej w Warszawie było tylko pretekstem do zamierzonej likwidacji Polskiego Biura Informacji.

Idąc konsekwentnie po tej linii, władze FLRJ dokonały w dniu 15 marca br. zamknięcia Polskiego Biura Informacji w sposób noszący wszelkie znamiona najścia. W dniu tym, przed otwarciem lokalu, po uprzednim obstawieniu ulicy posterunkami policji, do Polskiego Biura Informacji wtargnęli osobnicy, którzy wykrętnie oznajmili obecnej tam posługaczce, że są przedstawicielami Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Aprowizacji i, demolując urządzenie wystawy, zamknęli i opieczętowali lokal.

Wobec powyższego ambasada stwierdza, że nieprzyjazny ultimatywny charakter decyzji Rządu FLRJ zamknięcia lokalu PBI w Belgradzie oraz niewybredne metody, zastosowane przy zamknięciu PBI, są jeszcze jednym dowodem wrogiej Ludowo-Demokratycznej Polsce postawy Rządu FLRJ.

W tym stanie rzeczy ambasada Polska oświadcza, że odpowiedzialność za ten wrogi wobec Polski, a niewątpliwie sprzeczny z opinią narodów Jugosławii krok, jakim jest zamknięcie Polskiego Biura Informacji, spada całkowicie i wyłącznie na Rząd FLRJ, wobec czego Rząd Polski wyciągnie z tego właściwe konsekwencje.

*

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Jugosławii odpowiedziało na notę polską w krótkiej nocie, w której zwraca uwagę na rzekome przekręcanie faktów w nocie polskiej i obraźliwy ton noty.

*

W dzień po zamknięciu Polskiego Biura Informacyjnego otworzono po remoncie czytelnię ambasady amerykańskiej.

### Nowe projekty ustaw na Radzie Ministrów

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 18 bm. uchwaliła 3 projekty ustaw, które wejdą pod obrady bieżącej sesji Sejmu Ustawodawczego RP.

Nadto Rada Ministrów ustaliła zakres działania ministra przemysłu rolnego i spożywczego, którego urząd tworzy się w związku ze zmianami, dokonywanymi w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej.

### Bolesław Rumiński Nowy minister Przemysłu Rolnego i Spożywczego

*Prezydent R. P. na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował ministrem Przemysłu Rolnego i Spożywczego Bolesława Rumińskiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w Min. Przemysłu i Handlu.*

Do zakresu działania nowego ministra należą sprawy przemysłów: cukrowniczego, fermentacyjnego, tłuszczowego, cukierniczego, surogatów kawy, namiastek spożywczych, ziemniaczanego, spirytusowego i tytoniowego.

We wszystkich tych gałęziach przemysłu zadaniem nowego resortu jest planowanie gospodarcze i polityka inwestycji. Minister przemysłu rolnego i spożywczego kieruje działalnością przedsiębiorstw państwowych, należących do przemysłów, objętych zakresem jego działania. Wśród tych przedsiębiorstw znajdują się także Monopol Tytoniowy i Monopol Spirytusowy, co do których minister skarbu zachowuje nadal uprawnienia: nadzoru skarbowego i ochrony przywileju wyłączności. Minister nadzoruje dalej działalność przemysłową Central Spółdzielni, a więc przedsiębiorstw Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem" i Centrali Rolniczo-Spółdzielczych „Samopomoc Chłopska" (w porozumieniu z Centralnym Związkiem Spółdzielczym).

## Indie wystąpią z Imperium Brytyjskiego

### Oświadczenie Pandit Nehru

**NEW DELHI 18.3. (rz). — Premier indyjski Pandit Nehru zapowiedział w parlamencie, że Indie w ciągu kilku miesięcy staną się „niezależną republiką" co oznacza w praktyce, że wystąpią z brytyjskiej wspólnoty narodów. Premier podkreślił, że sprawę związku z brytyjską wspólnotą narodów Indie mogą rozpatrywać tylko „kategoriami „związku niezależnych narodów".**

Pandit Nehru oświadczył dalej, że Indie „nie pragną ścisłego sojuszu z żadnym narodem i że polityka indyjska polega na trzymaniu się zdala od bloków". Z innej strony wiadomo, że Indie same pragną utworzyć ugrupowanie azjatyckie, w którym odgrywałyby dominującą rolę. Premier indyjski wspomniał w swym przemówieniu, że kraje, które zebrały się ostatnio w Delhi w celu omówienia sprawy indonezyjskiej, spotkają się ponownie za miesiąc w celu omówienia „wytycznych współpracy".

Ponieważ blok azjatycki jest lansowany poważnie w kołach amerykańskich, stanowisko Indii oznacza osłabienie wpływów Wielkiej Brytanii i wzrost wpływów Stanów Zjednoczonych. W tym sensie należy rozumieć słowa Pandit Nehru o trzymaniu się zdala od bloków.

Wielka Brytania jest zaniepokojona poważnie rozwojem sytuacji w dominiach, które wykazują coraz dalej idące chęci uniezależnienia się od Anglii. Szereg wybitnych brytyjskich osobistości politycznych udało się z wizytami do dominiów. Minister kolonii lord Listowell wyjechał do Australii i Zelandii, parlamentarny podsekretarz do spraw brytyjskiej wspólnoty narodów Gordon Walker udał się do Pakistanu, Cejlonu i Indii, stały podsekretarz tego resortu sir Percivale Liesching — do Afryki Południowej, a sekretarz gabinetu sir Norman Brook do Kanady. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że wyjazd ten nie pozostaje bez związku ze sprawą Indii

### Dutt kontrkandydatem Bevina w wyborach

LONDYN, 18.3 (PAP.). Jak podaje „Daily Worker", przewodniczący Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Anglii — Palm Dutt zapowiedział wystawienie swej kandydatury w przyszłorocznych wyborach do parlamentu w okręgu wyborczym we wschodniej części Londynu. W okręgu tym z ramienia Labour Party będzie kandydował Bevin.

# Narody świata nie chcą wojny

*Dalsze zgłoszenia na Kongres Obrony Pokoju*

Przygotowania do paryskiego kongresu zwolenników pokoju i wielki oddźwięk, jaki apel Komitetu Łączności Intelektualistów znalazł w krajach demokracji ludowej i demokratów na całym świecie, mobilizuje coraz potężniejsze siły w obronie pokoju.

Oto najnowsze doniesienia:

**Brytyjski Komitet Kulturalny** w odezwie do ludności angielskiej głosi: „Zamiast zredukowania zbrojeń tak, jak tego można było oczekiwać po zakończeniu wojny, — prowadzi się obecnie wyścig zbrojeń, tworzy się bloki wojenne, które zagrażają bezpośrednio pokojowej współpracy między narodami. W różnych częściach świata wojna wciąż jeszcze trwa, sprowokowana przez interwencję państw obcych, które same w niej uczestniczą. Narody świata nie chcą wojny. Dlatego też występujemy z apelem do wszystkich organizacyj demokratycznych i postępowych, do związków zawodowych, do organizacji kobiecych i młodzieżowych, do spółdzielni i stowarzyszeń religijnych, do pracowników nauki, do pisarzy i dziennikarzy oraz do artystów, aby nawiązali jaknajdalej idącą współpracę i stanęli w obronie pokoju".

Apel ten podpisali wybitni przedstawiciele brytyjskiego życia kulturalnego, a m. in. Elizabeth Allen, dr J. G. Crowtner, Luis Golding, J. B. S. Maldane, Hewlett Johnson dziekan Canterbury, John Boyd-Orr oraz poseł D. N. Pritt.

**W strefie radzieckiej Niemiec** do niemieckiego komitetu organizacyjnego zgłaszają się liczne związki zawodowe. Związek Zawodowy Metalowców, reprezentujący 700.000 członków, Związek Nauczycieli i Wychowawców, Związek Artystów i Literatów, Związek Wolnej Młodzieży Demokratycznej oraz Związek Pracowników Kolejowych.

Przewodniczący partii liberalno-demokratycznej strefy wschodniej prof. Kastner oraz dr Hamann wystosowali pod adresem członków partii apel, wzywający do jaknajbardziej energicznego popierania Kongresu.

Znamienne oświadczenie nadesłał wybitny uczony niemiecki prof. uniwersytetu berlińskiego dr Robert Havemann.

Pisząc o znaczeniu Kongresu Zwolenników Pokoju i o roli, jaka w ramach tego Kongresu przypada narodowi niemieckiemu, podkreśla „Berliner Zeitung" dwie istotne okoliczności: Po pierwsze dana została Niemcom okazja naprawienia swojej opinii w oczach świata, niezależnie zaś od tego nie może być dla Niemców obojętny fakt, iż w wypadku wojny agresywnej kraj niemiecki z uwagi na swoje geograficzne położenie w pierwszym rzędzie narażony będzie na największe niebezpieczeństwo.

**W Rumunii** zgłosiły swój udział Związek Kobiet i Związek Pisarzy.

**W Czechosłowacji** profesorowie i wykładowcy uniwersytetu praskiego oraz 20 innych wyższych zakładów naukowych Pragi, Brna, Bratysławy, Morawskiej Ostrawy, Ołumuńca i Koszyc opublikowali wspólną deklarację, w której gorąco popierają inicjatywę zwołania Kongresu Pokoju.

**W Sofii** zgłosił akces Komitet Wykonawczy Frontu Patriotycznego, a utworzony Bułgarski Komitet Obrony Pokoju w odezwie do narodu bułgarskiego wezwał wszystkie organizacje do manifestacji na rzecz pokoju.

**W Stanach Zjednoczonych** komitet organizacyjny Kongresu Intelektualistów amerykańskich ogłosił pierwszą listę organizatorów i gości zagranicznych. Lista zawiera 500 nazwisk najwybitniejszych intelektualistów amerykańskich. Figurują na niej m. in. najwybitniejsi pisarze amerykańscy— Tomasz Mann, Lion Fouchtwanger, Louis Adamio, Howard Fast, Albert Maltz, Agnes Smedley oraz Norman Miller autor jednej z najlepszych amerykańskich powieści powojennych „Nadzy i zmarli", dramatopisarze Lilian Hellman autorka „Lisiego gniazda" wystawionego w Polsce i Arthur Miller autor najlepszej powojennej sztuki amerykańskiej „Śmierć sprzedawcy", kompozytor Copland Downos, uczeń profesora Shapley'a i jeden z najwybitniejszych amerykańskich fizyków atomowych dr Philip Morrison, dwaj bliscy współpracownicy Roosevelta — Ira Hirshman specjalny wysłannik La Guardii z ramienia UNRRA w Europie i prof. Rex Tugswell, były gubernator Portorico, ekonomista dr Otto Rautesstrauch, działacz murzyński Paul Robeson, redaktor pisma protestanckiego Kenneth Lewsiie i redaktor tygodnika „The Churchman" dr G. Shipler.

Na liście gości zagranicznych znajdują się przedstawiciele świata intelektualnego ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Indii, Norwegii itd.

**We Francji** do Kongresu przystąpiły następujące organizacje: Związki zawodowe górników (280 tysięcy członków), związki zawodowe metalowców departamentu Sekwany, związki zawodowe szklarzy, związki zawodowe pracowników budowlanych okręgu paryskiego, związki zawodowe hydraulików, związki zawodowe pracowników gminnych departamentu Seine et Oise, związki zawodowe pracowników przemysłu włókienniczego, związki kobiet francuskich w Tuluzie oraz w departamencie Haute Garonne.

Udział zapowiedziały następujące osobistości: Claude Morgan, redaktor pisma „Lettres Françaises", pisarze: Tristan Ramy, Pierre Abraham, Pierre Maunier, Bernard Narbonne, Emil Tersen, Gautheret, dr Henyer, Paul Loffler, księżna d'Ayen, dr Mallet, J. P. Coutisson, pani Gusyet, pani Lalot.

**Z organizacji międzynarodowych udział zgłosiło Światowe Stowarzyszenie Pracowników Nauki, które jednoczy 18 organizacyj 14-tu krajów.**

## „Grunwald" powraca do dawnej świetności



**Wracają do dawnego blasku skarby naszej kultury narodowej. Obrazy Jan Matejko: „Bitwa pod Grunwaldem", „Kazanie Skargi", po licznych perypetiach w czasie okupacji, gorączkowo lecz bezskutecznie poszukiwane przez Niemców, wydobyte zostały z ukrycia w 1944 r. w Lublinie. Po przeprowadzeniu pierwszych prac zabezpieczających przez zaproszonego specjalnie wobec braku w tym czasie naszych fachowców, — prof. Rybnikowa, konserwatora Tretiakowskiej Galerii w Moskwie, przeniesione zostały w 1945 roku do Państwowej Pracowni Konserwacji Zabytków w Zachęcie warszawskiej. Tu prowadzi się dalsze prace restauracyjne pod kierunkiem prof. Marconiego, będące w tej chwili na ukończeniu. Zdjęcie nasze przedstawia ekipę, zatrudnioną przy restaurowaniu „Grunwaldu".**

*Michał Rudecki*

# Eksport niemiecki i angielskie kłopoty

*Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"*

Hamburg, w marcu

Odbudowa zachodnio-niemieckiego potencjału przemysłowego zaczyna niepokoić coraz silniej koła przemysłowców brytyjskich. Szczególne obawy ma angielski przemysł stoczniowy i metalowy, który już teraz widzi wyraźnie zarysowującą się konkurencję niemiecką.

Jak doniosła prasa angielska, przedstawiciele tych dwóch gałęzi przemysłu złożyli ostatnio ministrowi Wilsonowi obszerny memoriał, w którym dają wyraz swoim obawom przed groźbą konkurencji odbudowującego się przemysłu zachodnio-niemieckiego.

Pobieżna nawet analiza osiągnięć tego przemysłu, którą w Niemczech łatwo przeprowadzić na podstawie publikacji władz okupacyjnych oraz materiałów niemieckich, potwierdza obawy przemysłowców angielskich, że w najbliższym czasie eksport niemiecki sprawi im wiele poważnych kłopotów.

Wierni hasłu, które tak często powtarzali czołowi ekonomiści hitlerowscy, „exportieren oder sterben" („eksportować albo umrzeć"). Niemcy, od chwili kiedy odżył ich przemysł na zachodzie, nie ustają w wysiłkach nad podniesieniem swojego eksportu. Po pokonaniu pierwszych trudności w okresie chaosu na rynku gospodarczym, eksport niemiecki zaczął nabierać rumieńców życia. W końcu ubiegłego roku osiągnął dwukrotnie większą sumę w porównaniu z rokiem 1947, a tegoroczny start pozwala przypuszczać, że suma eksportu z poprzedniego okresu będzie osiągnięta już w połowie roku.

Najpoważniejsze pozycje obecnego zachodnio-niemieckiego eksportu to oczywiście maszyny. Angielscy fabrykańci samochodów skarżą się więc ministrowi Wilsonowi, że produkcja dzisiejsza niemieckich popularnych wozów marki „Volkswagen" już teraz stanowi groźną konkurencję dla „Morrisów", „Austinów" i kilku mniej znanych fabryk, i że te popularne niemieckie wozy w najbliższym czasie wyprą z rynku europejskiego samochody angielskie, a może nawet i opanują rynek wewnętrzny.

Zawarta ostatnio umowa między Norwegią a niemieckimi stoczniami Howald-Werke w Kilonii na budowę 7 motorowców o wyporności 3.000 ton każdy, wywołała również poważne zaniepokojenie w angielskim przemyśle stoczniowym. Oferta kilońskich zakładów Howalda określa cenę za jeden taki motorowiec na 3.5 miliona koron, co odpowiada sumie 175.000 funtów szterlingów, podczas gdy angielskie stocznie nie mogłyby wybudować taniej statków tego typu i tej wielkości niż po 300.000 funtów!

Ale i inne gałęzie przemysłu zachodnio-niemieckiego, pracującego na eksport, niepokoją producentów angielskich. Eksport tkanin, artykułów chemicznych i szeregu artykułów przemysłu przetwórczego ma według planów niemieckich osiągnąć w ciągu najbliższych trzech lat o 30% wyższy poziom od eksportu przedwojennego. Praktycznie biorąc oznacza to ciężki cios dla producentów brytyjskich na rynku wewnętrznym oraz walkę z doświadczonym i groźnym przeciwnikiem na rynku europejskim. Nader trudno będzie im bowiem konkurować z eksportem niemieckim, szczególnie w takich dziedzinach produkcji, gdzie decyduje wyszkolenie robotnika i jego zręczność.

(Dokończenie na str. 2-ej)

# Tito boi się prawdy

Prawda o osiągnięciach Polski stała się niebezpieczną propagandą w opinii rządu jugosłowiańskiego. Inaczej bowiem trudno sobie wyobrazić motywy postępowania grupy Tito, która przed kilkoma dniami zamknęła Polskie Biuro Informacji w Belgradzie.

Nota polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych doręczona wczoraj jugosłowiańskiemu ministerstwu wyjaśnia w pełni okoliczności, które towarzyszyły zamknięciu Biura. (Tekst noty znajdzie Czytelnik na pierwszej stronie). Polskie Biuro Informacji istniało w Belgradzie od 1946 r. Czytelnia i wystawa fotografii cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców Belgradu, jak zresztą Polska w ogóle cieszy się zainteresowaniem Jugosłowian. Wystawa obrazowała sukcesy Polski w odbudowie, w podnoszeniu poziomu życia, w rozwoju społecznym itd. Tytuły tych wystaw dadzą Czytelnikowi obraz działalności Biura: „Osiągnięcia Planu trzyletniego", „Zniesienie kartek żywnościowych", „Kongres Zjednoczeniowy" itd.

Te właśnie informacje o Polsce były dla grupy Tito nie na rękę. Grupa ta obawiała się najwidoczniej, że porównanie stopy życiowej w kraju, idącym zgodnie ze wskazaniami marksizmu - leninizmu, z krajem, w którym z zasadami tymi zerwano, może wywołać „niebezpieczne" skojarzenia w umysłach Jugosłowian. Tito żywił obawę, że prawda o kraju, który idzie we wspólnym froncie ideologicznym państw demokracji ludowej, może stać się propagandą skierowaną przeciwko jego polityce. Reżim jego sprowadził się więc do tego, że środkami policyjnymi stara się zamknąć swym obywatelom źródła informacji o krajach demokracji ludowej.

Metody zastosowane przy tym byłoby dziecinne, gdyby nie były tak brutalne. Fukcjonariusze policji jugosłowiańskiej, którzy zamykali Biuro, nie ośmielili się nawet wyjaśnić, że działają z ramienia czynników najwyższych, jeżeli chodzi o zagraniczną politykę jugosłowiańską. Ich oświadczenia o działaniu z ramienia ministerstwa handlu wewnętrznego i ich późniejsze zachowanie się, polegające na demolowaniu urządzeń, mówi zresztą samo za siebie.

Szykany wobec urzędników polskich pracujących w Biurze Informacji zaczęły się już wcześniej. Agenci policji jugosłowiańskiej kilkakrotnie „dawali do zrozumienia", że „rząd jugosłowiański patrzy nieprzychylnie na ich działalność w Belgradzie". Próbowano ich zastraszyć, zmusić do usunięcia się czy ograniczenia ich działalności. Gdy jednak to wszystko nie pomogło, grupa Tito uważała za wskazane całkowite odsłonięcie przyłbicy.

Pretekst o braku wzajemności nie jest również niczym więcej niż tylko pretekstem. Pomimo, że Polskie Biuro Informacji istniało w Belgradzie od dwóch lat, rząd jugosławiański dopiero w styczniu roku bieżącego zainteresował się możliwością stworzenia analogicznego biura w Warszawie. Na notę jugosłowiańską w tej sprawie, polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych odpowiedziało prawie natychmiast, bo już w 5 dni, oświadczając władzom jugosłowiańskim, że rozpatruje to zagadnienie. Rząd jugosłowiański nie czekając na ostateczną odpowiedź w tej sprawie, przy pomocy policji zamknął i opieczętował lokal polski w Belgradzie.

Akcja rządu jugosłowiańskiego jest dowodem zarówno nieprzyjaźni wobec Polski Ludowej, jak i obawy przed gospodarczymi i społecznymi osiągnięciami naszego kraju. Dowód ten jest tym jaskrawszy, że jednocześnie w Belgradzie działają wielkie centra informacji amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej. Prawda o kraju idącym do socjalizmu stała się więc dla „kraju socjalizmu" bardziej niebezpieczna niż propaganda państw kapitalistycznych. Stawia to w niedwuznacznym świetle zarówno „socjalizm" Tito jak i jego „ataki" na państwa imperialistyczne. Politykę Tito łatwo poznać po czynach, chociaż pragnąłby on, by go sądzić po słowach. (—)

# Wzrost działalności partyzantów w Indonezji

## Sytuacja okupantów pogarsza się

**LONDYN, 18.3. (rz) Korespondent „Timesa" donosi z Singapoore: „Wszystkie wiadomości z Indonezji składają się na obraz stałego pogarszania się sytuacji. Jeżeli chodzi o sytuację militarną, to wzrasta działalność partyzantów na obszarach Zachodniej Jawy, szczególnie wokół Sukabumi.**

Sytuacja polityczna niewątpliwie pogorszyła się dla Holendrów. Nie tylko nie udało się im uzyskać współpracy żadnego znaczniejszego przywódcy republikańskiego ale wydaje się, że i wszystkie ich inne posunięcia zawiodły.

Przywódcy republikańscy obstają przy swej decyzji niebrania udziału w żadnej konferencji okrągłego stołu, dopóki nie pozwoli się im na powrót do Jogjakarty i ponowne zainstalowanie tam rządu. Odmawiają oni przyjęcia statutu „negary" tj. państwa federalnego tego samego rzędu co i inne „negary" utworzone przez Holendrów.

Poważnym wydarzeniem ostatnich tygodni jest fakt, że przywódcy federalnych państewek (znajdujących się pod kontrolą Holandii — przyp. red.) zaczynają wykazywać brak zgody. Rządy „negar" w Pasundan, czyli we Wschodniej Jawie, we Wschodniej Indonezji w Madura i we wschodnim Borneo, stają się we wzrastającym stopniu pro-republikańskie w ich sentymencie i polityce.

Korespondent pisze następnie o wzroście wpływów komunistów. Komunistów popiera przy tym Sukiman, przewodniczący koalicji mahometańskiej Marjumi oraz Sutomo.

Korespondent podkreśla, że sytuacja jest poważna ponieważ rząd Hatty opiera się głównie na prawym skrzydle Marjumi. „Jeżeli obecnie — pisze korespondent — dr Hatta powróci znowu jako premier — znajdzie się bez poparcia w kraju".

## 20 — 21 marca
## Krajowa Narada Oszczędnościowa

W dniach 20 i 21 bm. odbędzie się w Warszawie Krajowa Narada Oszczędnościowa.

Na naradzie będą wygłoszone następujące referaty:

1) Przewodniczącego Komisji Centralnej Zw. Zawodowych ob. Edwarda Ochaba „Współzawodnictwo pracy na nowym etapie".

2) Wiceministra Eugeniusza Szyra „Zadania oszczędnościowe w przedsiębiorstwach państwowych".

3) Ministra Konstantego Dąbrowskiego „Zadania oszczędnościowe w zakresie gospodarki budżetowej".

4) Ministra Stefana Jędrychowskiego „Zadania oszczędnościowe w zakresie inwestycji objętych planem 1949 r."

Po referatach odbędzie się dyskusja. Wyniki obrad podsumuje przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — min. Hilary Minc.

## Delegacje młodzieży polskiej na Kongres Młodzieży Rumunii

W dniu 18 bm. wyjechała do Bukaresztu delegacja Związku Młodzieży Polskiej. Delegacja weźmie udział w Kongresie Zjednoczonym Młodzieży Rumunii.

Delegację tworzą Józef Pawlikowski i Jerzy Rudzki.

## na XI Zjazd Komsomołu

W związku z XI Zjazdem Komsomołu, który rozpoczynie się 29 bm., udaje się do Moskwy na zaproszenie Centralnego Komitetu Komsomołu delegacja młodzieży polskiej.

Młodzież polską reprezentować będą na XI Zjeździe Komsomołu: sekretarz ZMP — Jerzy Morawski i ob. Ludomir Stasiak.

## Delegacja techników polskich w drodze na Kongres do Kairu

Z Warszawy wyjechała delegacja Naczelnej Organizacji Technicznej na II-gi Międzynarodowy Kongres Techniczny w Kairze. Delegację tworzą: inż. W. Czarnowski — sekretarz Gen. NOT, prof. dr. W. Goetel — Rektor Akademii Górniczej w Krakowie, prof. dr. L. Jakubowski — dziekan Wydziału Elektrycznego Politechniki Warsz. oraz inż. L. Taniewski — przewodniczący Komisji Zjednoczenia NOT.



# Policja włoska strzela do manifestantów

## „Pakt atlantycki został już zbroczony krwią robotniczą" — stwierdza Unita

**RZYM, 18.3. (PAP). — Opór włoskich mas ludowych przeciwko paktowi atlantyckiemu wzrasta coraz bardziej w całym kraju. Ze wszystkich prowincji nadchodzą wiadomości o manifestacjach i utarczkach z policją.**

Do najpoważniejszych incydentów doszło w Terni, jednym z największych ośrodków przemysłu metalurgicznego, gdzie policja strzelała do manifestujących tłumów, zabijając jednego młodego robotnika.

„Unita" podając wiadomość o tych incydentach, pisze: „Pakt atlantycki został już zbroczony krwią robotniczą", a „Avanti" stwierdza: „20-letni Luigi Trastulli, który zginął w Terni, jest pierwszą ofiarą paktu atlantyckiego".

Zajścia w Terni miały następujący przebieg: w czwartek rano tysiące robotników i urzędników stalowni porzuciło pracę, udając się do centrum miasta na demonstrację przeciw paktowi atlantyckiemu. Ulice, prowadzące do śródmieścia, zostały jednak zablokowane przez policję. Mimo, iż robotnicy zachowywali całkowity spokój, jeden z samochodów pancernych wjechał całym pędem w zebrany tłum. Ofiarą tej barbarzyńskiej akcji padł robotnik, b. partyzant Ruchu Oporu, któremu samochód zmiażdżył nogę. Robotnicy wyrazili okrzykami swe oburzenie. W odpowiedzi policja otworzyła ogień do tłumu. Trzech robotników ciężko raniono, przyczym jeden z nich — 20-letni Luigi Trastulli wkrótce zmarł. Szereg robotników, odniosło rany od uderzeń pałkami policyjnymi.

Również w Rzymie doszło do wielkich demonstracji oraz jednogodzinnego strajku przeciwko paktowi atlantyckiemu. Pomimo gęstych kordonów policyjnych w pobliżu parlamentu zebrało się tysiące osób wznosząc okrzyki „Precz z rządem wojny", „Precz z paktem atlantyckim". W starciu z policją około 100 osób odniosło kontuzje. Aresztowano 200 robotników.

Strajki, wiece i potężne demonstracje miały miejsce również we wszystkich większych ośrodkach i miastach Włoch.

## Austria ma być wciągnięta do paktu atlantyckiego

WIEDEŃ, 18.3 (PAP). — Prasa tutejsza podała wiadomość z Londynu, że — zdaniem inicjatorów paktu atlantyckiego — zachodnie Niemcy i Austria powinny być objęte automatycznie „klauzulami obronnymi" paktu atlantyckiego.

Notując tę wiadomość, dziennik „Der Abend" oświadcza, że podziałała ona jak bomba na wszystkie warstwy ludności. Bez żadnego ostrzeżenia — pisze dziennik — naród austriacki dowiaduje się, że ponad jego głowami zamierza się wciągnąć Austrię do paktu atlantyckiego. Ze względu na fakt, że Austria jest okupowana przez 4 mocarstwa, urzeczywistnienie tych zamiarów byłoby rozbiciem kraju na części. „Der Abend" wyraża przypuszczenie, że naród austriacki, który chce utrzymać Austrię jako jednolite państwo, i który usposobiony jest pokojowo, wypowie jeszcze w tej sprawie swoją opinię.

## Radykałowie duńscy domagają się referendum

SZTOKHOLM, 18.3 (PAP.). Zarząd duńskiej partii radykalnej powziął uchwałę, w której domaga się przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie paktu atlantyckiego w wypadku, gdyby rząd wraz z większością parlamentu zadecydował o przystąpieniu Danii do tego paktu nie uzyskując dla swej decyzji poparcia wszystkich partii politycznych.

Premier duński Hedtart odrzucił projekt referendum ludowego, utrzymując, że do podejmowania decyzji w sprawach polityki zagranicznej powołany jest parlament a nie cały naród.

## VI sesja Niemieckiej Rady Ludowej

BERLIN, 18.3 (PAP.). W piątek w wielkiej sali gmachu Komisji Gospodarczej w Berlinie rozpoczęły się obrady VI sesji Niemieckiej Rady Ludowej. Na pierwsze posiedzenie przybyli przedstawiciele radzieckiego zarządu wojskowego, zachodnich władz okupacyjnych misji zagranicznych oraz liczni dziennikarze niemieccy i zagraniczni.

Obrady otworzył przewodniczący Niemieckiej Rady Ludowej prof. Kastner (LDP), który naszkicował zadania obecnej sesji. Zadania te koncentrują się wokół problemu jedności Niemiec i sprawiedliwego traktatu pokojowego.

Wilhelm Pieck złożył wniosek o zaproszenie delegacji Rady Parlamentarnej z Bonn oraz frankfurckiej Rady Gospodarczej do przeprowadzenia wspólnej konferencji z delegacją Niemieckiej Rady Ludowej. Na miejsce konferencji zaproponowano Brunswik (brytyjska strefa okupacyjna). Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

## Rokowania Izraela z Libanem i Transjordanią

WASZYNGTON, 18.3 (PAP.). Rzecznik Izraela zakomunikował o pomyślnym przebiegu rokowań pomiędzy Izraelem a Libanem i o możliwości podpisania w początkach przyszłego tygodnia trwałego rozejmu pomiędzy obu państwami.

Rokowania pomiędzy Izraelem i Transjordanią w sprawie trwałego rozejmu posunęły się poważnie naprzód.

## W niedzielę wybory samorządowe we Francji

PARYŻ, 18.3 (PAP.). W sobotę nastąpi zakończenie kampanii wyborczej przed wyborami samorządowymi, które będą przeprowadzone w całym kraju w niedzielę. Partia komunistyczna wystawiła jako jedyna własne listy we wszystkich okręgach wyborczych. W kołach politycznych przewiduje się znaczny spadek wpływów SFIO. W związku z tym krążą pogłoski, że minister Moch, należący do partii socjalistycznej, zamierza wydać zakaz ogłoszenia ogólnych wyników wyborów, a jedynie dopuści do podania wyników z niektórych departamentów.

Sekretarz generalny partii komunistycznej Thorez przemawiał w Montereau (Seine et Marne). Thorez podkreślił znaczenie wyborów nie tylko na płaszczyźnie interesów poszczególnych gmin, lecz również w ramach ogólnej walki o pokój.

Komunistyczna partia Algeru wystosowała list otwarty do prefekta, w którym protestuje przeciwko prześladowaniu działaczy komunistycznych przed wyborami samorządowymi. Różnymi sposobami zmusza się wyborców do złożenia gwarancji że poprą kandydatów rządowych.

✤

PARYŻ, 18.3 (PAP). — Francuska partia komunistyczna opublikowała odezwę, w której ujawnia reakcyjny charakter nowego ugrupowania politycznego pod nazwą „demokratyczny związek obrońców pokoju i wolności". Do organizacji tej, obok prawicowych socjalistów, wchodzą gaulliści oraz reakcyjni deputowani radykalni i niektórzy członkowie MRP. Ci sami ludzie — stwierdza odezwa — przed wojną przygotowywali klęskę Francji, uprawiając zbrodniczą politykę nieinterwencji i politykę proniemiecką.

## Przyjęcie w Moskwie dla oświatowców polskich

MOSKWA, 18.3 (PAP.). Minister oświaty RFSRR Woźniesieński wydał w czwartek przyjęcie na cześć bawiącej w ZSRR delegacji polskich działaczy oświatowych. Na przyjęciu obecni byli członkowie delegacji polskiej z ministrem Skrzeszewskim na czele, ambasador RP w Moskwie Naszkowski, radca Zambrowicz i inni członkowie ambasady polskiej.

Ponad to w przyjęciu wzięli udział wiceministrowie oświaty RFSRR, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, członek Akademii Nauk prof. Tarle, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR gen. Gundorow, prezydent Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR Kairow, artysta ludowy RFSRR Obrazcow i inni.

## Przyjęcie na Kremlu dla delegacji Korei

MOSKWA, 18.3 (PAP.). Dnia 17 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Stalin podejmował na Kremlu obiadem delegację rządową Koreańskiej Republik Ludowo - Demokratycznej.

Na obiedzie obecni byli wszyscy członkowie delegacji koreańskiej z premierem Kim Ir Senem i ministrem spraw zagranicznych Pak Hen Enem na czele.

Ze strony radzieckiej wzięli udział w przyjęciu: Mołotow, Malenkow, Beria, marszałek Woroszyłow, Mikojan, Kaganowicz, Chruszczow, Kosygin, Wyszyński, Mieńszykow, Gromyko, marszałek Werszynin, generał armii Sztemenko i admirał Jumaszew.

## Nowe oddziały brytyjskie w Akabie

LONDYN, 18.3 (PAP.). W porcie transjordańskim Akaba wylądowały w czwartek nowe oddziały brytyjskich sił zbrojnych.

## *W kilku wierszach*

— **18 marca** minęła pierwsza rocznica podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między ZSRR a Bułgarią.

— **17 marca** w sali Kolumnowej Pałacu Związków Zawodowych otwarta została wspólna konferencja moskiewskiej organizacji Komsomołu.

— **Związki zawodowe** górników, metalowców, robotników budowlanych i robotników rolnych ogłosiły protest przeciwko układowi francusko - włoskiemu, który przewiduje przyjazd do Francji 87 tysięcy robotników z Włoch, gdy około 100 tysięcy robotników francuskich pozbawionych jest pracy.

— **W procesie** przeciwko przywódcom amerykańskiej partii komunistycznej zakończono procedurę wyboru sędziów przysięgłych. Wybrano 12 sędziów

— **Brytyjski minister wojny Shinwell**, przemawiając na konferencji prasowej, wyraził ponownie swe rozczarowanie z powodu niepowodzenia kampanii rekrutacyjnej do armii terytorialnej.

— **Państwo Izrael** dopuszczone zostało do uczestnictwa w międzynarodowej konferencji zbożowej w Waszyngtonie.

— **Policja** w wielu miastach Holandii przeprowadza obławy w celu aresztowania wojskowych, którzy odmawiają wyjazdu na wojnę do Indonezji.

— **Szwedzki minister finansów Wigforss** stwierdził, że realizacja planu Marshalla nie przyczyni się do stabilizacji gospodarczej krajów Europy zachodniej a w szczególności nie usunie niedoboru dolarowego handlu między krajami marshallowskimi a Stanami Zjednoczonymi.

— **Londyńska okręgowa rada związku zawodowego kolejarzy** potępiła wycofanie się kongresu brytyjskich Trade Unionów z Światowej Federacji Związków Zawodowych.

— **Policja urugwajska** poszukuje zbiegłego z Urugwaju Degrelle'a, szefa prohitlerowskiej partii belgijskiej „Rex". Degrelle zbiegł w kierunku granicy brazylijskiej.

— **W piątek** uległ katastrofie na lotnisku Tempelhof samolot amerykański, obsługujący „most powietrzny". Jest to piętnasty podobny wypadek od czerwca ub. roku.

## Dennis broni się sam

NOWY JORK, 18.3 (PAP.). Generalny sekretarz Komunistycznej Partii USA — Dennis oświadczył na posiedzeniu sądu, że postanowił zrezygnować z obrońców i bronić się samemu.

Komitet Narodowy Partii Komunistycznej USA ogłosił komunikat, stwierdzający, że decyzja Dennisa stanowi nowy etap w obecnym procesie. „Jego samoobrona — głosi komunikat — idąca po linii najwspanialszych tradycji amerykańskich bojowników o wolność, stanowi równocześnie obronę naszej partii, amerykańskich mas pracujących i demokracji".

# *Eksport niemiecki i angielskie kłopoty*

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Ogólnie biorąc niemiecki przemysł, pracujący na eksport, bije przemysł angielski przede wszystkim tanością robocizny, co wyraźnie się zarysowało po wprowadzeniu w życie zeszłorocznej reformy walutowej.

Nie ulega wątpliwości, że stopa życiowa robotnika niemieckiego w zachodnich Niemczech i płace daleko odbiegają od poziomu płac robotników nie tylko w innych krajach, ale również od poziomu zarobków jego kolegów ze strefy radzieckiej. Tania robocizna daje więc dużą przewagę eksportowi niemieckiemu, który kosztem swego robotnika bez trudu pokonuje stwarzane przez okupacyjną administrację przeszkody dla wywozu, polegające na bardzo niekorzystnym dlań nowym kursie przerachunkowym marki niemieckiej na walutę amerykańską lub angielską.

Kurs marki zachodniej ostatnio tak poszedł w górę w obrotach wolno-rynkowych, — zresztą dzięki grze na zwyżkę, prowadzonej w Bizonii przez agentów giełdy nowojorskiej, że dało to Niemcom doskonały atut do żądania zmiany kursu oficjalnego. Eksport niemiecki odbywa się bowiem za pośrednictwem anglosaskiej organizacji „JEJA" („Joint Export Import Agency"), przy czym należności płacone są bądź w dolarach bądź w funtach szterlingach. Im wyższy więc jest kurs marki zachodniej w stosunku do dolara lub funta, tym taniej kalukuluje się produkt niemiecki dla importera.

Jeśli Niemcom uda się teraz kampania przeciwko niekorzystnemu kursowi przeliczeniowemu marki na dolary, który teraz w transakcjach oficjalnych wynosi 3,30 mk za dolara, a w obrotach czarnogiełdowych zaledwie 5 mk za dolara, zdobędą oni potężny atut w swojej walce o eksport.

Tak jak w angielskiej prasie pełno jest obaw o wynik tej walki tak prasa w Niemczech zachodnich pełna jest skarg na hamujący eksport i niekorzystny kurs przerachunkowy waluty niemieckiej na dolary.

Patrząc jednak na to wszystko z perspektywy nawet niezbyt długiego czasu nie można oprzeć się wrażeniu, że albo angielska polityka ekonomiczna w Niemczech jest wyrazem przypadkowej i niedojrzałej koncepcji (co jest stosunkowo mniej prawdopodobne) albo, że w ogólnym planie polityki okupacyjnej Bizonii interes angielski nie jest zupełnie lub tylko w nader małym stopniu brany pod uwagę. Marshallowskie Niemcy są już de facto ekspozyturą przemysłu amerykańskiego. W walce konkurencyjnej z Anglikami o eksport Niemcy mogą liczyć na poparcie Amerykanów, którzy mają decydujący głos w Niemczech, i którzy przecież muszą mieć na względzie również interesy swojego agenta.

Stąd ustępliwość Amerykanów na coraz to nowe żądania niemieckie odnośnie pierwotnych ograniczeń gospodarczych, stąd niebezpieczne pomysły administratora planu Marshalla, Hoffmanna, projektujące zwiększenie produkcji stali do 13 milionów ton i wstrzymanie rozbiórki szeregu zakładów przemysłowych w Niemczech zachodnich, i stąd też niepokój przemysłowców brytyjskich, którzy z większym realizmem niż zawodowi politycy patrzą na dyktaturę amerykańską w Bizonii.

W obawie o własną skórę przemysł angielski stara się teraz na gwałt zainteresować opinię publiczną groźbą niemieckiego eksportu. Wątpliwe jednak czy amerykański dysponent da się tak łatwo przekonać.

**Michał Rydecki.**

# KARIERA AUTORSKA KRAWCZENKI

*Od własnego korespondenta API dla „Rzeczypospolitej"*

*Paryż, w marcu*

ZA MNĄ stoją ludzie, dla których walka z komunizmem jest absolutną koniecznością". Tak reklamował Krawczenko wobec przedstawicieli prawicowej prasy swój proces przeciw redakcji „Les Lettres Francaises".

Kilka miesięcy temu mr. Erick Johnston — prezes Amerykańskiej Izby Handlowej, a zarazem jeden z głównych doradców technicznych planu Marshalla — zapowiedział przekazanie 50 milionów dolarów „kompetentnym" instytucjom na walkę z komunizmem. Sam Krawczenko powiedział bez żenady, w jakim celu przyjechał do Paryża! Francuska partia komunistyczna jest za silna — trzeba się nią zająć.

Przed rokiem Krawczenko pisał do Paryża, że jest biedny — że nie posiada 1.700.000 franków na złożenie kaucji sądowej. Tymczasem 6 tygodni temu zjechał on z wielką pompą do stolicy Francji, zorganizował szereg prasowych konferencji i zapowiedział, że sprowadzi na swój proces aż 100 świadków. Gdy jeden z urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych zaniepokoił się na czyim utrzymaniu pozostaną ci ludzie, Krawczenko oświadczył: „Ja płacę za wszystko. Finansuję całą sprawę z moich praw autorskich".

Po 2 tygodniach procesu Krawczenko chwalił się przed reporterami, że impreza kosztuje „go" już conajmniej 20 milionów. Dzieją się więc istne cuda. Krawczenko, który niedawno jeszcze był za biedny na złożenie kaucji, dzisiaj dysponuje milionami, mieszka w luksusowej willi pod Paryżem, ma wspaniałą, niebieską limuzynę i liczną, zmotoryzowaną eskortę.

### WPŁYWOWI PROTEKTORZY

Fakty, które już w pierwszym tygodniu procesu wyszły na jaw, wskazują, że protektorzy Krawczenki mają szerokie wpływy na obu półkulach. I tak np. otrzymał on w USA — nie będąc obywatelem amerykańskim — dokumenty na fałszywe nazwisko „Kedrine". Oczywiście dla Krawczenki fałszywe nazwisko nie jest nowiną, bo, jak sam przyznał, miał ich już w życiu 15 i mieć może jeszcze dziesięć, jeśli zechce. Ale dokument tego rodzaju zależny był od zgody conajmniej czterech ministerstw w Waszyngtonie; a więc Departamentu Stanu oraz departamentów sprawiedliwości, skarbu i spraw wewnętrznych. Przy tej okazji również obywatel francuski przekonał się, że cudzoziemiec, legitymujący się fałszywymi dokumentami, otrzymuje wizę wjazdową na to, aby interweniować w wewnętrzne sprawy Francji. Minister Moch nie uważał za stosowne odpowiedzieć na interpelację w tej sprawie.

Protektorzy Krawczenki nie zadowolnią się jego działalnością na terenie Francji. Plany są znacznie szersze. Chcą go wysłać w tournee z odczytami do Anglii, Szwajcarii, Włoch, a nawet Szwecji. Wpłynęło też zaproszenie z Madrytu za pośrednictwem falangistowskiej „Arriba". W pierwszym jednak rzędzie Krawczenko musi udać się do Hamburga. Niemcy drukują właśnie jego książkę. Jeszcze jeden sukces literacki. Jak mawiał londyński aferzysta, Stanley — „pieniądze na antykomunistyczną propagandę znajdą się zawsze".

### MY PISZEMY — WY PODPISUJECIE

W Ameryce nazwisko Krawczenki jako autora wypłynęło po raz pierwszy na łamach pisma „Svoboda", wydawanego przez ukraińskiego faszystę Łuka Maszua — tego samego, który w 1938 r. podróżował po Niemczech, jako osobisty gość dr. Goebbelsa i wygłaszał odczyty w berlińskim radio.

Bezpośrednio z rąk Maszuy, Krawczenko powędrował pod opiekę Haersta. 40 gazet wielkiego koncernu usiłowało zrobić ze zdrajcy bohatera. Jednocześnie zaś w Europie „Pariser Zeitung" (9.IV.1944) i „Voelkischer Beobachter" zachłystywał się jego artykułami, a z niemieckich samolotów zrzucono na pozycje Czerwonej Armii ulotki: „Naśladujcie Krawczenkę".

26 kwietnia 1945 r. w rubryce „Niedyskrecje" reporter „New York Postu" — Clip Boutell, zamieścił taką wiadomość: „Podobno Eugene Lyons, który opuścił redakcję „Pageant Magazine", będzie pisać książkę dla Wiktora Krawczenki"... I rzeczywiście w rok później ukazał się 650-stronicowy stek kłamstw o Zw. Radzieckim pt. „Wybrałem wolność" z podpisem W. Krawczenko. Trzeba nadmienić, iż Lyons posiadał specjalne kwalifikacje w tej dziedzinie. Jego artykuły publikował hitlerowski tygodnik „Sygnal", ukazujący się podczas okupacji w Paryżu.

Amerykański wydawca — Scribner, lansujący Krawczenkę, był osobistością wielce poważaną w strefach finansowych. Stał na czele wielkiego banku Fulton Trust Company. Dolarów na reklamę nie pożałowano.

We Francji książką zajęła się firma wydawnicza „Self" — znana z tego, że publikowała tzw. „złotą serię". A więc pisma takich zdrajców, jak admirał Auphan i Maurras, dzieła o Petainie i Lavalu, obronę generałów niemieckich, napisaną przez von Schlabendorffa i reportaże o niedoli kolaboracjonistów, skazanych przez sądy francuskie.

W ciągu ostatnich paru dziesiątek lat conajmniej setka tego rodzaju publikacji ukazała się w Stanach Zjednoczonych. Radosnej twórczości literackiej przyświecała stale ta sama zasada:

„My piszemy — wy podpisujecie".

**JERZY RYGIER**

*Henryk Korotyński*

# Między Sekwaną a Wisłą

**Ja się biłem o Ciebie w Hiszpanii**
**Ja z podziemi dźwigałem Cię wyżej,**
**aby wolność szła nad Paryżem —**
**bez drani.**
**Ja w niewoli wykułem Twój Opór**
**po robociarsku, jak w Dąbrowie,**
**aby nie groził Twojej głowie**
**niemiecki topór.**
**Mnóstwo padło Janów i Władków**
**w Partii Rozstrzeliwanych,**
**aby jak Wisła szumiała Sekwana**
**w dniach upadku.**
**I choćbym odszedł już tego wiewu**
**nic nie zdławi —**
**im bliżej Francji mojej Warszawie**
**durniej śpiewam.**

STANISŁAW WYGODZKI
r. 1949 „Pieśń górnika polskiego wydalonego z Francji“.

NIE pamiętam, czy autor tego wiersza w czasach naszego wspólnego oświęcimskiego okresu brał udział w tych polsko-francuskich dyskusjach i spotkaniach, o których tu będzie mowa. Bodajże był wówczas w innym „lagrze“ i tam „leciutkim obłokiem poezji“ i „pancerzem dialektyki“ chronił się przed rozpaczą w owe dni pogardy i zbrodni. Ale jego „Pieśń górnika polskiego“ jest strumieniem, który z tego samego źródła bierze początek, co i tamte rozmowy.

Spotykali się w baraku obozowym, w latach 1943 i 44 pasiaści Francuzi i pasiaści Polacy, dręczeni przez tych samych brunatnych bandytów. Mówili sobie wzajemnie o francuskiej i o polskiej ojczyźnie — mniej o tej, która była, więcej o takiej, która będzie.

Francuzi w większości byli „czerwoni“. Tych najwięcej spotykało się o Oświęcimiu i oni to otwierali nam oczy na nową Francję, inną niż ta, którąśmy znali. Nie rentierską i, nie ugodową, drżącą przed Hitlerem i z nim się układającą, ale Francję walczącą, rewolucyjną, młodą — taką, jaką musiała być w latach Bastylii i Marsylianki, w dniach zrywu Komuny Paryskiej przeciw Prusakom i rodzimym zdrajcom.

Jeden spośród francuskich współtowarzyszy, imieniem Edouard (o nazwisko nikt nie pytał), ekonomista z wykształcenia, historyk z zamiłowania, naprowadził któregoś dnia rozmowę na sprawy polsko-francuskie. Ale mówił nie o księciu Józefie i Napoleonie, nie o Hallerze i Weygandzie, lecz — o Jarosławie Dąbrowskim i barykadach Paryża w 1871. Niektórych naszych zadziwiał swoją wiedzą o polskim bojowniku, niektórych zawstydził, że nigdy o takim Dąbrowskim nic nie słyszeli, bo znali tylko Jana Henryka. Dowodził, że gdy przed najazdem Prusaków bronił się bohaterski Paryż, a jego bruk zmywała krew francuska i polska — wtedy cementowała się przyjaźń dwóch narodów. W obronie niepodległości i swobody naszej i waszej, w rewolucyjnym zrywie.

*

Oczywiście, nasi oświęcimscy Francuzi dobrze i blisko znali Polaków z La Resistance. Z niekłamanym entuzjazmem mówili o Janach, Stanisławach i Władkach, których tysiące walczyło we francuskim Ruchu Oporu. Razem z nimi urządzali zamachy na petain'owskich i laval'owskich zdrajców, na zielonych żandarmów i gestapowskich tajniaków. Razem z nimi, polskimi górnikami, we Francji wysadzali transporty wojskowe i gotowali się do bliskiej ostatecznej rozprawy z okupantem i wszelką kollaborancką canaille. A potem — myśleli o budowaniu jasnej, odrodzonej Francji, wolnej nie tylko od najeźdźcy, ale także od bankierów, Stavisky'ch, Daladier'ów, Laval'ów, kryzysów i wojen — Francji pokoju i postępu.

Droga do takiej Francji okazała się nie tak bliska, jak się wtedy wydawało naszemu współtowarzyszowi Edouard.

Przerażona burżuazja francuska uchwyciła się rozpaczliwie atomowych i dolarowych Uebermenschów. Zaczął działać ten sam ludzki gatunek, który przed 78 laty czym prędzej kapitulował przed Bismarckiem, aby nie zwyciężyła „paryska hołota“, prowadzona przez lewicę francuską i Polską Jarosława Dąbrowskiego. Ta sama „śmietanka“, która wolała Monachium i podkuty but Hitlera, niż „czerwoną“ Francję i jej sojusz ze Zw. Radzieckim.

Ci dzisiejsi kapitulanci wybierają raczej odrodzenie militaryzmu niemieckiego i rezygnują z bezpieczeństwa Francji nad Renem. Godzą się na wszystkie marshallowskie warunki, aby tylko ocalić swoje fabryki i safesy. Łączą się z ludźmi, dla których już

„broń atomowa nie jest najlepszą bronią, ponieważ niszczy nie tylko ludzi, ale i własność, dobra materialne, domy, fabryki“; z tymi, którzy szukają „broni o wiele doskonalszej: takiej ,która by niszczyła tylko ludzi...“ *)

Mącą, zaogniają stosunki między Francją a Polską, ponieważ Polska nie jest w obozie wojny i amerykańskiego Weltreichu. Krzywdzą górników polskich, którzy dla Francji oddawali zdrowie i za Francję walczyli z hitleryzmem.

*

My wiemy, że nie oni sojusznicy podpalaczy świata — stanowią Francję, z którą łączy nas przyjaźń i wspólny interes narodowy. Nad ich głowami biegnie nienaruszony pomost między Sekwaną a Wisłą. Jak górnicy polscy z francuskiego Ruchu Oporu, jesteśmy razem z Francją walczącą o pełną suwerenność, o rozwój wspaniałej gallijskiej kultury, o pokój i współpracę międzynarodową. Jesteśmy razem nie tylko z Thorezem, który przewodzi milionom Francuzów w wielkiej batalii przeciw wojnie, ale także z żarliwym katolikiem ks. Boulier, który mówi:

„Ponieważ usilują nam przedstawić tę zbrodnię (tj. agresję przeciw Rosji — przyp. mój), jako wielką wyprawę krzyżową XX wieku w obronie cywilizacji chrześcijańskiej, musimy powiedzieć jeszcze wyraźniej: odmawiamy udziału w wyprawie krzyżowej, odmawiamy udziału w zbrodni przeciw ludzkości“. *)

Jesteśmy więc razem, jesteśmy przyjaciółmi olbrzymiej większości szlachetnego narodu francuskiego. I dlatego tym bardziej wrogie są nam i nienawistne karły z nad Sekwany, służące podpalaczom świata i sprzedające Francję za miskę soczewicy.

*) Z przemówienia Alberta Kahna, delegata amerykańskiego do Międzynarodowego Biura Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju.

*) „Odrodzenie“ nr. 10 z dn. 6 marca rb.

## Pokaz Mickiewiczowski w Poznaniu

W Collegium Philosophicum przy Seminarium Kultury Polskiej U. P. w Poznaniu, uruchomiony został pokaz zabytków i dzieł, związanych z twórczością Adama Mickiewicza. Pokaz obejmuje wydania zbiorowe dzieł autora „Pana Tadeusza“ od roku 1822 do początku 1829, późniejsze wydania dzieł od młodzieńczych aż po okres mesjanizmu, tłumaczenia i przekłady dzieł wieszcza oraz pamiątki, związane z działalnością i kultem Mickiewicza w Wielkopolsce. Pokaz uzupełniają ryciny, sztychy i medale ku czci poety.

## Święto 1 Maja w Paryżu



**Rok rocznie Plac Bastylii w Paryżu wypełniają w dniu 1 maja nieprzeliczone tłumy (do artykułu obok)**

# Wielka przygoda chłopska

Zbiegostwo chłopów trwało w dawnej Polsce co najmniej przez trzy wieki, nabierając od czasu do czasu charakteru ruchu masowego. Zbiegostwo stworzyło zarówno specjalne i wielce urozmaicone prawodawstwo jak i dało sposobność do kręctw i kruczków prawnych, było źródłem wielu konfliktów pomiędzy szlachtą i w pewnym stopniu należało do historii politycznej dawnej Polski. W nim, jak w krzywym zwierciadle, objawiały się wszystkie niedole chłopskie, było obrazem niewoli ludu, próbą walki i dążenie do awansu społecznego.

Jest to więc zagadnienie tak bardzo ważne i tak bardzo urozmaicone, że trudno sobie wyobrazić, aby się nim dotychczas nie zajmowano. Nic dziwnego, że jakichś śladów zbiegostwa nie znajdujemy wcale w zapiskach etnograficznych. Nasi ludoznawcy wszystkich epok mało byli wrażliwi na tematykę społeczną. Bardzo przecież rzadko interesowali się pańszczyzną. Najwszechstronniejszy z naszych zbieraczy etnograficznych Jan Świętek, który najwięcej zwracał uwagi na czasy pańszczyźniane, który utrwalił nawet tradycje najazdu szwedzkiego, o zbiegostwie chłopskim wcale nie wspomina.

Dziwniejsze jednak, że o zbiegostwie chłopskim nasi historycy napomykają jakby niechętnie i ułamkowo. Dość powiedzieć, że Aleksander Świętochowski w swojej „Historii chłopów polskich“, w której tyle interesującego nagromadził materiału i omówił go z temperamentem publicystycznym, o zbiegostwie wspomina tylko raz jeden i właściwie ogranicza się do szematycznego wyliczenia dwudziestu kilku „prawnych pościgów i przynagleń“, wydanych w ciągu XVI wieku. I nic więcej poza tym. Zapewne u wielu historyków jak Bujak, Grabski, Kutrzeba, Ulanowski itd. znajduje się niejedna wartościowa wzmianka odnosząca się do tego zagadnienia. Nikt jednak dotychczas nie starał się przestudiować, przeniknąć i dokonać jakiegoś syntetycznego poglądu na tę sprawę.

Zadania tego podjął się dopiero prof. Śreniowski *), znany już autor interesującej pracy pt.: „Dzieje chłopów w Polsce“, będącej cennym i właściwym uzupełnieniem obszernego zarysu Świętochowskiego.

Śreniowski poświęcił kilka lat na przygotowanie się do tej pracy. Przeprowadził przede wszystkim bardzo sumienne badania archiwalne, przestudiował odnośną literaturę historyczną, gospodarczą i prawniczą, uwzględnił w znacznym stopniu osiągnięcia nauki radzieckiej. Tym sposobem Śreniowski zapełnił dotkliwą lukę w naszym piśmiennictwie, napisał książkę rzetelną i wnikliwą,

Śreniowski zastrzega się we wstępie, że zamiarem jego było dać pracę z zakresu historii ustroju. Zaznacza również, że materiał źródłowy przez niego cytowany służy tutaj tylko jako ilustracja osiągnięć naukowych. To znaczy, że autor nie chce mieć nic wspólnego z historią obyczajów, nie stara się, aby jego praca w najmniejszej chociażby mierze otwierała, dajmy na to, jakieś horyzonty literackie. Ale z książkami bywa różnie. Czytelnik wrażliwy doznaje nieraz podnieceń, których autor wcale nie przewidział.

Jakkolwiek Śreniowskiemu nie chodziło wcale o to, aby napisać książkę w rodzaju Władysława Łozińskiego „Prawem i lewem“ (opartą również na aktach grodzkich), to jednak mimo woli poza swoimi dążeniami naukowymi dał nam także rozdział z historii obyczajowej ludu polskiego, rozdział przesycony prawdą niezwykle dramatyczną.

Zbiegostwo chłopów przedstawił Śreniowski ze wszystkimi szczegółami; nic nie opuścił. Nie ma tu pytań pozostawionych bez odpowiedzi, faktów niezauważonych lub dla jakichś względów przepuszczonych rozmyślnie.

Wykład o niewoli chłopskiej i zbiegostwie jako jego skutku niezmiernie jest przekonywujący. Widzimy wszystko jasno i bez ogródek. Niedola chłopska pokazana jest jakby w każdym jego włóknie. Wiemy, kto uciekał i dlaczego uciekał. Mamy charakterystykę „ludzi luźnych“, zwanych wówczas po prostu hultajami i widzimy ucieczkę gospodarzy zamożnych, odbywających ponocne wędrówki z całą rodziną i najcenniejszym inwentarzem,

Przebieg konfliktu między panem — właścicielem a panem-kolonizatorem, podczas którego chłop jest tylko bezwolnym przedmiotem, został odtworzony z całą groteskową wyrazistością. Widzimy, jak się odbywała propaganda panów-kolonizatorów, którzy wabili ku sobie chłopa wołaniem na słobody czyli wole, zakładane i opłacane przez panów, zwłaszcza w majątkach ukrainnych.

Dowiadujemy się, dlaczego zbiegostwo szerzyło się masowo. Była to nadzieja znalezienia lepszego i spokojniejszego bytu. Śreniowski dowodzi szczegółowo, że odbywało się ono we wszystkich kierunkach dośrodkowych i odśrodkowych. Były to próby walki niezorganizowanej, chaotycznej i instynktownej tylko, które podniecała lada nadzieja, lada pogłoska. Uciekano przede wszystkim na skutek nędzy, o czym świadczą dowodnie współczesne źródła literackie. Wypędzał głód sezonowy, bezprawne odbieranie gruntów, łupienie chłopów i ciążenie na nich zobowiązań rozrzutnych panów. Wypędzała i wojna, chłopi zbiegali przed „szablą nieprzyjacielską“ i przed hajdamakami. Obrzydzały bytowanie stacje wojskowe, najazdy szlacheckie, bicie i kaleczenie cudzych chłopów, złe praktyki ze strony starostów, urzędników i wójtów.

Zbiegostwo w tych czasach było jakąś niesamowitą, wielką przygodą w stylu osobliwej romantyki chłopskiej. Szli nocami najczęściej na nieznaną dolę i w nieznaną dal. Pełno było w tym wszystkim dramatycznych epizodów. Panowie-właściciele, dla których w czasach krzepnącej gospodarki folwarcznej chłop był cenną siłą roboczą, nie zasypiali gruszek w popiele. Pomimo starannego przygotowania ucieczki, co wówczas „wykoczowaniem“ nazywano, odbywały się pościgi i walki nieraz bardzo zajadłe pomiędzy ludźmi pana-właściciela a bojówkami pana-kolonizatora.

Kiedy wyprawa kończyła się wreszcie szczęśliwie, chłop po pewnym czasie dojść musiał do przekonania, że jego nadzieja na poprawę bytu okazywała się jeszcze jednym żałosnym złudzeniem.

I wówczas już bez żadnego ze strony chłopa udziału rozpoczynała się groteska postępowania prawnego, którą Śreniowski kreśli jak najbardziej szczegółowo, z pasją specjalisty.

„Znamienną cechą postanowień — czytamy w jego „Dziejach chłopów“ — które miały zwalczać zbiegostwo, była ich lokalna tylko moc prawna. Wynikało to z różnego interesu szlachty różnych ziem, z których jedne były terenem emigracji, inne terenem imigracji chłopskiej... Procesy o zbiegłych ciągnęły się w nieskończoność, pozwani panowie wynajdywali mnogie przyczyny odraczania ich, a kiedy już wreszcie zapadł wyrok, nie było w zanarchizowanej Rzplitej żadnego czynnika, który by potrafił go wykonać przeciwko niechęci, złej woli i oporowi panów skazanych na wydanie zbiegów“.

Na epilogu procesowym kończy się ta wartościowa książka, która w sposób podstawowy rozszerza naszą wiedzę o ludzie polskim i która powinna stać się bodźcem do uzupełnienia jej rysem obyczajowym, od czego jej autor tak się usilnie odżegnywał.

STANISŁAW DZIKOWSKI

*) Stanisław Śreniowski. — „Zbiegostwo chłopów w dawnej Polsce jako zagadnienie ustroju społecznego“. — 1948. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka“.

## Nowe przekłady z literatury czechosłowackiej

W najbliższym czasie ukażą się następujące powieści autorów czechosłowackich, w przekładzie polskim:

E. Bassa — „Cyrk Humberto“ Ivana Olbrachta — „Dziwna przyjaźń aktora Jasienia“, Karoliny Sviatlej — „Dzwoneczkowa Królewna“

Poza tym zostaną wydane następujące powieści: „Syrena“ i „Górnicza ballada“ — Marii Majerowej oraz K. J. Benesza „Skradzione życie“.

## Wystawa autografów Słowackiego

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, nawiązując do długoletniej tradycji kultu Juliusza Słowackiego, w oparciu o zbiory własne, urządza w setną rocznicę zgonu (1849—1949) wystawę autografów i dzieł poety oraz pamiątek, związanych z autorem „Balladyny“.

Otwarcie wystawy, która potrwa dwa tygodnie, nastąpi w dniu 3 kwietnia 1949 r., w gmachu biblioteki „Ossolineum“,

## Pomnik Chopina w Krakowie

Wojewódzki Komitet Roku Chopinowskiego 1949 r. w Krakowie komunikuje, że termin składania prac na konkurs na pomnik Chopina w Krakowie zostanie przesunięty do dnia 15 maja 1949 r. Rozwiązanie wykończenia urządzenia parku krakowskiego pozostawia się do wyłącznej decyzji projektodawców.

## *Kronika teatralna*

Zespół Teatru Miejskiego w Bydgoszczy pod dyrekcją Aleksandra Gąssowskiego, dał w Zakopanem 4 przedstawienia komedii radzieckiego dramaturga, Andrzeja Uspieńskiego, pt. „Przyjaciele“.

✤

Teatr Wojska Polskiego w Łodzi wystawi w najbliższym czasie komedię Lope de Vegi „Pies ogrodnika“. Sztukę reżyseruje Józef Wyszomirski, stronę muzyczną opracowuje Tomasz Kiesewetter.

✤

Teatr Miejski w Rzeszowie wystawił komedię N. Covarda „Seans“.

✤

W Teatrze im. St. Jaracza w Olsztynie odbyła się premiera komedii Salacrou „Archipelag [illegible]“. W roli księżnej Boresku wystąpiła Elna Gistedt.

✤

W najbliższym czasie Miejskie Teatry Dramatyczne w Warszawie wystawią na scenie Teatru Powszechnego krotochwilę „Wesele Fonsia“ Ryszarda Ruszkowskiego, w przeróbce Stanisława Sojeckiego, z muzyką Stanisława Dzięgielewskiego.

*Irena Krzywicka*

# NIE STARZEJĄCA SIĘ KOMEDIA

### *Teatr »Rozmaitości« »Lekkomyślna Siostra« Perzyńskiego*

Może to dzięki niezwykłej indywidualności arstystycznej Eichlerówny, ale epizodyczna w gruncie rzeczy postać „lekkomyślnej“ siostry w sztuce Perzyńskiego, wysuwa się na plan pierwszy. Intencja autora była raczej inna. Chodziło mu o zdemaskowanie mieszczańskiego światka, jego ohydy, interesowności i obłudy. „Puszczająca się“ Maria była tylko pretekstem, odczynnikiem, który miał strącać wszystkie męty tego burżuazyjnego domu. Była to bowiem epoka, kiedy rewelacją było pokazywanie, co się kryje pod powierzchnią bogobojnych rodzin, epoka którą teraz dopiero, jak można sądzić z literatury przeżywa Ameryka. Pierwsze odkrycie w tej dziedzinie zrobił, jak się zdaje, Maupassant, dzięki pierwszej noweli, którą w życiu napisał, a która dała mu zasłużoną sławę, głośnej „Baryłeczce“. Od tego czasu dziewczęta lekkich obyczajów, sto razy



**Irena Eichlerówna w roli Marii w sztuce Perzyńskiego „Lekkomyślna Siostra“.**

więcej warte, niż ich mieszczańskie i pozornie cnotliwe otoczenie, poczęły się pojawiać często na kartach powieści i na deskach teatrów. Instynkt pisarzy był słuszny, dziewczęta te były aż nazbyt często ofiarami ustroju, który doprowadzał je do nędzy i zmuszał do prostytucji często wbrew ich wrodzonym skłonnościom. Czasem popadano w przesadę i widziano w tych kobietach upadłe anioły zamiast w nich widzieć zwichniętych, wskutek złych warunków, ludzi.

Maria Perzyńskiego nie ma zresztą na swoje usprawiedliwienie nędzy, któraby pchnęła ją na „złą drogę“. Ale straszliwy ucisk okropnego środowiska może pchnąć do bardziej jeszcze karkołomnych czynów. Najpierw kiedy była młodą dziewczyną, rodzina zmusiła ją do prostytucji legalnej, zmuszając głuptaska do zaślubienia budzącego w niej wstręt człowieka. Wyobraźmy sobie, że w Marii był materiał na tęgiego pełnowartościowego człowieka (coś tam autor przebąkuje o pisaniu wierszy), może byłaby z niej literatka, a może zdolności jej wyładowałyby się w innej dziedzinie. Zamiast uczyć się i pracować, skazana była na siedzenie u boku niekochanego męża w zatęchłym światku. Cóż więc dziwnego, że się urwała! A że dla kobiet, nie posiadających żadnego przygotowania zawodowego, istniała tylko jedna droga zarobku więc na nią skierowała się na oślep. Biedne kobiety początku naszego stulecia! Jakże często nie znajdowały innego wyjścia w swoim pędzie do przełamania muru mieszczańskiego życia i taką właśnie znajdowały namiastkę samodzielności. Zresztą czy się różniła w istocie swojej sytuacja utrzymanki od niekochającej żony, chyba tym tylko, że ta pierwsza dysponowała większą ilością pieniędzy. To też Maria rychło poczuła, że wpadła z deszczu pod rynnę, że straciła pozycję towarzyską, a nie zyskała godności ludzkiej. W jej niewyrobionym móżdżku zaczyna świtać jedyna możliwość prawdziwego wyzwolenia — praca. To też rzuca kochanka, nie chce wrócić do męża, nie chce nawet przyjąć wielkiego spadku, dość ma już samiczego życia.

Perzyński znakomicie dojrzał właściwą linię istnienia tej kobiety i w jakże niewielkich słowach, a jak trafnie ją naszkicował. „Będę pracowała“ mówi nieśmiało Maria i choć nie bardzo widzimy co ta luksusowa kobieta będzie robiła, budzi sympatię, bo jest na właściwej drodze. Robiono jej w ciągu dziesięcioleci, podczas których grana była „Lekkomyślna siostra“ wiele zarzutów, że jest niemoralna, że jest złą żoną i złą matką. Ale przecież i „miłość“ i małżeństwo i macierzyństwo były jej narzucone. stały się jej okowami, jedynie chęć pracy wypływa z jej wolnego wyboru i dlatego Perzyński ma rację, a nie krytycy.

O kłębowisku żmij, które wije się dokoła tej szukającej siebie kobiety, pisano już tak wiele, morał płynący z akcji narzuca się z taką oczywistością, że wstydzę się raz jeszcze nad tym rozwodzić. Istotnym bohaterem tej znakomitej sztuki jest pieniądz, jedyny regulator wszystkich spraw w społeczeństwie mieszczańskim. Przez to ujęcie zbliża się Perzyński do Balzaka, a że potrafił wcielić swoją koncepcję w kształt sceniczny, to już jego własna zasługa. Owa literatura, demaskująca burżuazję, ukazująca zgniliznę pod błyszczącą powierzchnią, nie zawsze jednak sięgała do istotnych pobudek działania, nie ujawniała motoru, który tym wszystkim porusza. Pieniądz! Pieniądz decyduje o uczuciach rodzinnych, pieniądz normuje stosunki między kochankami — stary hrabia czy własny mąż kupuje Marię, Helena kupuje sobie Olszewskiego — pieniądz decyduje o pozycji w świecie, pieniądz maże grzechy, na pieniądzu wspiera się cała konstrukcja zarówno materialna jak moralna tego świata. Co można temu przeciwstawić Jedno tylko — pracę. I z tym słowem na ustach ucieka Maria z tego przeklętego środowiska. To też wcale nie donkiszotyczny, ale jedynie konsekwentny jest gest, jakim odrzuca spadek, który z powrotem przykułby ją do tego piekła.

Jeżeli się zważy, że sztuka pisana była w epoce symbolizmu, secesji i różnych innych mętniactw, tym większym podziwem przejmuje takie realistyczne i materialistyczne postawienie kwestii. „Lekkomyślna siostra“ ma wszystkie dane, żeby pozostać w żelaznym kapitale naszego repertuaru — żyje pełnym życiem, a wymowa jej nie zestarzała się ani trochę.

Przedstawienie w Teatrze Rozmaitości było znakomite. Już od razu kiedy rozsunęła się kurtyna sięgnęłam nerwowo po program, żeby zobaczyć czyje to są dekoracje. Ano tak — Daszewski, wiadomo! A jakie kostiumy — ślinka idzie! Od razu cała rzecz nabrała wielkomiejskiego drygu. Rola w rolę — bez pudła. P. Górska była po prostu zachwycająca. Co za siła komiczna w tej aktorce, ile przy tym wdzięku, może tylko załadna jak na tę usychającą Adę przykutą na wieki — druga ofiara kapitalistycznego ustroju — do kretynki matki. Można się było delektować każdym jej słowem, każdą minką. P. Łuczycka wybornie się wcielała w fin de siecle'owe damy; histeryczka, intrygantka, erotomanka, obłudnica, wszystko wyraziła znakomicie. Ach jakby się chciało tę mieszczusię zapędzić do roboty, może wtedy jej niewyżyta energia znalazłaby właściwe ujście. P. Damięcki wybornie się spisał i jako aktor i jako reżyser, niektóre pomysły były świetne, kiedy np. wbrew słowom tekstu „niech pani nie płacze“ ,zaraz zacznie spazmować“ Maria zachowuje kamienny spokój, a miota się ta, która to mówi. Albo obsadzenie roli Olszewskiego, granej dotąd przez pięknisiów, przez okrąglutkiego p. Surowę który dał nieodparcie komiczną i najzupełniej prawdopodobną postać lowelasa. Wreszcie p. Pietraszkiewicz bez zarzutu.

No i Eichlerówna. Cóż to za aktorka! Z niejakim lękiem czekało się na jej pierwszą rolę w stolicy po tak długiej przerwie. Ale okazało się, że nic nie uroniła ze swojej suggestywnej siły ,z jakiegoś promieniowania wewnętrznego, z niezwykłej umiejętności pozowania się i mówienia tekstu tak, że nabiera on podwójnego. potrójnego sensu. Aparycja jej zaś w porównaniu z przeszłością jeszcze wysubtelniała i wyszlachetniała. Ma ona ten dar właściwy tylko bardzo wielkim indywidualnościom że kiedy ich nie ma na scenie, teskni się do nich i odczuwa dotkliwy brak ich obecności. A swoją drogą, co to ma znaczyć, że aktorka tej miary występuje dorywczo. że dotąd nie zobaczyliśmy jej w wielkiej. godnej jej niezwykłego talentu roli? W epoce planowej gospodarki teatralnej takie marnotrawstwo materiału aktorskiego? I to jakiego materiału — utkanego z najczystszej poezji. Nie, tak być nie powinno. (—)



**Scena z IV aktu (Irena Górska, Józef Konrat, Wanda Łuczycka, Irena Eichlerówna i Jerzy Pietruszkiewicz)**

*Antoni Czechow*

Tłomaczył Jerzy Pomianowski

# Smutny koniec wodewilu *)

OBIAD się skończył. Kucharce kazano sprzątnąć ze stołu jak można najszybciej, nie stukając naczyniami, ani chodakami... Dzieci zawczasu odesłano do lasku... Rzecz w tym, że gospodarz willi, Osip Fiodorycz Kłoczkow, chudy, suchotniczego wyglądu mężczyzna o głębokich oczodołach i ostrym nosie, wyciągnął z kieszeni zeszyt i pokasłując z zażenowania zaczął czytać wodewil, którego sam był autorem. Treść tego wodewilu była niezawiła, cenzuralna i krótka. Oto ona: urzędnik Jasnosercew wbiega na scenę i oznajmia swojej żonie, że zaraz zawita do nich w gości jego naczelnik, rzeczywisty radca stanu **) Kleszczow, któremu podoba się córka państwa Jasnosercew, Liza. Tutaj następuje długi monolog Jasnosercewa na temat: jak to przyjemnie być teściem generała! „Cały wygwieżdżony, z czerwonymi lampasami... A ty siedzisz sobie koło niego jak gdyby nigdy nic! Jak byś rzeczywiście już nie był najmniejszym pyłkiem w otchłani wszechświata!" Marząc głośno w ten sposób, przyszły teść spostrzega nagle, że w pokojach czuć pieczoną gęsią. Nie wypada przyjmować znakomitego gościa w takim odorze. i Jasnosercew zaczyna robić żonie wymówki. Żona z okrzykiem „Tobie nigdy nie dogodzisz!" zaczyna łkać. Przyszły teść łapie się za głowę i żąda, żeby żona przestała płakać, ponieważ zwierzchników nie przyjmuje się z zapłakanymi oczyma. „Idiotko! Wytrzyj oczy... mumio! Herodiado niewychowana!" Żona wpada w histerię. Córka oznajmia, że nie może wytrzymać w jednym domu z takimi kłótliwymi rodzicami i ubiera się do odejścia. Im głębiej w las, tym więcej drzew. Kończy się tym, że dostojny gość zastaje na scenie lekarza przykładającego mężowi kompresy na siniaki i policjanta, spisującego protokół o zakłócenie spokoju publicznego. To wszystko. Do tego dołączony jest jeszcze narzeczony Lizy, Granski, kandydat praw, człowiek „nowomodny", mówiący ciągle o zasadach i mający najwidoczniej reprezentować w wodewilu pierwiastek pozytywny.

Kłoczkow czytał i zerkał z ukosa: czy się tylko śmieją? Ku jego zadowoleniu goście raz po raz chichotali w garść i pomrugiwali do siebie.

— No, i co powiecie? — podniósł oczy na słuchaczy Kłoczkow, zakończywszy czytanie. — Jak?

W odpowiedzi na to najstarszy z gości — Mitrofan Nikołajewicz Zamazurin, siwy i łysy jak miesiąc, wstał i ze łzami w oczach objął Kłoczkowa.

— Dzięki, gołąbku ty mój, — powiedział. — Aleś mnie uradował... Takeś to wszystko doskonale napisał, że aż do łez mnie doprowadziłeś... Pozwól, niech cię jeszcze raz, tego, obejmę...

— Znakomite! Świetne! — wyrwał się Półmrokow. — Talent, prawdziwy talent! Wiesz co, bracie? Rzucaj służbę i bierz się do pisania! Pisać i pisać! To nikczemność tak chować talent pod korcem!

Zaczęły się powinszowania, zachwyty, objęcia... Posłano po krajowy szampan.

Kłoczkow zmieszany, zarumieniony, z nadmiaru emocji zakręcił się dookoła stołu.

— Ja w sobie już dawno ten talent czuję! — powiedział pokasłując i rozmachując rękami, — prawie od dzieciństwa... Wyrazić się po literacku potrafię, dowcip mam... scenę znam, bo wśród amatorów się obracałem przez dziesięć lat... Czego jeszcze trzeba? Popracować by tylko na tej niwie, pouczyć się... I czym jestem gorszy od innych?

— Rzeczywiście, pouczyć się trochę... — powiedział Zamazurin. — Tu masz rację... Tylko — ot co, gołąbeczku... wybacz mi, ale ja rzetelnie... rzetelność przede wszystkim... U ciebie występuje Kleszczow, rzeczywisty radca stanu... to, przyjacielu, nie bardzo dobrze... właściwie niby to nic, ale jakoś wiesz, nieprzyjemnie... generał, to, owo... nie rób tego, bracie! Jeszcze n a s z się rozgniewa, pomyśli, że ty tego... na niego... Przykro się staremu zrobi... A od niego myśmy prócz dobrego... Pluń na to wszystko!

— To prawda — zaniepokoił się Kłoczkow. — Trzeba będzie zmienić... Postawię wszędzie „Wasza ekscelencja"... Albo nie, po prostu tak, bez tytułu... Po prostu — Kleszczow...

— I ot jeszcze jedno — zauważył Półmrokow. — To zresztą głupstwo, ale też nie wypada... w oczy kole... U ciebie tak, ten narzeczony, Granski, mówi Lizie, że jeśli rodzice nie zechcą, żeby ona za niego wyszła, to on wbrew ich woli... Być może, on nic takiego... Możliwe, że rodzice naprawdę bywają czasem świniami, z tą swoją tyranią, ale w naszych czasach no, jak by się tu wyrazić... Oberwiesz jeszcze, nie daj Boże!

— Tak, to trochę za ostro — zgodził się Zamazurin, — ty jakoś zakreśl to miejsce... Wyrzuć też rozmyślania o tym, jak to przyjemnie być teściem naczelnika. Przyjemnie, a ty tu się natrząsasz... Z tego, bracie, żartować nie można... N a s z też się z biedną ożenił, to z tego wynika, że źle postąpił? Tak chciałeś powiedzieć? Czy mu nie będzie przykro? No, przypuśćmy siedzi sobie w teatrze i widzi właśnie... Czy mu będzie przyjemnie? A przecież on trzymał twoją stronę, kiedyś ty równocześnie ze Sałalejewem starał się o zapomogę! „To, powiada, człowiek chory i, powiada, pieniądze mu są potrzebniejsze niż Sałalejewowi..." Widzisz.

— Przyznaj się, przecież do niego piłeś! — mrugnął Bułagin.

— Ani mi to w myśli było, powiedział Kłoczkow. — Skarz mnie Bóg; do nikogo nie piłem.

— No, no... przestań, prosimy cię bardzo! O N przecież rzeczywiście lubi oglądać się za spódniczkami... Bardzo trafnieś to zauważył... Tylko tego... Policjanta usuń... To zbędne... i tego Granskiego wyrzuć... Bohater taki z niego, diabli go wiedzą czym się trudni, gada z różnymi zakrętasami... Jeszcze gdybyś go potępił, a tu na odwrót — ty z nim sympatyzujesz. Być może to niezły człowiek, ale... diabli go wiedzą! Wszystko można o nim pomyśleć...

— A wiecie, kto to taki ten Jasnosercew! To nasz Jeniakin... Kłoczkow jego właśnie miał na myśli... Radca tytularny, z żoną stale drze koty i ma córkę... Tak, to on... Dzięki, przyjacielu! Dobrze mu tak, draniowi! Niech się nie zadaje!

— No, na przykład, choćby ten Jeniakin... — Zamazurin westchnął. — Nicpoń, szelma, a jednak — zawsze cię do siebie zaprasza, jest chrzestnym twojej Nastki... Niedobrze Osip! Usuń to! Moim zdaniem... najlepiej byś to wszystko cisnął do diabła!... Czas tracić na takie rzeczy... dalibóg... Zaraz zaczną się plotki: kto, jak... dlaczego... Sam potem nie rad będziesz!

— To prawda... — potwierdził Półmrokow.—Figielki, a z tych figielków coś takiego może wyleźć, że przez dziesięć lat tego nie odpokutujesz... Osip, niepotrzebnie się do tego bierzesz... Nie twoja to rzecz pchać się między Gogolów i Kryłowów... Tamci, rzeczywiście, byli uczeni, a ty, — jakie masz wykształcenie? Robak z ciebie ledwie dostrzegalny! Każda mucha może cię rozdeptać... Przestań, bracie! Jeżeli n a s z się o tym dowie to... Rzuć to lepiej!

— Podrzyj! — szepnął Bułagin — nikomu nie powiemy, jeżeli będą nas pytać, to się powie, że coś tam nam czytałeś, aleśmy nic z tego nie zrozumieli...

— A pocóż mówić? Tego mówić nie trzeba, — powiedział Zamazurin; — jeżeli będą pytać, no to... Kłamać się nie będzie... Własna koszula bliższa ciała... Ot, w taki sposób robicie różne świństwa, a po tym, świeć tu za was, człowieku, oczami! Dla mnie to najgorsza rzecz na świecie! Tobie nic nie zrobią, boś chory, a do nas to się wezmą... Oj, nie lubię, dalibóg!...

— Ciszej, panowie... Ktoś idzie... Kłoczkow, schowaj to!

Pobladły Kłoczkow szybko schował zeszyt, podrapał się w kark i wpadł w zadumę.

— Tak, to prawda... — westchnął. — Zaczną się plotki... Rzecz mogą rozmaicie zrozumieć... Być może, jest w moim wodewilu nawet coś takiego, czego my nie widzimy, ale co inni jeszcze zobaczą... Podrę to... A wy, bracia, proszę bardzo, tego... już tam nikomu nie gadajcie...

Wniesiono krajowy szampan. Goście wypili i rozeszli się do domów...

---

*) Z tomu „Opowiadań ucieszynych" A. Czechowa, który ukaże się wkrótce nakładem S. O. W. „Czytelnik" w tłumaczeniu Jerzego Pomianowskiego („Biblioteka w prenumeracie").

**) Wysoka ranga cywilna w carskiej Rosji, odpowiadająca stopniowi generała w wojsku.

*Poza konkursem*

# Nikt nie będzie narzekał na nudy

### Jak sobie wyobrażam akcję kulturalno-oświatową na wczasach

Staję poza konkursem, bo nie czyniąc w pełni zadość warunkom ogłoszonego przez „Rzeczpospolitą" konkursu — ankiety, i upraszczając sobie konkursowe pytanie — chcę odpowiedzieć, jak chciałbym spędzić swe wczasy w domu wypoczynkowym, czy w zdrojowisku.

Chciałbym, aby tam, dokąd przybędę, zawiadomiono mnie zaraz po przyjeździe, iż w danej miejscowości istnieje specjalna komisja inicjatywy wczasowej.

Komisja taka, powstać winna na początku okresu wczasowego. Wejść do niej muszą z urzędu przedstawiciele miejscowych władz i miejscowego społeczeństwa oraz w tej samej liczbie przedstawiciele wczasowiczów lub kuracjuszów, wybrani na ogólnym zebraniu pierwszego turnusu gości w danym sezonie — z tym, że po ich wyjeździe wybierani będą nowoprzybywający, aby komisja zawsze była w komplecie.

Na pierwszych posiedzeniach Komisji Inicjatywy Wczasów trzeba omówić i postanowić:

1. Zorganizowanie przynajmniej raz na tydzień wieczoru literacko-artystycznego i do udziału w tego rodzaju imprezach zaprosić artystów i literatów, którzy bądź mieszkają stale na miejscu lub w pobliżu, albo też przybędą sami na wczasy.

2. Zorganizowanie cyklu wykładów czy odczytów na omówiony przez komisję temat (historia danej miejscowości, jej walory turystyczne i jej piękno, jej potrzeby kulturalne i jej zasoby itp.).

Aby pozyskać odpowiednie siły artystyczne, literackie lub specjalistów — dana miejscowość powinna zaofiarować jedno lub więcej bezpłatnych miejsc wczasowych z mieszkaniem i utrzymaniem dla tych wybitniejszych artystów, pisarzy czy popularyzatorów wiedzy, którzy wzamian wyrażą gotowość udziału w podejmowanych imprezach wczasowych.

Pomóc w tej sprawie musiałaby centralna komisja inicjatywy Wczasowej, powstała w Warszawie, gdyby w porozumieniu ze związkami literacko - artystycznymi stworzyła stałe ekipy objazdowe, opracowała ich marszrutę i o terminach przybycia do danej miejscowości swych wysłańców powiadamiała zawczasu miejscowy komitet inicjatywy wczasowej, aby zajęli się wyborem odpowiedniego lokalu, zareklamowaniem imprezy, rozsprzedażą biletów i zaproszeń.

Miejscowe Komitety Wczasowe, zasilane coraz to nowymi siłami spośród przybywających wczasowiczów i wspomagane przez miejscowe władze i domy wypoczynkowe czy zakłady zdrojowe, miały by poza tym szerokie pole do inicjatywy, zakreślonej na szerszą skalę: mogłyby na miejscu organizować konkursy wszelkiego rodzaju i popisy amatorskie oraz realizować inne pomysły i projekty.

Ale to jeszcze nie wszystko!

Jedną z bolączek wielu miejscowości jest brak odpowiednio zaopatrzonych dla wczasowiczów bibliotek i czytelni, lub niezbyt wielka ich zasobność. Możnaby temu zapobiec przez spopularyzowanie hasła, iż każdy wczasowicz, pragnący mieć zapewnioną w czasie swego pobytu lekturę bardziej urozmaiconą, powinien przybyć z jedną z przeczytanych w domu lub kupionych na podróż książką i ofiarować ją z dedykacją miejscowej bibliotece, aby służyła innym.

Wczasowicze, chętni do pracy społecznej, mogliby poświęcić jedną godzinę dziennie na aktualną dziś w Polsce walkę z analfabetyzmem — z tym, że przed swym wyjazdem musieliby znaleźć następców dla dalszej tej pracy.

Kto silniejszy mógłby zaofiarować dwa czy trzy dni na pomoc miejscowym chłopom małorolnym w okresie intensywnych robót w polu lub przy gospodarstwie. Specjaliści w różnych dziedzinach zaofiarować powinni swą wiedzę mniej wykwalifikowanym siłom, wskazując niewyzyskane lub zaniedbane dziedziny rozwoju gospodarczego w danej miejscowości — służyć incjatywą, radą lub pomocą.

Poza tym w każdym domu wypoczynkowym każdy z wczasowiczów łatwo znajdzie dla siebie pole do popisu, gdy przyczyni się do uporządkowania miejscowego ogródka — odchwaszczenie zagonów lub wygracowanie ścieżek, gdy dokona drobnych napraw psującego się płotu, ławek, zainicjuje urządzenie w upatrzonym miejscu boiska sportowego, zaplanuje kwietnik, gdzie go brak, uprzątnie zaśmiecone drogi, pobudzając innych do naśladownictwa i współzawodnictwa...

W ten sposób, spędzając urlop wypoczynkowy nie narzekałby na nudę lub brak odpowiedniego towarzystwa. Wczasy dawałyby wszystkim zadowolenie — byłyby połączeniem przyjemnego z pożytecznym, a to, co nazywamy wczasami ludzi pracy, i co zasilić chcemy kulturą społeczną — było by połączeniem odpoczynku i poratowania zdrowia z pracą społeczną i z kulturą; w przeciwnym razie określenie wczasów pracowniczych w Polsce Ludowej straciłoby swój nowoczesny demokratyczny sens i wczasy ludzi pracy czyniłoby próżniaczą bezmyślnością — taką, jaka panowała w dawnych „badach" i „kurortach", opanowywanych przez tych, którzy nie potrzebowali wypoczynku i nie dla wypoczynku do nich przybywali. Ich „kulturalne" wczasy były parodją — naigrawaniem się z kultury...

Nie naśladujmy tych ludzi dnia minionego!

**KAZIMIERZ POLLACK**

# Zespół „Żywego słowa"

### Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"

Ponad sto miejscowości na terenie województwa warszawskiego, 90.000 widzów, 400 spektakli — takim bilansem zamyka się okres dwu i pół letniej działalności teatru „Żywego Słowa" Spółdz. Wyd. Oświatowej „Czytelnik".

W pierwszym roku pracy Zespół miał wiele trudności do pokonania. Przede wszystkim należało obrać formę, która nie obniżając poziomu artystycznego ani atrakcyjności tekstów literackich, byłaby zrozumiała i absorbująca w formie widowiska. Trudno się było oprzeć na jakimś kolwiek wzorze. Nastawienie na środowiska prowincjonalne z góry przekreślało możliwość użycia kurtyny, dekoracji, światła itp. (występy Zespołu odbywają się najczęściej w remizach strażackich, barakach, korytarzach, salach szkolnych).

Druga trudność to brak opracowań. Trzecia wreszcie — szczupłość Zespołu (5—6 osób). Zwrócono więc uwagę przede wszystkim na dynamikę słowa.

W roku 1946 w ciągu trzech miesięcy działalności Zespół „Żywego Słowa" dał zaledwie 12 spektakli.

W roku 1947 wypadło przeciętnie 11 występów miesięcznie.

Począwszy od września 1948 r. Zespół występuje 20—30 razy w ciągu miesiąca.

Teatr „Żywego Słowa" zdobył sobie już dobre imię zarówno jeśli chodzi o dobór tekstów, jak i o poziom ich wykonania, i jest bardzo życzliwie przyjmowany przez ludność wsi, miast i miasteczek.

Repertuar Zespołu — to przede wszystkim adaptacje z książek. Spektakle „Żywego Słowa" dają więc prowincji nie tylko kulturalną rozrywkę na dobrym poziomie, ale szerzą zamiłowanie do książki wśród najszerszych mas społeczeństwa.

Obecnie teatr „Żywego Słowa" wystawia, w ramach Roku Mickiewiczowskiego, audycję pt. „A. Mickiewicz". W przygotowaniu: audycja rozrywkowa (fraszki, satyry, piosenki oraz inscenizowana nowela Czechowa) i audycja społeczna pt. „Walka, praca, odbudowa".

Najbliższe plany: „Miasteczko na dłoni" Drdy, oraz audycja poświęcona Chopinowi. (ZS).

# Fundusz stypendialny

### im. Chopina

Rok Chopinowski jest manifestacją uczuć całego narodu polskiego dla genialnego twórcy, który w swojej muzyce podniósł na najwyższy poziom sztuki polską pieśń ludową i włączył ją do kultury całego świata. Natchnieniem dla Chopina była muzyka ludowa, żyjąca i dziś wśród naszego ludu.

Rok Chopinowski nie może się ograniczyć do uroczystości i koncertów okolicznościowych. Chopin przez zainteresowanie się muzyką ludową, wskazał nam drogę rozwoju muzyki polskiej. Musimy szukać talentów wśród młodzieży polskiej, umożliwić jej kształcenie i utrzymanie.

Przy Towarzystwie Burs i Stypendiów R. P. powołany został Fundusz Stypendialny imienia Fryderyka Chopina, przeznaczony na kształcenie wybitnie uzdolnionych muzycznie najbiedniejszych dzieci chłopskich, robotniczych i inteligencji pracującej.

Fundusz stanie się żywym pomnikiem budowanym przez społeczeństwo polskie Wielkiemu Geniuszowi muzyki.

Członkami Funduszu są:

1. fundatorzy spośród Związków Zawodowych, Rad Narodowych, organizacji oraz instytucji społecznych,
2. fundatorzy, którzy się zobowiążą dostarczyć środków na kształcenie co najmniej jednej osoby,
3. osoby deklarujące składkę członkowską na Fundusz.

Wszystkie związki, instytucje, stowarzyszenia artystyczne, naukowe i całe społeczeństwo, dla którego muzyka Chopina jest drogim skarbem poprze na pewno inicjatywę przez zapisywanie się na członków Funduszu, deklarowanie wpłat i udziałów na konto Towarzystwa Burs i Stypendiów R. P., Tarczyńska 1 — Warszawa, P. K. O. I-4253 z zaznaczeniem „na Fundusz Stypendialny imienia Fryderyka Chopina".

# „Pocałunek" Smetany w Operze Poznańskiej

W ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej Opera Poznańska wystąpiła z premierą opery komicznej „Pocałunek" Smetany. Na premierze w Państwowym Teatrze Wielkim obecni byli wiceminister Kultury i Sztuki J. Grosicki, przedstawiciele Ambasady Czechosłowackiej w Warszawie oraz członkowie bawiącej w Polsce delegacji intelektualistów czechosłowackich. Przedstawienie poprzedził przemówieniem prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej prof. dr Waschko.

Inscenizacja i reżyseria opery spoczywała w rękach głównego reżysera „Narodnego Divadla" w Pradze Józefa Mundlingra.

W związku z Tygodniem Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej Teatr Wielki wznowił również przedstawienia narodowej opery czeskiej „Sprzedana narzeczona" oraz baletu pantominy „Od bajki do bajki" do muzyki popularnego czeskiego kompozytora Nedbala.

# Żywy Mickiewicz w Pradze

W sali zwierciadlanej biblioteki Uniwersytetu Praskiego otwarto wystawę pn. „Żywy Mickiewicz". W uroczystości otwarcia wzięli udział ambasador R. P. w Czechosłowacji L. Borkowicz, czechosłowacki minister poczt A. Nejman, Przedstawiciel ministerstwa szkolnictwa wygłosił przemówienie, w którym podkreślił nieprzemijającą wartość twórczości poetyckiej Mickiewicza i jej znaczenie w walce Słowiańszczyzny i całej ludzkości z ciemiężcami. Chór dziecięcy wykonał hymny obu państw oraz jedną z pieśni Mickiewicza

*Tadeusz Borowski*

**Nasz wiek XX**

# *Czasie, naprzód!*

*I.*

*Kiedy książę Henryk na równinie Shrewsbury przebił szpadą zbuntowanego księcia Henryka Percy, zwanego Hotspur, nie wiedział, że zabija feudalizm. Umierając, Hotspur pragnie, aby razem z nim umarła historia: myśl ludzka — mówi —*

jest niewolnicą życia, życie złudą czasu,
czas zaś — wszelkiego bytu los to przesądzony —
zaiste, musi stanąć.

*Ale czas stanął dopiero cztery wieki później. Słowa bohatera dramatu Szekspira powtórzył Eustachy Karnack, bohater powieści Aldous Huxleya „Czas musi stanąć".*

*Eustachy Barnack był kapitalistą i kolekcjonerem dzieł sztuki, estetą i pospolitym dziwkarzem, podłym tchórzem i wzniosłym moralistą, sybarytą i humanistą, który nie wierzy w postęp i sprawiedliwość.*

*„Za każdy poważny postęp w nauce czy organizacji trzeba płacić i w większości wypadków strona strat jest mniej więcej równa stronie zysków, z tym wyjątkiem oczywiście, kiedy równowaga jest zachwiana, jak to było z powszechną oświatą na przykład, albo z radiem, albo z tymi przeklętymi samolotami" — dyskutował Eustachy w gronie przyjaciół po obfitym obiedzie. — „W tym wypadku, postęp jest krokiem wstecz i w dół. Wstecz i w dół" — powtórzył, a wyjmując cygaro z ust, odrzucił głowę w tył i pozwolił sobie na wybuch długiego, chrapliwego śmiechu. Wtem przerwał nagle, a jego szeroka twarz wykrzywiła się grymasem bólu. Była to zgaga po białym winie. „Na szczęście — dodał z uśmiechem Eustachy — nie ma takiej rzeczy, której by nie mógł naprawić dwuwęglan sodu". I właśnie wtedy, gdy Eustachy Barnack zeszedł do toalety, aby ugasić dwuwęglanem sodu zgagę po białym winie — właśnie wtedy czas stanął: Eustachy Barnack dostał ataku, upadł na kaflową posadzkę i skonał w toalecie.*

*Dopiero po własnej śmierci Eustachy Barnack zrozumiał głupotę i niedorzeczność świata. Komunikując się ze swoją rodziną na seansach spirytystycznych, Eustachy czyni sardoniczne uwagi o człowieku i snuje ponure rozważania historiozoficzne: historię uważa za stek „głupoty i bandytyzmu, opętania i niszczycielstwa", religię, którą wyznawał — zreformowany protestantyzm — nazywa „pachołkiem eksploatacji kapitalistycznej", wścieka się, że „cały geniusz ludzkości poświęcono na osiągnięcie ideałów niemożliwych", słowem — Eustachy Barnack nawet za grobem przeżywa swój typowy, drobnomieszczański bunt przeciw kapitalizmowi, nie umiejąc zdobyć się na nic więcej prócz szaleńczego, obłąkanego śmiechu. Eustachy śmiał się z buntów głodowych w Indiach, ze strajków w Egipcie, z wojny przeciw faszyzmowi, a cały wszechświat — podsuwa czytelnikowi Aldous Huxley — śmiał się wraz z nim.*

*„Tak, cały wszechświat śmiał się wraz z nim. Śmiał się na skalę kosmiczną z kosmicznie doskonałej komedii samounicestwienia" — pisze Huxley.*

*Dla Eustachego Barnacka, umarłego kapitalisty, czas stanął w miejscu.*

*II.*

*Ale czas płynie niepowstrzymanie naprzód. Każda minuta kształtuje historię ludzkości i przybliża wyzwolenie ludów. Każda minuta niesie człowiekowi życie i śmierć daje zysk i nędzę, więzienie i wolność.*

*W przeciągu minuty monopole amerykańskie zarabiają 57 tysięcy dolarów; w przeciągu minuty sześciu bezrobotnych jest w Stanach Zjednoczonych wyrzucanych na bruk; w przeciągu minuty Francja wydaje na wojnę kolonialną w Indochinach dwieście tysięcy franków; w przeciągu minuty umiera na świecie z głodu sześćdziesięciu ludzi. Co minutę miliony dolarów, funtów, marek, drachm, pesetów, franków płyną na walkę z ludami świata i w tej samej minucie ludy świata ciężką pracą i ofiarnymi wyrzeczeniami budują i umacniają swoją wolność.*

*U progu pięciolatek socjalistycznych Walentin Katajew napisał słynną powieść o pracy socjalistycznej, pełną wiary w przyszłość, w dobro ludzkości, w postęp i sprawiedliwość. Powieść ta nazywała się: „Czasie, naprzód!"*

*W lutym tego roku minął w Zw. Radzieckim 38 miesiąc pierwszej powojennej pięciolatki. Ale czas idzie naprzód niepowstrzymanie. Dla wielu przemysłów Zw. Radzieckiego, dla przemysłu budowy maszyn, dla przemysłu chemicznego, dla przemysłu naftowego, dla przemysłu spożywczego — luty 1949 roku jest nie 38 miesiącem planu pięcioletniego, ale 50, 51, a nawet 52 miesiącem pięciolatki. Przemysły te o wiele procent przekroczyły swój plan wytwórczy. W przeciągu minuty jedna robotnicza rodzina i jedna rodzina chłopska dostają w Zw. Radzieckim dwu- lub trzypokojowe mieszkanie, co sześć i pół godziny od trzech lat nieprzerwanie rusza nowa fabryka; co pięć dni górnicy polscy wydobywają milion ton węgla: CZAS IDZIE NAPRZÓD*

*III.*

*Patetyczne i szlachetne słowa umierającego bohatera szekspirowskiego dramatu — Aldous Huxley, konsekwentny ideolog imperializmu, uczynił wyznaniem wiary ginącej klasy, przerażonej bezsensem świata, który sama stworzyła, świata, w który wierzy i który kocha. Ale prąd historii łamie ten świat i unosi jak kręg.*

*„Czas musi stanąć!" — woła ideolog imperializmu. Ale czas idzie naprzód.*

*„Kapitalizm musi zginąć; ginąc, może on setkom i tysiącom milionów ludzi zadać niewysłowione cierpienia, ale żadna siła nie zdoła powstrzymać jego upadku. Nadejdzie nowe społeczeństwo, które oprze się na sojuszu robotników z chłopami. Dwadzieścia lat wcześniej, dwadzieścia lat później, ale nadejdzie!" — pisał Lenin przed dwudziestu kilku laty.*

*Czasie, naprzód!*

# Talenty robotników i chłopów

Klub Literatów działający przy Zw. Zaw. Literatów w Katowicach organizuje drugi z kolei konkurs dla młodych talentów. Szczególne zainteresowanie budzi konkurs wśród osób ze środowiska robotniczo-chłopskiego, probujących swych zdolności literackich. Sąd konkursowy będzie się składał z 2 członków Zw. Zaw. Literatów, 2 członków Klubu Literackiego i przedstawiciela OKZZ.

# Wieczór marynistyki polskiej

W sali koncertowej Grand Hotelu w Sopocie odbył się wieczór literacki, poświęcony marynistyce polskiej. Prelekcję na temat: „Wielcy ludzie rewolucji na tle morskiej wyprawy powstańców z roku 1863" wygłosił znany marynista Janusz Stępowski. Wieczór ten zainaugurował cykl odczytów marynistycznych, zaprojektowanych i organizowanych staraniem sopockiego obwodu Ligi Morskiej.

# Widowisko składane „Warszawianka"

Zespół artystyczny Teatru Ziemi Kujawskiej we Włocławku, opracował pod kierunkiem prof. Gniazdowskiego i wystawił na scenie Teatru Miejskiego widowisko pt. „Warszawianka". Widowisko zmontowane zostało z fragmentu „Sułkowskiego" — Żeromskiego, wiersza Lechonia pt. „Mochnacki" oraz scen z Nocy Listopadowej" i „Warszawianki" Wyspiańskiego

# Gospodarka i finanse

## „Złota" polityka amerykańska

**W roku 1934 Stany Zjednoczone zdewaluowały dolara i ustanowiły nową cenę złota na poziomie 35 dol za 1 uncję czystego złota (1 uncja 31,1035 g). Po tej cenie zakupywały one złoto w nieograniczonych ilościach. Wobec tego, że nie było innych poważniejszych nabywców wszystko niemal złoto nowej produkcji odpływało za Ocean, a rynek złota stał się domeną arbitralnej decyzji USA.**

**Podczas gdy w 1934 roku USA posiadały złota wartości 8 108 mlnów dolarów — to w 1939 roku rezerwy te wzrosły już do 17.800 mlnów dolarów. W ciągu więc pięciu lat Stany Zjednoczone wzbogaciły się o tyle złota, ile zdołały uzbierać w ciągu całej swojej historii gospodarczej.**

Dążąc do zachowania znaczenia złota i utrzymania swojego monopolistycznego stanowiska Stany Zjednoczone usiłowały w okresie wojny tak ułożyć międzynarodowe stosunki monetarne, aby złotu i dolarowi przypadła decydująca rola. Amerykańskie sugestie, ujęte planem Whitea, zostały przyjęte i usankcjonowane układem finansowym w Bretton Woods w 1944 roku.

Układ ten powołuje do życia Międzynarodowy Fundusz Walutowy, w którym złotu i dolarowi przypada dominująca rola. USA przeforsowały swoje żądanie utrzymania ceny złota na poziomie z 1934 roku, a więc 35 dolarów za uncję. Jednocześnie sygnatariusze układu zostali zobowiązani do bezwzględnego utrzymania tej ceny, na której Fundusz opiera stałe powiązanie kursowe walut. Ewentualna zmiana ceny obalałaby cały ten system, dlatego też utrzymanie jej ma zasadnicze znaczenie.

Wszystko to zaważyło fatalnie na krajach utrzymujących wymianę handlową z USA, ponieważ umożliwiło Amerykanom kolosalną eksploatację państw - kontrahentów handlowych. Wyzysk polega na tym, że po zakończeniu działań wojennych ceny amerykańskich dóbr eksportowych wzrosły więcej niż trzykrotnie w porównaniu do przedwojennych cen. W zniszczonym wojną świecie panował niesłychany głód towarowy i potrzeba kolosalnego importu z USA. Za swoje towary USA kazały sobie płacić niejako ułatwiając niepodległości gospodarczej importerów, ale również i złotem. Wobec wzrostu cen towarów i utrzymania tej samej ceny złota — Stany Zjednoczone, otrzymując zapłatę w złocie, dawały w zamian zaledwie 1/3 tej ilości dóbr, którą musiałyby eksportować, gdyby cena złota uległa podobnym wahaniom jak ceny towarów.

W 1945 roku USA posiadały złota wartości 20 083 mlnów dolarów. W grudniu ub. r. rezerwy te wzrosły do 24 398 mlnów. Różnica wynosi 4,315 mln. dolarów. Na tej „wymianie" USA zarobiły zatem co najmniej tyle, ile wynosi ich udział w Funduszu, tj. 2 750 mlnów dolarów. Za udział zatem najbogatszego państwa zapłaciły kraje zubożałe i zniszczone wojną i to w okresie, gdy najciężej walczyły o swój byt.

Wyzyskiwane państwa wielokrotnie domagały się podniesienia nierealnej ceny złota, zwracając się, czy to do rządu USA, czy też do Funduszu. Odpowiedzią amerykańską było oświadczenie, że przyjmowanie złota — w zamian za produkcję przemysłów i trud swoich obywateli — Stany Zjednoczone traktują jako miłosierdzie wobec zniszczonych krajów i nie zamierzają w żadnym wypadku powiększać tych ciężarów przez podniesienie ceny złota.

Stanowisko USA wpływa ujemnie na samą produkcję złota, są one bowiem praktycznie jedynym nabywcą złota, po „oficjalnej" jednak cenie.

Kopalnie złota mogą kalkulować swoją produkcję jedynie po tej cenie. Tymczasem koszty wydobycia wzrosły i produkcja stała się mało rentowna. Wynikiem tego jest systematyczne kurczenie się wydobycia. W 1941 roku wyprodukowano ok. 40 mlnów uncji, a w 1947 liczba ta spadła do 23,6 mlna uncji. Z uwagi na dotkliwy głód dolarowy i potrzebę dużego importu z obszaru twardej waluty — kapitalistyczne kraje znalazły się w nad wyraz ciężkiej sytuacji, gdyż możliwości zapłaty za import skurczyły się współmiernie do spadku produkcji złota. Dotyczy to przede wszystkim Unii Południowej Afryki, oraz w mniejszym stopniu, Kanady, Australii, Meksyku, Belgijskiego Kongo i Południowej Rodezji.

Od końca 1947 roku kraje produkujące złoto zaczęły stosować wobec kopalń taki system ulg, subsydiów i premii. Nie dawało to jednak pożądanych rezultatów.

Właściwym wyjściem jest sprzedaż złota po wolnorynkowej cenie. Cena ta waha się od 46 do 48 dolarów za uncję, jest więc od 11 do 13 dolarów wyższa od „oficjalnej". Przychylnym momentem w tego rodzaju transakcjach jest fakt, że postanowienia Funduszu mówią o utrzymaniu ceny złota w jego sprzedaży na cele monetarne, nie wspominając wcale o transakcjach na cele przemysłowe, zdobnicze, jubilerskie i inne. To postanowiła właśnie wyzyskać Unia Południowa Afryki.

Dział Unii w światowym wydobyciu złota przekracza 40 proc. Gdyby Unia mogła sprzedawać złoto po cenie wolnorynkowej, wówczas mogłaby wybitnie poprawić swoją sytuację ekonomiczną oraz uzdrowić warunki wydobywania złota. Idąc po linii swoich interesów Unia wystąpiła w Londynie z jawną sprzedażą 100.000 uncji złota na cele niemonetarne po cenie 38.50 dol., przy zapłacie w dolarach. Jednocześnie szeroki strumień złota „przecieka bez wiedzy czynników oficjalnych" po wolnorynkowej cenie na giełdy w Paryżu (za pośrednictwem Belgii) i na rynki Azji, gdzie popyt na złoto w celach tezauryzacyjnych jest duży.

Działalność Unii spotkała się z ostrym sprzeciwem ze strony Międzynarodowego Funduszu Walutowego i U. S. A. Oficjalne czynniki Funduszu, powołując się na obowiązki członków, wskazały na „nielegalność" postępowania i domagały się zaprzestania tej działalności. Stany Zjednoczone uciekały się natomiast do gróźb, szantażując Unię ekonomicznymi represjami.

Niedawno minister finansów Unii zapowiedział jakoby rząd jego dokonywał transakcji złotem po wolnorynkowej cenie i jednocześnie odrzucił wszelkie sugestie o rzekomym obowiązku członków Funduszu uzyskiwania jego zgody na sprzedaż złota na cele niemonetarne. Słowa ministra zawierają „obietnicę" kontynuowania dotychczasowej polityki sprzedaży.

Działalność Unii jest dla Stanów Zjednoczonych i Funduszu bardzo niebezpieczna zwłaszcza, że Unia jest największym producentem złota. Sens jej ekonomicznej taktyki w tym, iż podniesienie ceny złota przez państwo opierające swoją walutę w sposób pośredni czy bezpośredni na złocie, oznacza faktyczną deprecjację jego waluty, a więc naruszenie istniejącego systemu kursów. Dalej, jeżeli takie wytłumaczenie się ma miejsce w obecnych stosunkach, to w takim razie zostaje wywrócony cały skomplikowany układ kursów oparty na złocie i dolarze, a przyjęty i zatwierdzony przez Fundusz. Jasne, że takie postępowanie powoduje kolosalne zamieszanie i wywołuje monetarny chaos, który godzi w składnie obmyślane przez USA powiązania finansowe, umożliwiające realizowanie przez nie wygodnej polityki i wyzysku państw ekonomicznie słabszych.

Pomysłu pozazdrościły Unii inne kraje. Jednym z nich jest Meksyk. Niedawno organ amerykańskiej finansjery „The Wallstreet Journal" doniósł, iż w Meksyku odbyła się tajna narada rządu, w czasie której rozważano kwestię sprzedaży złota po wolnorynkowej cenie. Ewentualna zgoda rządu byłaby tylko usankcjonowaniem faktycznej jego działalności.

Postępowanie Unii i Meksyku nie tylko przysparza Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu wiele kłopotów, ale jest przede wszystkim ciosem zadanym jego autorytetowi. Wypadki te, między innymi, obrazują zdolność opanowania rynku złota i jego ceny, na czym właściwie zasadza on całą swoją działalność. Oprócz tego jest to dowodem stałego zaostrzenia się sprzeczności interesów państw kapitalistycznych, objętych złotym uściskiem USA i ich trzydziestopięcio dolarowej ceny złota.

**W. Bukowski**

## Trudności żeglugi szwedzkiej

Według obliczeń szacunkowych dochody żeglugi szwedzkiej w r. 1948 wykazują dalszy spadek w granicach 10 — 12 proc. w stosunku do r. 1947.

Szczególny wpływ na spadek stawek frachtowych, który obniżył wydatnie ogólną sumę dochodów, wywarło zmniejszenie się podaży ładunków, przy lekkiej zwyżce kosztów eksploatacyjnych oraz ograniczenie czasu pracy na statkach do 48 godzin.

## Huta »Zabrze« wykonała plan trzyletni

**Załoga huty szkła „Zabrze" wykonała w dniu 1 marca rb. trzyletni plan produkcji. Wytworzono — 8.126 t. szkła, wartości 2.49 miln. zł. przedwojennych.**

**Na uroczystym zebraniu w dniu 14 marca rb. załoga huty zobowiązała się wyprodukować dodatkowo do dnia 1. V. br. 750 ton szkła, do dnia zaś 31 grudnia rb. 2.600 ton szkła ponad plan. (Egg)**



## Przemysł włókienniczy realizuje plan trzyletni

PRZEMYSŁ włókienniczy jest, obok górnictwa węglowego największą i najbardziej rozwiniętą gałęzią wytwórczości przemysłu polskiego.

Naskutek okupacji i działań wojennych przemysł włókienniczy poniósł olbrzymie straty, których nie wyrównały zakłady przejęte na Ziemiach Odzyskanych, zniszczone również w poważnym stopniu. Pomimo to, dzięki poważnym nakładom inwestycyjnym i wysiłkom tysięcznych rzesz pracowników — przemysł ten bardzo szybko uruchomił a następnie rozwinął swoją produkcję.

Już w 1945 r. produkcja przemysłu włókienniczego m. in. wyniosła 16,4 tys. ton przędzy bawełnianej, 71,5 mln. metr. tkanin bawełnianych, 6,8 mln. metr. tkanin wełnianych, 4,5 mln. metr. tkanin lnianych itd.

Pierwszy rok planu trzyletniego minął w przemyśle włókienniczym pod znakiem dużych osiągnięć. Ogromny wzrost produkcji charakteryzują następujące cyfry:

Produkcja przędzy bawełnianej, która w 1946 r. wynosiła 47,2 tys. ton wzrosła w 1947 r. do przeszło 59 tys. ton.; produkcja tkanin bawełnianych wzrosła z 206,6 mln. metr. do 257,3 mln.; produkcja tkanin wełnianych — z 21,7 mln. metr .do 32,4 mln., tkanin lnianych — z 21,7 mln. do przeszło 27,5 mln., tkanin jutowych z 10,4 mln. do 19,7 mln., a produkcja tkanin jedwabnych z 6,6 mln. do 21,9 mln. metr.

Poważny rozwój produkcji nastąpił również w innych działach wytwórczości przemysłu włókienniczego. Np. produkcja wyrobów dziewiarskich wzrosła do 4,8 mln. kg., wyrobów konfekcyjnych do 22,6 mln. sztuk, jedwabiu sztucznego do 5,6 mln. kg., a produkcja włókien ciętych do 6 mln. kg.

Te sukcesy produkcyjne wiązały się ściśle ze wzrostem wydajności pracy, w wyniku rozwoju ruchu współzawodnictwa oraz ruchu wielowarsztatowców. Wystarczy tu wspomnieć, że np. w przemyśle bawełnianym, w ciągu 1947 r., liczba prządek wzrosła o 7,9 proc., podczas gdy ilość czynnych wrzecionozmian zwiększyła się o 44,5 proc.

Stan zatrudnienia w całym przemyśle włókienniczym osiągnął w 1947 roku cyfrę 291 tys. pracowników, wzrastając w ciągu roku o blisko 24 procent. Rok ten przyniósł również dużą poprawę w zakresie zaopatrzenia materiałowego, znaczne osiągnięcia w dążeniu do obniżenia kosztów własnych produkcji oraz poprawę jakości wyrobów. Rozwój akcji szkoleniowej przyczynił się do zwiększenia kadr pracowników wykwalifikowanych.

PLAN na rok 1948 postawił przed przemysłem włókienniczym duże i niełatwe zadania. Zostały one wykonane, przy znacznym przekroczeniu planowej wytwórczości. Produkcja tkanin bawełnianych wyniosła przeszło 343,1 mln. metr. bież. (wykonanie planu w 109 proc.), tkanin wełnianych przeszło 41,8 mln. metr. bież. (wykonanie planu w 105 proc.), tkanin lnianych przeszło 31,9 mln. metr. (wykonanie planu w 123 proc.), tkanin juchtowych — 20,6 mln. metr., tkanin jutowych — 20,6 mln. metr., itd.

W stosunku do 1947 procentowy wzrost produkcji był bardzo wysoki: np. tkanin wełnianych o 29 proc., tkanin jedwabnych o 45 proc. Podkreślić przy tym należy znaczne przekroczenie przedwojennego poziomu produkcji. Podczas gdy w październiku 1937 r. miesięczna produkcja tkanin bawełnianych wynosiła ok. 25,8 mln. metr., to w październiku ubiegłego roku wyniosła 31,5 mln. metr. Odpowiednie cyfry dla tkanin wełnianych wynoszą 3,3 mln. metr. i 3,8 mln. metr., dla tkanin jedwabnych 2,1 mln. metr. i 3,0 mln. metr. Znacznie większe różnice wypadną przy przeliczeniu produkcji na głowę ludności. Wzrost wynosi w tym wypadku dla tkanin wełnianych 48 proc., bawełnianych 69 proc., jedwabnych 78 proc., lnianych 150 proc.

Sukcesom produkcji pod względem ilościowym odpowiadają wyniki wykonania planów: jakościowego i asortymentowego.

Wszystkie te bardzo pomyślne wyniki uzyskano dzięki planowemu przeprowadzeniu inwestycji, znacznemu usprawnieniu organizacji i procesów technologicznych w produkcji oraz, i to przede wszystkim dzięki wzrostowi wydajności pracy (o 17 proc.) na bazie ruchu współzawodnictwa i ruchu wielowarsztatowców.

Dodać jeszcze należy, że w roku ubiegłym nastąpiło dalsze obniżenie kosztów własnych produkcji, a akcja oszczędnościowa przyniosła nagół dobre wyniki. Stan zatrudnienia na dzień 31 grudnia ub. r. osiągnął liczbę 339,9 tys. osób, w tem 316,2 tys. pracowników fizycznych i 29,7 tys. umysłowych. Dla rozwiązywania trudności na odcinku wykwalifikowanych kadr pracowniczych decydujące znaczenie miał dalszy, pomyślny rozwój akcji szkoleniowej i szkolnictwa zawodowego.

W ROKU bieżącym przemysł włókienniczy stoi wobec niemniejszych, aniżeli w roku ub. zadań. Przede wszystkim nastąpić ma dalszy wzrost produkcji ilościowej. Plan przewiduje m. in. wyprodukowanie 89,2 tys. ton przędzy bawełnianej, 371 mln. metr. tkanin bawełnianych, 35,1 tys. ton przędzy wełnianej, 46,4 mln. metr. tkanin wełnianych, 32,1 mln. metr. tkanin lnianych i konopnych, 36,4 mln. metr. tkanin jedwabnych, 6,8 tys. ton wyrobów dzianych itd. Wzrost w stosunku do planu na rok ub. waha się od 11 proc. w wyrobach dzianych do 32 proc. w tkaninach jedwabnych (tkanin bawełnianych — 16 proc., wełnianych 14 proc.). **Zadania te są o tyle większe, że powinny one być wykonane przedterminowo.**

Poważne zadania wyznacza jednocześnie plan w zakresie wzrostu jakości i ulepszania asortymentu wyrobów, dalszego usprawnienia procesów produkcyjnych i wzrostu wydajności pracy (o co najmniej 9,0 proc.). Wreszcie, bardzo duże zadania stoją przed przemysłem włókienniczym w zakresie wielkiej akcji oszczędnościowej.

Jeśli chodzi o nakłady inwestycyjne, to plan na rok bieżący ustala je dla przemysłu włókienniczego w wysokości przeszło 9,2 mld. zł.

(tp.)

## Ze świata

Zawarta ostatnio umowa handlowa pomiędzy Islandią i Czechosłowacją, obowiązywać będzie do 30 kwietnia 1950 r. Oba kraje zobowiązały się do obustronnej wymiany towarów ogólnej wartości ok. 450 mln. koron czeskich. Czechosłowacja zaopatrzy Islandię przede wszystkim w maszyny, auta, wyroby tekstylne oraz wyroby gumowe, cukier, papier, szkło i przybory kancelaryjne.

Islandia dostarczy Czechosłowacji ryby i tłuszcze oraz mączkę rybną.

✤

Amerykański urząd badania zagranicznych stosunków rolnych ogłosił ostatnie, uzupełnione sprawozdanie, dotyczące światowej produkcji zbóż chlebowych w r. ub. Produkcja ta wyniosła 239 mil. „krótkich" ton (1 t. „krótka" równa się ok. 907 kg.). Produkcja ta przewyższała nieco średnią produkcję z lat 1935/39 i była o 10 proc. większa niż w roku 1947.

## Ruchoma wystawa rolniczo-gospodarcza

(x) W przyszłym tygodniu nastąpi w Jędrzejowie otwarcie ruchomej wystawy rolniczo-gospodarczej, która będzie odwiedzała po kolei wszystkie większe osiedla w woj. kieleckim. Wystawę organizuje Ministerstwo Rolnictwa wespół z Ministerstwem Przemysłu. Montuje się ją na platformach ciągnionych przez traktory „Ursus", które jednocześnie będą demonstrowały pracę w polu.

Poza eksponatami rolniczo-gospodarczymi, dostarczonymi przez wymienione Ministerstwa, udział w wystawie wezmą również Ministerstwo Leśnictwa, Min. Odbudowy, Oświaty oraz instytucje spółdzielcze.

## 4.100 mln. zł. na prace wodno-melioracyjne

(x) W roku bież. przewiduje się na roboty wodno-melioracyjne 4.100 milionów zł. Użyje się je w pierwszym rzędzie na renowację urządzeń wodno-melioracyjnych, głównie na łąkach i pastwiskach, jak również dalsze osuszanie Żuław Elbląskich i terenów podmokłych w woj. szczecińskim. Poza tym rozpoczną się prace wstępne w dorzeczu Narwi, gdzie w przyszłości powstanie wielka baza paszowa.

## Hutnictwo w roku 1949

Wyniki produkcyjne przemysłu hutniczego w latach 1947 i 1948 stwarzają prespektywy znacznego przekroczenia w roku bieżącym poziomu wytwórczości, przewidzianego planem 3-letnim.

Przewiduje się przede wszystkim podniesienie produkcji stali szlachetnych i jakościowych dla zaspokojenia potrzeb rooku bieżącym poziomu wytwórczości, innych przemysłów, a w szczególności maszynowego, chemicznego i samochodowego.

W porównaniu z wynikami produkcji osiągniętymi w roku 1948, wytwórczość surówki wzrośnie w roku bieżącym o 7 proc. Zwiększy się przede wszystkim produkcja surówki martenowskiej, podczas gdy produkcja surówki odlewniczej i hematytowej [illegible] będzie na poziomie z roku ubiegłego.

W dziale stali surowej nastąpi wzrost produkcji o 4 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Walcownie bruzdowe wykonają o 55.000 ton wyrobów więcej niż w roku ubiegłym. Produkcja blach i rur bez szwu utrzyma się na poziomie z roku ubiegłego.

W ramach rozbudowy hutnictwa uruchomione będą dwie walcownie oraz piece hutnicze.

## Transportery polskiej produkcji

**W fabryce przyczepek samochodowych pod Poznaniem wyprodukowano całkowicie z materiałów krajowych pierwszy w Polsce transporter, konstrukcji inż. inż. Zbigniewa Broeckera i Zbigniewa Meissnera.**

**W najbliższym czasie fabryka przystąpi do seryjnej produkcji transporterów.**

# Co widziałem na Ukrainie?

## Uczestnik wycieczki chłopów polskich do USRR dzieli się swymi wrażeniami

— Zanim poznaliśmy ją, myśleliśmy, że to jakiś wielki, nieprzystępny człowiek. A tymczasem co się okazało? Zwyczajna, jak wszystkie inne, kołchoźnica, w zawiązanej po tutejszemu chustce na głowie, prosta w obejściu. Z każdym chętnie rozmawia, nie patrzy na człowieka z góry, choć sławna jest w całym kraju, Stalin ją odznaczył i wszyscy prawie znają jej książkę o własnym jej życiu...

### PIERWSZA TRAKTORZYSTKA

Tymi słowy Teofil Wojtowicz z Kościeżyna, uczestnik drugiej wycieczki chłopów polskich na Ukrainę, opowiada o Paszy Angelinie, pierwszej kobiecie w Związku Radzieckim, która siadła za kierownicę traktora.

— Pasza zaprosiła nas do swojej chaty w rodzinnym kołchozie „Zaporożec" i przy sutej kolacji, zakrapianej moskiewską wódką, zaczęła się długa gawęda o jej życiu i sukcesach. Ojciec jej założył pierwszy kołchoz w rodzinnej wsi, Starym Bieszowie i od młodości przyuczał małą do obchodzenia się z maszynami rolniczymi. Kiedy w 1939 roku młodziutka dziewczyna wyjechała po raz pierwszy traktorem w pole, starzy chłopi nie mogli się nadziwić, a nawet trochę sarkali, że kobieta bierze się do nieswoich spraw. Ale przykład podziałał. Coraz więcej dziewcząt garnęło się do maszyn i teraz na polach można spotkać pełno dziewczyn, obracających wielkimi kierownicami, albo grzebiących usmolonymi rękami w motorze maszyny.

### WCZORAJ PUSTY BRZUCH — DZIŚ PEŁNA KOMORA

W kołchozie „Czerwony promień" zaprosiła nas do siebie rodzina **Aleksego Kapki**. Chata odbudowana od fundamentów, bo całą zagrodę, podobnie jak 3/4 wsi, spalili Niemcy. Alosza mieszka z żoną, 12-letnią córką, gimnazjalistką i 65-letnim ojcem. Mówił nam, że dawniej, przed spółdzielczością, miał 3 ha gruntu i ledwo dociągał do następnych zbiorów, bo przez cały przednówek chodził z „pustym brzuchem". W ostatnim roku zarobił w kołchozie m.in. 4.160 rubli „na rękę", 33 cetnarów pszenicy, 4 cetnary jęczmienia, otrzymał paszę dla własnego inwentarza. W spiżarni pokazywał nam Alosza spore połcie słoniny i wędzone szynki — zapasy zimowe. Przydzielono mu na własność jeden ha gruntu, niedaleko domu, gdzie uprawia pszenicę i warzywa. Ziemię tę orzą również wspólne, kołchozowe traktory. Pytaliśmy go, jak urządził się z czasem, czy zdąży zwinąć się przy wspólnej robocie i przy domowym gospodarstwie. Na to tylko się uśmiechnął i powiedział, że na przykład żona jego, która także pracuje, wychodzi do kołchozu o 11 rano i wraca o 5 popołudniu, a przez ten czas wyrobi 2 „trudodni" (dniówki). Czasu Aloszy starcza, od 7 wieczorem może sobie tylko radia słuchać, albo książkę poczytać.

### ROZŚPIEWANY NARÓD

Żona Aloszy — to naprawdę mistrzyni w gotowaniu. Uraczyła nas pierogami ukraińskimi, co to same się w ustach rozpływają. Na drogę jeszcze obładowali nas mnóstwem prowiantu i podarków, choć nie są przecież bogaczami.

W sąsiednim kołchozie występował akurat w czasie naszego pobytu miejscowy wiejski chór. Śpiewają w nim nie tylko młodzi, ale również podeszli w latach kołchoźnicy. Pięknie, pięknie występowali, jakby uczył ich jaki zawodowy muzykant. A tymczasem oni bez niczyjej pomocy nawet własne pieśni układają... W każdej wsi istnieją po 2—3 chórów. Bo musicie wiedzieć, że Ukraińcy, to rozśpiewany naród, żadna robota, ani odpoczynek nie obejdzie się bez nucenia jakiej dumki albo czastuszki...

### SŁAWNA DOJARKA

Wojtowicz częstuje mnie grubym, bezustnikowym „Kazbekiem" i opowiada:

— Wędrując po sowchozach, poznaliśmy sławną dojarkę **Ludmiłę Pomazan**. Ma 26 lat, skończyła jak cała prawie młodzież, dziesięciolatkę. W ciągu roku osiągnęła 7.000 litrów udoju z jednej krowy. A co w tym wszystkim jest jeszcze ciekawe, — że ta sama prosta dojarka pracuje jednocześnie w laboratorium doświadczalnym sowchozu, zajmuje się badaniami. Dojarki, świnarki i pastuchy — to cenni pracownicy wiejscy. Do roboty ich przykłada się dużą wagę.

Ludmiła wyjawiła nam tajemnicę swych wyników: otóż stosuje ona tzw. metodę „wstęgi pasz". To znaczy, że umiejętnie dobiera i w odpowiednim czasie zmienia np. paszę zieloną na treściwą, używa przy karmieniu zwierząt specjalnej mieszanki, zawierającej mielony słonecznik, lucernę i kukurydzę. Baczy również pilnie, żeby zwierzęta były regularnie pojone.

W innym sowchozie oglądaliśmy Instytut Rolniczy, gdzie przeprowadza się badania nad sztucznym zapładnianiem zwierząt. Jak dotychczas, wyniki są bardzo dobre. Żywe plemniki można przechowywać w aparatach szklanych nawet do 7 dni. Instytut utrzymuje kontrolę nad tym, żeby w fermach hodowlanych przeprowadzano t.zw. dalekie krzyżowanie, czyli żeby reproduktory sprowadzano z innych, odległych o kilkanaście kilometrów wsi. Taki dobór jest najbardziej celowy.

### PRODUKCJA TAŚMOWA

W wielkiej hali Charkowskiej Fabryki Traktorów poznaliśmy tokarza metalowca, **Nikitę Boruszkina**. Pokazał nam on system produkcji taśmowej. Nim zdążyliśmy wypalić papierosa, dwa ciężkie traktory zeszły gotowe z warsztatu, choć dopiero przed dwiema minutami składały się tylko... z pojedyńczych kółek.

— Boruszkin, przeciętny robotnik, zarabia do 2 tysięcy rubli miesięcznie, przy czym ceny są w Charkowie takie: kilo białego chleba kosztuje 3,5 rubla, trzewiki na gumowej podeszwie 11 rubli, a dobre skórzane od 20 do 62 rubli. Ubranie konfekcyjne, ładnie skrojone, 70 proc. wełny, można sobie sprawić za 320 rubli. Widać z tego, że Boruszkin, choć ma dwoje dzieci na utrzymaniu (żona pracuje), nie odczuwa żadnych braków. Mieszka prawie za grosze w dwóch pokojach z kuchnią, w wielkim 6-piętrowym komfortowym bloku robotniczym. Choć dom tak wielki, to nawet z bliska go nie widać, bo po bokach tylko zieleń i zieleń.

### KOLEJ, OBSŁUGIWANA PRZEZ DZIECI

W Fabryce Traktorów ludzie współzawodniczą w pracy, a przecież nikt ich nie pilnuje, każdy ma zrozumienie, że pracuje po to, żeby jemu i innym ludziom żyło się lepiej. Każdy samego siebie kontroluje w robocie, nie trzeba mu zwracać uwagi. W ogóle na tej Ukrainie nie rozróżnisz, kto dyrektor, kto robotnik. Noszą się tak samo, żyją podobnie, tylko mają różne posterunki. Nawet często robotnik więcej zarabia od dyrektora.

— Opowiedziałbym panu jeszcze ciekawe rzeczy o naszej podróży koleją, co obsługują ją same dzieciaki do 15 lat — maszyniści, konduktorzy, zawiadowcy. To nie zabawa, ale szkoła przyszłych kolejarzy, choć uciechy mają przy tym sporo.

Ale muszę już lecieć — za pół godziny odchodzi pociąg...

(Rozmowę przeprowadził **St. R.**)



# „Rok na wsi"



**Teatr Narodowy z Bratysławy dał w Krakowie 2 przedstawienia pt. „Rok na wsi". Na zdjęciu — scena przedstawiająca oczepiny.**

Nicią przewodnią, łączącą barwne obrazy słowackiego widowiska „Rok na wsi", wystawianego w dniach 21 i 22 bm. w Warszawie jest kłótnia między gazdą Tuturą a stróżem nocnym Trubelką. Ten stary wartownik-trębacz, który nocą pilnuje snu mieszkańców wioski, usiłuje przeszkodzić kojarzonemu przez Tuturę małżeństwu między młodzieńczym Marcinem, a piękną Hanną. Dlaczego mu się to nie udaje — zobaczymy sami na scenie!

Przypominamy tylko, że w rolach głównych występują najlepsi aktorzy zawodowego teatru ze stolicy Słowacji. Dalsze role również zostały obsadzone przez wybitnych artystów. Zespół Teatru Narodowego wzmocniła grupa folklorystyczna Związku Kobiet Słowackich, kierowana przez Olgę Chodakovą, która także opracowała stronę taneczną widowiska.

Tekst zestawił Ivan Teren. Reżyserował Karol L. Zachar. Opracował muzycznie (zespół przyjechał z własną orkiestrą) Andrzej Oczenasz.

# Poezja wschodów i zachodów słońca

**Władysław Milczarek: Pożegnanie sadu, Warszawa, 1948, Biblioteka Oddziału Wiejskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich, stron 64.**

Milczarek nie jest debiutantem. Ma już za sobą trzy publikacje poetyckie. Ostatnia z nich nie dotarła do rąk czytelnika. Skład jej skończono w sierpniu 1939 roku.

Wiersze zebrane w tomie „Pożegnanie sadu" podzielił autor na dwa cykle. Część pierwsza, to pogodne i miłe obrazki, których treścią są wspomnienia dzieciństwa, pory roku, krajobraz rodzinnej wsi. Wiersze te ujmują bezpośredniością i szczerością. Forma ich jest prosta, autor rzadko używa metafory, mówi „od siebie", chociaż, jak widać z kilku przykładów, umie malować z finezją. Cytuję:

**Spod zielonego mchu, spod dębowego korzenia wytryskasz, garstko wody, źródlaną strugą natchnienia.**
**Ciurokoczesz na srebrnym flecie i grzmisz na szklanym bębnie**
**skrzykując codziennie rano spragnione, dzikie gołębie.**
**Masz zapach wilgotnej ziemi i wszystkich kwiatów w dąbrowie**
**strugo najczystszej wody w cienistym leśnym parowie.**
**Brzegi zarosły mchem i ciszą nasiąkły leśną,**
**w kwiatach się miód przetapia i dojrzewają czereśnie,**
**a srebrną strugą źródełka powoli na zachód ciecze**
**czerwcowe słońce, złote jak rozkwiecony słonecznik.**

(z wiersza „Źródełko", str. 13)

W wierszach Milczarka „trzmiele dzwonią na srebrnych organkach", „dzień pachnie macierzanką", „słońce, jak pająk rozsnuwa złote sieci po lesie". Poeta zachwyca się przyrodą, zachwyca się szczerze, czasem naiwnie szczerze. Paleta jego jest pełna kolorów, toteż niektóre obrazki są nawet przejaskrawione. Być może czyni to poeta świadomie, dla podkreślenia „egzotyki" wschodów i zachodów słońca.

W pierwszym cyklu wierszy brak jest problematyki. Spotkamy się z nią natomiast w utworach cyklu drugiego, któremu autor nadał tytuł jednego z wierszy: „Strofy głodnych". Z wierszy tych przebija nuta melancholii, jakiś nieuchwytny, głęboki smutek i zamyślenie. Poeta szuka dróg, którymi mógłby kroczyć pewnie przez życie, wadzi się z Bogiem, marzy o miłości dającej zapomnienie. Wreszcie dochodzi do wniosku:

**.......nie rozumiem**
**czym ja właściwie jestem,**
**tonem, półtonem w szumie**
**liści zerwanych szelestem"...**

Osobny rozdziałek stanowią wiersze pisane w obozie jenieckim, kończące się triumfalnym marszem na Berlin.

Najładniejszym poemacikiem w omawianym cyklu jest „Legenda", w której, obok „Modlitwy pracy", słabszej, ale wzruszającej szczerością, mniej jest melancholii, za to więcej akcentów pozytywnych.

Zbiorek poezji Władysława Milczarka jest bezpretensjonalny i skromny — tym więc większą wzbudza sympatię. Akcenty epickie w bardzo wdzięcznym poemaciku „Syn cieśli" wróżą poecie przyszłość i w tym rodzaju poezji.

Wrażenie całości psuje złe opracowanie graficzne i bardzo niedbała korekta, za co winić należy nie tylko drukarnię, ale i wydawcę.

**CZESŁAW JANCZARSKI**

# Przed kongresem obrony pokoju

Prasa „Czytelnikowska" otrzymała następujące wypowiedzi wybitnych literatów w sprawie walki w obronie pokoju:

## Miliony prawdziwych ludzi

Byłem świadkiem Kongresu Wrocławskiego, którego deklaracja w obronie pokoju poruszyła sumienie narodu. Wbrew rozbijackim zakusom głosy twórczej kultury całego świata rozbrzmiewały zgodnie i mocno.

Kongres Paryski musi się stać nową tamą, wstrzymać przybierającą powódź agitacji interwencyjnej.

Kongres Paryski będzie protestem tym gwałtowniejszym, że intelektualistów wspierają oświadczenia Związków Zawodowych, organizacji społecznych, załóg fabrycznych, głosy ludzi pracy, miliony prawdziwych ludzi, dla których pokój jest domem i chlebem.

WOJCIECH ŻUKROWSKI

## Piętnujemy podżegaczy

Wojna jest potwornym wymysłem, który powinien być surowo karany. Nie można sobie wyobrazić człowieka normalnie myślącego, który by mógł pochwalić wojnę. Jedynie szaleńcy, ludzie nienormalni, lub zbrodniarze mogą być zwolennikami wojny. Takich ludzi trzeba izolować od społeczeństwa jako niebezpiecznych dla otoczenia. Takimi zbrodniarzami są anglosascy bogacze, którzy w ten ohydny sposób chcą ratować swoje safesy.

Termin „podżegacz wojenny" winien być określeniem dla wyjątkowo niebezpiecznych zbrodniarzy. Obowiązkiem ludzi nauki, lekarzy, i prawników jest opracować ustawę karną dla „podżegaczy wojennych" i to zarówno właściwych zbrodniarzy jak i tych, którzy w sposób bezmyślny, lub w jakimś określonym celu propagują wojnę, albo szerzą plotki na temat wojny. Obowiązkiem państw, rządu, parlamentu jest — ustawy takie wprowadzić w życie. Obowiązkiem pisarzy, dziennikarzy i — wszystkich ludzi oświaty jest na każdym kroku, każdego dnia uparcie i konsekwentnie walczyć o idee pokoju, wskazywać na bezmyślny idiotyzm i potworność wojny, a przede wszystkim, jak to zrobiła ostatnio „Literaturnaja Gazieta" ujawniać po nazwisku podżegaczy wojennych, wyciągać ich z rozmaitych schowków, pod którymi się kryją. Zdzierać z nazw na pozór niewinnych, rozmaitych firm maskę „Standart Oil Kompany", pokazać ich „dyrektorów", ich „działalność" i przez takie zdzieranie masek i pokazywanie właściwych „twarzy" wskazywać palcem pierwszych kandydatów ustawy karnej dla podżegaczy wojennych.

JAN BRZOZA
pisarz robotniczy

## Prawo do pracy myśli i wolności

Kongres Wrocławski zapoczątkował porozumienie przedstawicieli myśli i kultury wielu narodów i różnych ras. Już wtedy jednolita postawa uczestników, prawie jednomyślnie oskarżająca warstwy społeczne, którym wojna potrzebna jest do zachowania ich przywilejów, ukazała źródło niebezpieczeństwa.

W akcji swej intelektualiści uzbrojeni są z jednej strony w zdobycze nauki, wyjaśniające motywami ekonomicznymi zakłamanie, jakie tkwi w pozornie pięknie brzmiących hasłach podburzających; z drugiej rozporządzają środkami sztuki, obrazującej ogrom daremnych cierpień, zniszczeń i zdziczenia, spowodowany przez wojnę.

Głos uczonych, twórców i myślicieli nie woła w próżni. Wielkie masy ludu, wydźwignięte uświadomieniem i pracą ku wyższym formom życia, domagają się wszędzie warunków pokoju, potrzebnych do urzeczywistnienia wielkich zadań, jakie stawia przed nimi epoka przemiany.

Świat nauki i świat pracy — zarówno wrogie wojnie — występują do walki o pokój w coraz ściślejszym zespoleniu. Tak oskrzydlony wróg pokoju — chociaż rozporządzający jeszcze wielu środkami propagandy — pieniądzem, prasą, nawykiem do przestarzałych form życia — staje się wciąż bardziej odosobniony.

Każde nowe międzynarodowe spotkanie intelektualistów stanowi wielki krok naprzód ku uchronieniu ludzkości przed nową klęską wojny. Takie znaczenie ma też Kongres Paryski, w którego obradach i rezolucjach ludy usłyszą obronę swych praw, praw do pracy, myśli i wolności.

**ZOFIA NAŁKOWSKA**

## Przed kongresem obrony pokoju

„O akcji prowadzonej przez państwa demokratyczne w obronie pokoju wiem dużo, ponieważ brałem udział w Kongresie Wrocławskim.

Akcję tę uważam za niezmiernie doniosłą, ze względu na to, że każde zakłócenie pokoju byłoby groźne dla kultury ludzkości. Jest bezspornym obowiązkiem moralnym wszystkich twórców i pracowników na polu kultury umysłowej wystąpić energicznie i użyć wszystkich swoich wpływów, aby przeciwstawić się niebezpieczeństwu zagrażającemu ze strony czynników gotowych dla własnych interesów politycznych i materialnych narazić na zagładę najwyższe dobra ludzkości.

Wyrazem tych dążeń obronnych będzie bez wątpienia projektowany Kongres Paryski".

**DR TAD. LEHR-SPŁAWIŃSKI**
profesor, b. rektor U. J.

*

Na odbytym w Katowicach posiedzeniu, prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników, w imieniu 280-tysięcznej rzeszy członków Związku, wyraziło swą solidarność ze stanowiskiem Komisji Centralnej Związków Zawodowych, zgłaszającej akces polskiej klasy robotniczej do światowego kongresu pokoju.

Do akcesu wcześniej wymienionych wyższych uczelni polskich przyłączyły się senaty akademickie Politechniki w Gliwicach, Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Indywidualnie zgłosili ostatnio akces dyrygent Grzegorz Fitelberg i pianista Henryk Sztompka.

## Manifestacje polsko-czechosłowackie po obu stronach Olzy

Na zakończenie obchodu „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej" odbyły się po obu stronach Olzy liczne akademie i wiece.

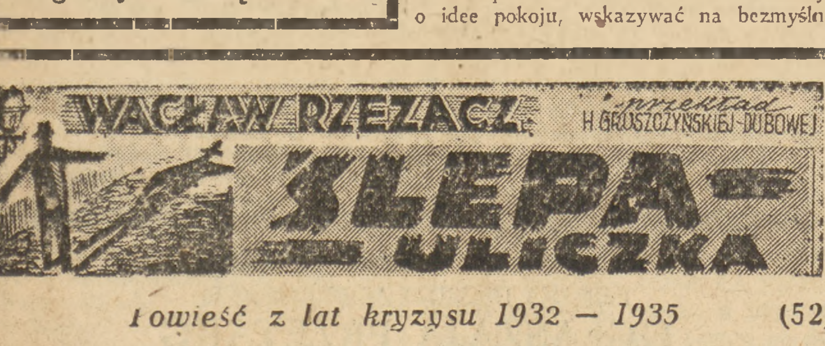
W Czeskim Cieszynie odbyła się uroczysta akademia w hotelu „Piast", na której przemawiał m. in. prof. Havlasek i występował chór z Jabłonkowa „Góral" oraz artyści miejscowego Teatru Czeskiego.

Następnego dnia zwołany został w Czeskim Cieszynie wielki wiec, na którym wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia przedstawicieli komunistycznej Partii Czechosłowacji oraz PZPR. Następnie uformował się pochód, który przemaszerował do Polskiego Cieszyna, gdzie odbyła się żywiołowa manifestacja na rzecz przyjaźni między obu narodami.

W akademii w Karwinie wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych oraz partie polityczne Rybnika i Gliwic.

Akademię urozmaicały występy „Sokoła" oraz chóru „Echo" z Karwiny.






*Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935* (52)

**Pogrzeb fabrykanta Ferdynanda Gromusa był wydarzeniem dla małego miasteczka Libnic. Rodzina oczekuje otwarcia testamentu, który zmarły zmienił bezpośrednio przed śmiercią, na niekorzyść swej drugiej żony.**

— Bardzo mi przykro, wielmożna pani, że muszę panią trudzić w dzień, gdy potrzebuje pani najwięcej spokoju. Ale świętej pamięci małżonek pani wyraźnie ustalił, aby jego ostatnia wola została odczytana zaraz w dniu pogrzebu.

Wzrok Anny był twardy i odpychający, nie udawała serca złamanego żalem, ani nawet uprzejmości gospodyni. Nie lubiła notariusza Purkla i nigdy się z tym nie kryła. Mógł sobie przypomnieć, że gdy w dawnych czasach odwiedzał Ferdynanda Gromusa, wychodziła z pokoju, gdy tylko on wchodził.

— Niech pan siada — rzekła i była jeszcze bardziej wielkopańska i nieprzyjemna, jak gdyby rozmawiała z żebrakiem ulicznym. — Nic mi nie wiadomo o podobnym życzeniu mego męża. Widocznie było wyrażone ustnie.

Ale notoriusz był cały z lodowatej obojętności. Wykonywał swoją urzędową funkcję, ubrał się w nią jak w pancerz. W tej chwili był pełen godności niczym sędzia, który włożył beret i zamierza odczytać wyrok. Rzadko kedy trafiała mu się sposobność, aby pełnienie urzędowej funkcji dawało mu również i zadośćuczynienie osobiste. Teraz je miał. pod czaszką tańczyła wypita śliwowica jak błędny ognik nad bagnem a złośliwa uciecha chichotała w nim, jak dziwożony w zagajniku.

Usiadł powoli, jak gdyby przeciwstawiał się ciężarowi swej wielkiej głowy a nie mógł go przemóc. Powolnymi ruchami, które należą od inwentarza jego stanu, jak uroczysta mowa, i które mają za zadanie wzbudzić w obecnych świadomość powagi chwili, otworzył zameczek teczki i wsunął rękę do środka.

— Zmarły — rzekł — nie pozostawiał nic słowom, których nie można udokumentować.

Przechylił się przez stół i położył przed Anną Gromusową wielką białą kopertę. Wzięła ją powoli i nieufnie przeczytała:

Do Pana
Tomasza Purkla, notariusza
w Libnicach

Proszę otworzyć i przeczytać mej rodzinie w dzień mego pogrzebu.

Ferdynand Gromus

Na kopercie, którą ona znała, nie było napisane nic podobnego. Przez chwilę uległa pokusie, aby ją podrzeć, nawet z tym, co zawierała. Uśmiechnęła się nieszczerze.

— Nie znam tej koperty — rzekła i podała ją z powrotem notariuszowi.

Purkl wzruszył ramionami.

— Zmarły oddał mi ją na miesiąc przed chorobą.

— Już wtedy nie był zdrowy.

— Nigdy nie był chory na umyśle — odpowiedział notariusz.

Trzymał kopertę w swoich kościstych długich palcach prostopadle do blatu stołu. Pod wpływem dwu szybko wypitych szklaneczek śliwowicy wyobraził sobie jakąś mityczną sprawiedliwość, która w tym wypadku działała w odpowiednim czasie — choć wiedział dokładnie, że tę igraszkę losu uznaje za słuszną tylko z racji swej nienawiści do Anny Gromusowej. Wyjął z kieszeni kamizelki cienki scyzoryk, zawieszony na drugim końcu łańcuszka do zegarka, i jednym długim pociągnięciem przeciął kopertę.

— Proszę panów o zajęcie miejsc — zwrócił się do Michała i Roberta.

Robert rozłożył się w fotelu najniedbalej i najobojętniej jak potrafił. Założyłby się, że ten stary nie zapisał mu ani halerza a matce dał tylko to, co musiał według prawa. Wyciągnął papierosa i zapalił go, aby uwydatnić swoją pogardę dla tej ceremonii i zemścić się na notariuszu za to, że minął go bez zwrócenia nań uwagi.

Michał usiadł pod olbrzymim portretem ojca, który zajmował niemal trzecią część ściany naprzeciw okna. Ferdynand Gromus kazał go zrobić w czasach, gdy upojony wciąż nowymi sukcesami i własną żywotnością, podziwiał sam siebie.

Notariusz Purkl miał ten obraz przed sobą. Przygotowując się do odczytania testamentu, spojrzał ku niemu i rzucał potem na niego oczyma przez cały czas czytania. Śmieszny obraz — myślał sobie — nigdy w życiu Ferduchna tak nie wyglądał. Panie Boże, miał przecież twarz, jak placek, na którym ktoś z żartu namalował powidłami oblicze, Gdy się rozzłościł, wyglądał jak przekupka. Jakże się musiał nadymać i puszyć przed tym bazgraczem. Ale teraz to jego zachmurzenie jest na miejscu, teraz owszem. Wygląda, jak gdyby sądził wszystkie krzywdy, jakimi go ta wiedźma karmiła przez całe życie, i sądził bez miłosierdzia.

Notoriusz odkaszlnął zwykłym kaszlem człowieka, który oczekuje szacunku słuchaczy zanim jeszcze owtorzy usta, przez które zresztą w tej chwili przemawiało prawo nieosobiste i bezwzględne. Głosem suchym, który chwilami przypominał skrzek ptasi, zaczął czytać testament Gromusa:

— W pełni świadomości, po dojrzałej rozwadze i w pełni świadom doniosłości swego zarządzenia, postanawiam i przeznaczam, aby z moim majątkiem ruchomym i nieruchomym, że wszystkim, co jest moją własnością, postąpiono jak następuje;

D. c. n.

# Wczasy pracownicze na nowych drogach

## Uchwały Prezydium CK Związków Zawodowych

**W dn. 10 marca br. odbyło się posiedzenie Prezydium KCZZ, dotyczące zagadnień związanych z organizacją wczasów pracowniczych.**

Po stwierdzeniu, że ustawa Funduszu Wczasów Pracowniczych uchwalona przez Sejm w dn. 4,2.49 r. jest wyrazem troski państwa ludowego o zdrowie i wypoczynek świata pracy. Prezydium KCZZ powzięło szereg uchwał dotyczących poszerzenia i pogłębienia tej akcji. Nie ulega wątpliwości, że wczasy są wielką zdobyczą pracujących — a wspomniana ustawa zamyka długi okres wstępny pracy związków zawodowych w tej dziedzinie. Państwo powierzyło Związkom Zawodowym organizację wypoczynku świata pracy — dając tym samym wyraz uznania i zaufania, to też z pełnym poczuciem powagi zagadnienia i odpowiedzialności, przystąpił KCZZ do dalszej pracy.

W związku z tym KCZZ postanowił przeprowadzić szeroko zakrojoną **akcję propagandową**, mającą na celu poinformowanie pracujących o znaczeniu i wartości wczasów. Jednocześnie poprzez wszelkie ogniwa organizacyjne, aż do najdrobniejszych włącznie, przeprowadzi **kontrolę rozłożenia i planowania urlopów** na okres całoroczny — przypominając w tym względzie szereg okólników i zarządzeń, od okólnika Prezesa Rady Ministrów z dn. 3.7.48 r. poczynając. Wiąże się to z problemem odpowiedniego **doboru kandydatów** na wczasy z szczególnym uwzględnieniem przodowników pracy i robotników oraz pracowników, zajętych przy pracach szczególnie wyczerpujących.

W najbliższej przyszłości ma być opracowany statut FWP. W pierwszym okresie instytucja ta doprowadziła do centralizacji **650 domów wypoczynkowych o łącznej ilości 34.000 łóżek.** Pomijając zagadnienie formalne, akcja wczasów nie polega tylko na samym daniu możliwości wypoczynku. Musi ona polegać również na pewnej **opiece nad wczasowiczami.**

W wyniku tego zarysowują się już obecnie różne kierunki działalności.

Planuje się **domy dla matki i dziecka**, dla **wczasów rodzinnych, wczasów ruchomych na statkach wiślanych, w pociągach i na szlakach turystycznych.**

5 proc. budżetu kulturalno oświatowego przeznacza się na akcję obsługi wczasów **zespołami artystycznymi.** Chodzi o uszlachetnienie akcji wczasów, wypełnienie okresu wypoczynku piękną i zdrową rozrywką. W porozumieniu ze Związkową Radą Kultury Fizycznej i Sportu poszczególne ośrodki będą wyposażone w sprzęt sportowy, a specjalni instruktorzy będą udzielali wskazówek i prowadzili ćwiczenia.

Równocześnie uwzględniając kształcące wartości podróży, postanowiono przeprowadzać wymianę wczasowiczów z postępowymi, demokratycznymi związkami zawodowymi świata. W roku obecnym wymiana obejmie **1.000 wczasowiczów z Czechosłowacją 150 z Węgrami i 15 z Bułgarią.**

Rzecz prosta, że jednocześnie będzie przeprowadzony szereg prac, dotyczących racjonalnej gospodarki majątkiem wczasów i umiejętnej eksploatacji urządzeń.

Jak wynika z pow[yż]szego, zakres poczynań jest ogrom[ny]. Praca jest piękna i budzi powsz[ech]ne uznanie. Dążąc do urzeczywistnienia ideału— musimy pamiętać, że sam wysiłek organizatorów nie wystarcza, że konieczna jest równoczesna pomoc całego społeczeństwa. Akcja wczasów powinna być sprawdzianem naszej dojrzałości społecznej. (ar)

## Dalszy wzrost obrotów czekowych i obrotu bezgotówkowego PKO

W lutym br. obroty czekowe w Powszechnej Kasie Oszczędności wykazały dalszy wzrost w porównaniu z miesiącem poprzednim, osiągając kwotę ca 219.736 mln. zł., co stanowi wzrost o 2 proc.

Liczba założonych zleceń wzrosła o 8,4 proc., osiągając 3.387.349 pozycji na 30.905 rachunkach czekowych.

Stan wkładów oszczędnościowych zamknął się sumą 381 mln. zł., a więc o 5,1 proc. wyższą niż w styczniu br. Ogólna liczba książeczek oszczędnościowych wyniosła 48.630, wykazując wzrost o 4,5 proc.

Obrót bezgotówkowy osiągnął kwotę 190.224 mln. zł., co stanowi 86 proc. obrotu ogólnego.

## Drugi dzień procesu o nadużycia w cementowni „Szczakowa"

W procesie o nadużycia w cementowni Szczakowa, składali wczoraj zeznania oskarżeni: b. wicedyrektor cementowni Chechelski oraz kierownicy Stefan Brzezik i Jan Kaczmarczyk.

Przyznali oni, że wiedzieli o dopisywaniu przez osk. Kuhlego większych cyfr produkcji klinkieru. Oskarżeni tłumaczyli się tym, że Kuhla zapewniał ich o istnieniu pewnych nieujawnionych nadwyżek przy produkcji, dzięki którym fabryka będzie mogła wyróżnić się spośród innych cementowni.

Kaczmarczyk oświadczył ponadto, że kilkakrotnie zwracał uwagę Kuhli na niewłaściwość takich machinacji.

W trzecim dniu rozprawy Sąd zbada 12 świadków.

## Czechosłowacka wystawa szkolna

W gmachu Politechniki Warszawskiej otwarto czechosłowacką wystawę szkolną, zorganizowaną staraniem Ministerstwa Oświaty przy pomocy Ambasady Czechosłowackiej w Polsce.

„Wystawa ta — powiedziała na otwarciu wicemin. oświaty Krassowska — stanowi nowy etap współpracy szkolnictwa czechosłowackiego i polskiego. Przechodzimy do wymiany konkretnego dorobku młodzieży szkolnej, do zapoznawania się z realnymi osiągnięciami na polu szkolnictwa obu bratnich narodów".

Wystawa zawiera prace uczniów szkół czechosłowackich, począwszy od przedszkoli poprzez szkoły podstawowe i ludowe do szkół średnich i ogólnokształcących i zawodowych. Znajdujemy tu również liczne zdjęcia, plansze i montaże, obrazujące metody dydaktyczne w szkołach czechosłowackich.

Wśród prac uczniowskich zwracają przede wszystkim uwagę artystyczne wyroby z kryształów, wykonane przez uczniów gimnazjum zawodowego, dalej wyroby uczniów szkół odzieżowych, stolarskich i zabawkarskich.

W czerwcu br. otwarta zostanie w Pradze analogiczna wystawa dorobku polskiego szkolnictwa. Materiały do wystawy przygotowuje obecnie Ministerstwo Oświaty.

### Kursy języka czeskiego

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej organizuje 2 kursy języka czeskiego.

I Kurs — dla początkujących rozpoczyna się dnia 1 kwietnia br. (w godz. 16.30 — 17.30 we wtorki i piątki).

II Kurs — dla zaawansowanych rozpoczyna się dnia 23 marca br. (w godz. 19—20 środy i piątki).

Zapisy przyjmuje się codziennie w godz. 10 — 13-ej w Sekretariacie Towarzystwa Al. Szucha 11 m. 34.

### Organizacja zaopatrzenia w leki

Centrala Handlowa Farmaceutyczno-Sanitarna „Centrosan" podpisała w dniu 1 marca 1949 r. umowę ze wszystkimi producentami leków w kraju, zorganizowanymi w Centrali Prywatnej Przemysłu Farmaceutycznego. Fakt ten ma doniosłe znaczenie dla uporządkowania zaopatrzenia naszego rynku w leki. Centralne ujęcie dystrybucji wyrobów przemysłu państwowego, spółdzielczego i prywatnego przez „Centrosan" gwarantuje planowe i jednolite zaopatrywanie lecznictwa, zorganizowanego i niezorganizowanego, w odpowiedni asortyment leków.

## Nowy miesięcznik „Młody Żeglarz"

Ukazał się 1 i 2 numer nowego miesięcznika ilustrowanego, wydawanego przez Komendę Główną „SP" przy współudziale PCWM, Ligi Morskiej i Marynarki Wojennej — „Młody Żeglarz".

Zadaniem miesięcznika — jak stwierdza artykuł wstępny — będzie wszechstronne informowanie i wyjaśnianie młodym czytelnikom - junakom SP problematyki morskiej i zadań jakie ma do spełnienia polska marynarka handlowa.

Czytelnik zapoznaje się dokładnie z budową statków i konstrukcją naszego największego transatlantyku M/S „Batory" i z jego nowoczesnymi urządzeniami. Na uwagę zasługuje również interesujący artykuł o przygodach słynnego lodołamacza radzieckiego „Jermak".

## *Zewsząd o wszystkim*

▲ **W szkołach rolniczych** w Rzemieniu, Wysokiej, Bakończycach, Miłocinie, w Chłopicach (woj. rzeszowskie) kształcąca się młodzież założyła internaty — spółdzielnie. Uczniowie zarządzają pomieszczeniem i wyżywieniem własnym. Na potrzeby spółdzielni — internatu zaprowadzono w Bakończycach hodowlę królików, w Chłopicach zaś hodują świnie. Nadto w Chłopicach uczniowie zorganizowali warsztat szewski i fryzjernię.

▲ **W Katowicach** na wielkim wiecu górników po zapoznaniu manifestacji na cześć wychodźtwa uchwalono protest przeciwko wstrzymywaniu przez reakcyjne czynniki francuskie repatriacji górników polskich z Francji.

▲ **W Sochaczewie** z inicjatywy ZMP i SP zorganizowano koło przyjaźni polsko-czechosłowackiej.



## Szczepienia przeciwgruźlicze

### Na pokazowym punkcie w Grodzisku

Z inicjatywy Min. Zdrowia na terenie całej Polski czynne są już poradnie przeciwgruźlicze i punkty szczepień. W każdym województwie akcją szczepień objęte są jednocześnie 3 powiaty.

W woj. warszawskim jeden z takich punktów znajduje się w Grodzisku.

Punkt szczepień przeciwgruźliczych w Grodzisku — jak to stwierdzili zaproszeni wczoraj dziennikarze — mieści się w obszernym budynku szkolnym. Przychodnia przeciwgruźlicza korzysta z aparatu rentgenowskiego znajdującego się w szpitalu powiatowym. Każde dziecko, które po zbadaniu w szkolnej przychodni lekarskiej zdradza objawy chorobowe, zostaje dokładnie zbadane i prześwietlone. Na miejscu dokonuje się również wszystkich niezbędnych zabiegów jak np. odma itp.

Do dnia 18 kwietnia objętych zostanie akcją szczepień przeciwgruźliczych 12 tys. dzieci i młodzieży w wieku od 1 roku do 18 lat. Stanowi to połowę dzieci zamieszkałych w pow. grodziskim. Wszystkie te dzieci zostaną zbadane i zaszczepione. Przewiduje się, że całkowite zakończenie szczepień przeciwgruźliczych w pow. grodziskim nastąpi w końcu maja.

Na terenie powiatu znajduje się 12 punktów, w których dokonuje się szczepień przeciwgruźliczych. Punkty te znajdują się w większych ośrodkach jak: Milanówek, Błonie, Komorów, Żyrardów, Nadarzyn itp. Niezależnie od tego na terenie powiatu działają ruchome ekipy przeciwgruźlicze.

W pow. grodziskim oprócz personelu polskiego, bierze udział w akcji szczepień przeciwgruźliczych 6-osobowa ekipa Duńskiego Czerwonego Krzyża.

Do końca b.r. cała młodzież polska od 1 — 18 roku życia będzie zbadana przez kolumny przeciwgruźlicze Ministerstwa Zdrowia. pracujące z udziałem zespołów lekarskich, delegowanych przez Czerwone Krzyże krajów skandynawskich.

# SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

## Czy padną nowe rekordy na pływackich mistrzostwach stolicy

**W sobotę i niedzielę o godz. 18-ej odbędą się na pływalni Polskiej YMCA w Warszawie pływackie mistrzostwa okręgu. W zawodach weźmie udział 16 zawodniczek i 40 zawodników z Wójcicką, Jabłońskim, Ludwikowskim i Czuperskim na czele. W sztafecie 4 x 100 m. st. dow. kobiet startować będą 2 zespoły, a w 4 x 200m. st. dow. mężczyzn 4 drużyny.**

Ze względu na doskonałą formę mistrzyni Polski Wójcickiej spodziewane jest pobicie naszego rekordu kobiecego na dyst. 100 m. st. klasycznym, który od 1947 r. należy do Janasówny (Pozn.) — 1:33,0.

Bardzo ciekawie zapowiada się również pojedynek Jabłońskiego z Ludwikowskim na 100 m. st. grzbietowym, wynikiem którego może być nowy rekord Polski. Obecny rekord 1:14,2 min. należy od 1933 r. do Karliczka (Śl.).

Jeszcze jeden rekord Polski zaatakowany zostanie przez drużyny klubowe Samorządowca i YMCA w sztafecie 4 x 200 m. st. dow. mężczyzn. Dotychczasowy rekord — 10:32,0 ustanowił zespół Polonii (Bytom) w roku 1948 na mistrzostwach Polski w Bytomiu.

Program zawodów:

**Sobota 19 b. m.** Kobiety — 100 m. st. dow., 200 m. st. klas. i 4 x 100 m. st. dow. Mężczyźni — 400 m. st. dow. 100 m. st. motylkowym i 100 m. st. grzbietowym.

**Niedziela 20 b. m.** Kobiety — 100 m. st. grzb., 400 m. st. dow. i 100 m. st. klas. Mężczyźni — 100 m. st. dow., 200 m. st. klas. i 4 x 200 m. st. dow.

## Warszawa — Brno 3:2 w siatkówce kobiet

Drużyna siatkarek polskich rozegrała w Brnie mecz z reprezentacją miasta, odnosząc po zaciętej walce zwycięstwo w stosunku 3:2 (15:9, 14:16. 17:15, 15:17, 15:13).

Z zespołu polskiego wyróżniły się English i Wojewódzka, z drużyny czeskiej zaś Burjanowa i Prozkova.

## Finały mistrzostw Polski w koszykówce pań

Polski Związek Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka powierzył okręgowi pomorskiemu organizacje finałów mistrzostw Polski w koszykówce pań. Finały odbędą się w Grudziądzu w dniach do 25 do 27 marca.

Zawody przeprowadzone zostaną w miejskiej hali sportowej. W pierwszym dniu turnieju odbędą się spotkania mistrzyń okręgu krakowskiego i łódzkiego oraz SKS (W-wa) i „Polonia" (W-wa). W sobotę walczyć będą „Polonia" (W-wa) — Kraków i Łódź— SKS (W-wa). W niedzielę spotkają się SKS Warszawa — Kraków i „Polonia" Warszawa—Łódź.

## *W kilku wierszach*

*Narciarze Moskwy mistrzami ZSRR.* W Swierdłowsku zakończyły się mistrzostwa narciarskie Związku Radzieckiego biegiem na 30 km. W tej ostatniej konkurencji po zaciętej walce zwyciężyła reprezentacyjna drużyna Moskwy w czasie 2:07:26 przed reprezentacją Republiki Rosyjskiej.

*Odwołanie biegów na przełaj w Warszawie.* Organizowane przez ZZK „Polonia" biegi na przełaj, które miały się odbyć w Parku Szkolnym w niedzielę 20 bm., zostały przełożone na dzień 27 bm. z powodu złych warunków atmosferycznych.

*Turcja — Szwecja 5:3 w zapasach.* W Królewskiej Hali Tenisowej w Sztokholmie odbyło się międzypaństwowe spotkanie zapaśnicze reprezentacji Szwecji i Turcji. Mecz wygrała Turcja w stosunku 5:3.

## Hokeiści wreszcie grają o mistrzostwo ligi

Hokeiści rozpoczęli wreszcie w Zakopanem finałowe rozgrywki o mistrzostwo ligi. W czwartek rozegrano dwa mecze. Spotkanie Siła (Giszowiec) — Legia (W-wa) miało emocjonujący przebieg, ale prowadzone było w dość brutalny sposób. Prowadzenie zdobyła Siła, ale już w pierwszej tercji Legia wyrównała, zdobywając prowadzenie w drugiej. Ślązacy wyrównali na 2:2 dopiero w ostatnich minutach gry. W Legii wyróżnił się Świciarz, a w Sile — Gansiniec.

Drugi mecz turnieju finałowego o mistrzostwo Polski zakończył się o północy. Mimo późnej pory mecz oglądało 6.000 widzów. Spotkanie stało na dobrym poziomie. Gra — w przeciwieństwie do pierwszego meczu była prowadzona fair. U pokonanych wyróżnili się Csorich i młody junior w bramce Roszal. W drużynie zwycięsców najlepsi byli: Palus i Burda.

Wyniki techniczne:

**Siła (Giszow.) — Legia (W-wa) 2:2** 1:1, 1.0, 0.1). Bramki strzelili dla Legii — Dolecki i Świciarz, dla Siły zaś Gansieniec i Wróbel I.

**Cracovia — KTH 4,3 (3:0, 0:1, 1:2).** Punkty zdobyli dla Cracovii — Kasprzycki, Kowalski, Kopczyński i Burda po 1. Bramki dla KTH uzyskali Csorich, Lewacki i Jeżek.

## Przygotowanie szermierzy do meczu z Czechosłowacją

W Akademii WF na Bielanach rozpoczął się w piątek obóz kondycyjny dla szermierzy przed międzypaństwowym spotkaniem z Czechosłowacją, które odbędzie się w Pradze w dniach 2 i 3 kwietnia. Na obóz powołanych zostało 24 zawodników, w tym 7 kobiet, a mianowicie:

Ze Śląska — Zaczyk, Sobik, Nawrocki, Wójcik, Rischard, Skupieniówna, Chałupka i Stamoszkówna: z Krakowa — Sołtan, Zawadzki i Kurek; z Warszawy: Fokt, Wójcicki, Brzezicki, Dobrowolski, Laskowski, Markowska, Nawrocka, Szrejderowa i Buczak; z Łodzi: Banaś, Bachman oraz juniorzy Zabłocki i Suski.

Treningi prowadzić będą fechmistrze: Kevey, Popiel i Czepionka. Obóz będzie trwał do 29 bm., tj. do czasu wyjazdu szermierzy do Pragi.




**RZECZPOSPOLITA**
**CENNIK OGŁOSZEŃ**

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

**OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:**

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08. oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2 B-69981

# KRONIKA stołecy

### POSIEDZENIE STOŁECZNEJ RADY

Dnia 26 marca o godz. 9,30 w sali przy ul. Chmielnej 7, odbędzie się plenarne posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej. Porządek dzienny przewiduje: zmiany w składzie personalnym Rady, powołanie zastępcy okręgowego lustratora społecznego, powołanie Obywatelskiej Komisji Podatkowej, budżet nadzwyczajny Zarządu Miejskiego na rok 1947, oraz budżet przedsiębiorstw na rok 1948, zmiana nazw ulic, akcja zazieleniania i czystości.

### W AKCJI „W" ZBADANO 60 TYS. OSÓB

W ramach akcji „W", kolumny sanitarne miejskiego Wydziału Zdrowia przebadały w ubiegłym roku ponad 60 tysięcy mieszkańców stolicy. Akcja wykazała iż 4.5 promille jest zarażonych chorobami wenerycznymi.

Penicyliną leczono bezpłatnie w Ośrodkach Zdrowia 2.002 na kiłę i 1.500 na rzeżączkę. Bezpłatnych porad lekarskich udzielono w 80 tysięcy przypadkach.

### NOWA PORADNIA ANTYALKOHOLOWA POWSTANIE NA WOLI

Miejski Wydział Zdrowia otworzy poradnię antyalkoholową na Woli, w 9 ośrodku Zdrowia przy ul. Płockiej. Będzie to 4 poradnia tego typu na terenie Warszawy.

## Ubezpieczalnia Społeczna usprawnia obsługę chorych

**Stale wzrastająca liczba ubezpieczonych, rozszerzenie zakresu świadczeń leczniczych przy niedostatecznej liczbie urządzeń ambulatoryjnych rozpoznawczych i leczniczych, powoduje niezadowolenie ubezpieczonych, wynikające z niedomagań lecznictwa Ubezpieczalni.**

**By temu zapobiedz, za nim nastąpi przewidziana w planie rozbudowa urządzeń ambulatoryjnych i leczniczych, Ubezpieczalnia Społeczna od dnia 10.3. rb. zastosowała doraźne środki zmierzające do umożliwienia chorym korzystania z pomocy lekarskiej w szerszym zakresie.**

**Środkami tymi są: przedłużenie godzin przyjęć lekarskich wyłącznie dla ubezpieczonych do godziny 22 oraz uruchomienie gabinetów przyjęć w niedziele i dni świąteczne od godziny 10 do 13-ej w następujących Obwodach: Mariańska 1, (tel. 8-29-25), Madalińskiego 24, (tel. 44-272), Działdowska róg Wolskiej (tel. 80-752), Żoliborz ul. Kochowskiego 4 (tel. 807-51), i Jagiellońska 34 (tel. 73-03).**

**Przyjmowanie wezwań do obłożnie chorych będzie obowiązywało lekarzy w Warszawie do godziny 13; wezwania te będą załatwiane tego samego dnia. Również w wypadkach nagłych zachorowań otoczenie chorego może zwrócić się do lekarzy domowych i specjalistów z wezwaniem do obłożnie chorego po godzinie 13, a nawet w Obwodach do godziny 22. W niedzielę i święta w wypadkach zachorowań nagłych chorych lekarz może być wezwany za pośrednictwem wymienionych Obwodów od godziny 10 do 13.**

**Równocześnie z przedłużeniem godzin przyjęć lekarskich w Obwodach do godz. 22, przedłuża się przyjmowanie recept i wydawanie leków do godziny 22 w następujących aptekach: — Mariańska 1, Madalińskiego 24, Żoliborz ul. Mickiewicza 25 i Jagiellońska 34.**

# Brak inicjatywy, brak kontroli, brak instrukcji

## Warszawa-Północ o działalności komitetów blokowych

Na ostatnim posiedzeniu plenarnym DRN Warszawa — Północ jeden z punktów porządku dziennego poświęcony był sprawozdaniom komitetów blokowych. Z powodu braku czasu punkt ten ograniczono do dwóch tylko sprawozdań, mimo, iż poruszyły one zagadnienia aktualniejsze, niż nawet sprawozdania komisji DRN.

### BRAK INICJATYWY

W ostatnim miesiącu DRN zajęła się reorganizacją komitetów blokowych. Niestety zadania tego nie można było w całości wykonać. Obecny stan działalności komitetów blokowych nie przedstawia się dodatnio. *Większość komitetów jest zdekompletowana. Członkowie komitetów w wielu wypadkach traktują pogardliwie swoją honorową funkcję, nie biorą udziału w pracy komitetów. Całkowity brak kontroli, brak instrukcji ze strony władz zwierzchnich (DRN), oraz brak inicjatywy i dobrej woli ze strony niektórych członków komitetów spowodował zastój w pracy.*

Prezydium DRN Warszawa — Północ, doskonale zdając sobie sprawę z wagi zagadnienia, wyznaczyło sobie jako czyn pierwszomajowy zreorganizowanie wszystkich komitetów blokowych w dzielnicy, tak, by mogły rozwijać normalną działalność. W tym celu stworzono specjalną komisję do spraw komitetów blokowych. Przedstawiciele komitetów będą brać udział w pracach poszczególnych komisji rady. Radni mogą mieć powierzone swej opiece poszczególne komitety blokowe. Ponadto od czasu do czasu plenarne posiedzenia rady dzielnicowej odbywać się będą z udziałem przedstawicieli komitetów blokowych.

### NIE WIEMY, CO MAMY ROBIĆ

Nie wszystkie jednak komitety blokowe źle pracują. Komitety blokowe Nr. 4, 19, 22, 23, 36, 57 i 70, mimo braku instrukcji i nadzoru potrafiły wypełnić swe najważniejsze zadania.

Przewodniczącemu komitetu Nr. 57 trzęsą się z tremy ręce, gdy składa sprawozdanie z działalności swego komitetu.

— Pierwszym zadaniem, jakie wypełniliśmy, było zapoznanie się z mieszkańcami i terenem — oświadcza. Współpracując z innymi komitetami uczyliśmy się od nich, wymienialiśmy swe spostrzeżenia i wykorzystaliśmy je w naszej pracy.

Dzięki naszej interwencji uzyskaliśmy oświetlenie ulicy Dygasińskiego, oraz wyremontowanie domów Nr. Nr. 22a i 31 przy tejże ulicy. W ramach akcji radiofonizacyjnej 29 rodzin uzyskało głośniki po cenach ulgowych. Przeprowadziliśmy zbiórki na budowę ogródków jordanowskich i TPŻ. Co tydzień badaliśmy stan sanitarny naszego terenu. Mamy jeszcze więcej osiągnięć. *Ale my zasadniczo nie wiemy, co mamy robić — jaki jest zakres naszego działania. Zwracamy się do rady o pomoc.*

### MNIEJ SPRAWOZDAŃ — WIĘCEJ ZAGADNIEŃ AKTUALNYCH

W żywej i gorącej dyskusji, jaka wywiązała się po wszystkich sprawozdaniach, poruszono wiele bolączek najbardziej upośledzonych dzielnic północnej Warszawy: Powązek i Marymontu. Radny Wdzięczny podkreślił, że na zebraniach, na które zaprasza się przedstawicieli komitetów blokowych, należy zająć się nie suchymi, obfitującymi w nic nie mówiące cyfry sprawozdaniami, lecz aktualnymi i interesującymi wszystkich bolączkami mieszkańców dzielnicy.

Podobne stanowisko zajęli i inni radni. Prezydium DRN postanowiło na przyszłość poświęcać na plenum więcej czasu problemom aktualnym. (ki)

# „Fabryka słowa" na Mińskiej

## Za półtora roku ruszą maszyny rotacyjne

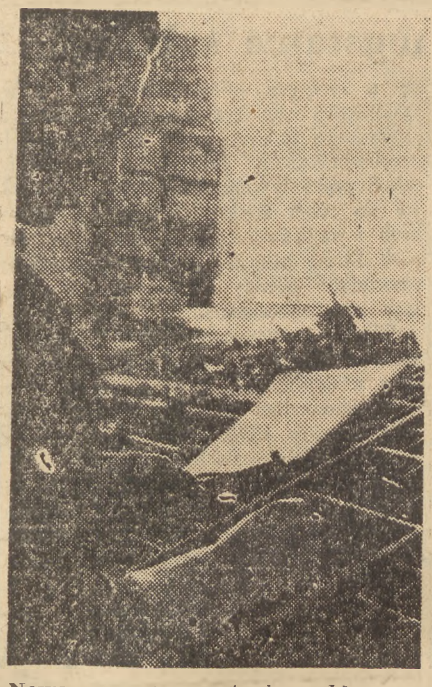
Gdy się zagląda przez dziurę w płocie, ogradzającym obszerną parcelę u zbiegu ul. Mińskiej i Terespolskiej, (na Kamionku) trudno się domyśleć co za gmach tutaj stanie w najbliższej przyszłości. Wielkich rozmiarów prostokąt (128 × 80 m) przypomina olbrzymią skrzynię betonową, zagłębioną w ziemię i wystającą tylko na półtora metra ponad jej powierzchnię.

Nie wygląda to ani na dom mieszkalny, ani na wielki biurowiec, a raczej na jakąś halę przemysłową. I tak właśnie jest. Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr. 1 buduje w tym miejscu wielkie zakłady graficzne, czyli fabrykę drukowanego słowa, podobną do tej, jaką „Czytelnik" wznosi na terenach Pl. Kazimierza.

### HALA - GIGANT

Hala maszyn jest olbrzymia. Liczy 8.600 m² i będzie miała trzy kondygnacje. W podziemiach umieści się składy papieru, parter zajmą maszyny drukarskie, wyższe zaś piętra przeznaczą się na odlewnię czcionek, pomieszczenia dla linotypów, zecernię, chemigrafię, introligatornię itp. urządzenia, nieodzowne w każdej większej drukarni. Do tej hali, która wsparta zostanie na 600 kolumnach, przylegać będzie siedmiopiętrowy „biurowiec" Państwowych Warszawskich Zakładów Graficznych.

Budowę zakładów rozpoczęto w lipcu ub. r. Do 15 września br. zakończy się betonowanie całości gmachu, które chwilowo ograniczyło się tylko do fundamentów i podziemi i oszalowania stropów parterowych. W grudniu 1950 r. wielką drukarnię odda się do użytku. Jest termin dość krótki, ale już 23 bm. kierownictwo robót rozpoczyna akcję współzawodnictwa wśród robotników, zajmujących się betonowaniem. Akcja ta powinna



Nowa zecernia zostanie oddana do użytku w grudniu 1950 roku.

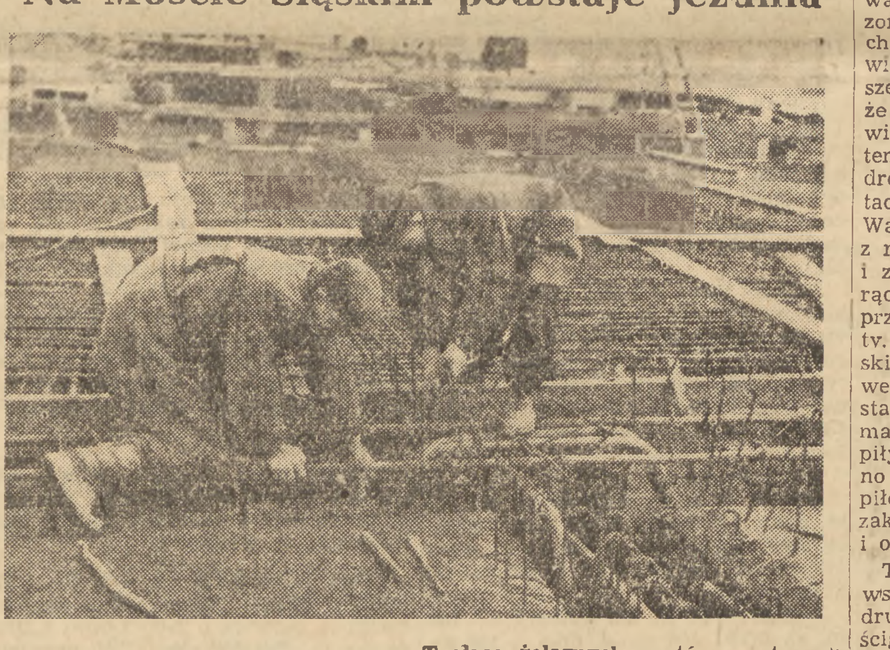
znacznie przyspieszyć tempo robót. Zresztą właściwie już się nawet zaczęła. Rozpoczął ją w dość swoisty sposób Franciszek Chotkowski.

### ROBOTNIK — WYNALAZCA

Gdy w ub. roku rozpoczynano roboty, Franciszek Chotkowski pracował jako robotnik magazynowy. Gdy zorganizowano malutki warsztat mechaniczny, konieczny przy każdej większej budowie — Chotkowski przeszedł do warsztatu. Tu się okazało, że roboty jest wiele, maszyn odpowiedinch nie ma, a przez to cierpi tempo prac. Brakowało np. zwykłych drewnianych okładek rękojeści przy taczkach. Nie można ich nabyć w Warszawie. Chotkowski zmontował z różnych resztek przedziwne tokarki i z odpadków desek począł toczyć rączki do taczek. Poszło dobrze, więc przerzucił się po tym do innej roboty. Trzeba było ostrzyć piły ciesielskie. Drzewa przy budowie żelbetowej używa się sporo, deski trzeba stale przycinać, a piły tępią się niemal codziennie. Przedtym każdy ząb piły tarło się pilnikami, aż wyostrzono po kilku godzinach pracy całą piłę. Teraz Franciszek Chotkowski zakłada do tokarki kamień szlifierski i ostrzy piłę w pół godziny.

Tak więc zaczęło się pewnego typu współzawodnictwo przy budowie drukarni. Na razie jeden człowiek ściga się z czasem i wygrywa z dnia na dzień coraz więcej godzin. W środę, jeśli tylko pogoda pozwoli na rozpoczęcie betonowania pierwszych stropów — do współzawodnictwa przystąpi setka ludzi. W letnich miesiącach przybędzie im jeszcze do pomocy pół tysiąca robotników. (ms)

# Na Moście Śląskim powstaje jezdnia



**Tysiące żelaznych prętów — to „zbroja" mostu. Po pokryciu jej warstwą betonu ułoży się jezdnię i chodniki.**

Most Śląsko - Dąbrowski „najeżył się" setkami tysięcy grubych drutów stalowych, które montuje się na t.zw. nieckach, ułożonych na powierzchni mostu. Gdy gęsta sieć żelaznego zbrojenia pokryje już całą powierzchnię mostu i gdy poszczególne segmenty tej powierzchni otoczy się drewnianymi bandami, na most wjadą wielkie betoniarki mechaniczne. Użyte one zostaną do zalewania betonem zbrojeń, tworząc trwałe podłoże pod kostkę lub asfalt dla stałej nawierzchni ulicznej. Gdy beton zastygnie, wyjmie się niepotrzebne już drewniane formy, a na jednolitej powierzchni brygady robocze Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych rozpoczną układanie kostki granitowej.

## 100 milionów dla Warszawy dali Polacy z Francji

W ub. roku wychodźctwo polskie we Francji, pragnąc zadokumentować swój sentyment dla Warszawy i wnieść realny wkład w jej odbudowę, postanowiło przyczynić się do usprawnienia komunikacji stołecznej przez zakupienie ze swych składek 20-stu autobusów dla Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Warszawie. Autobusy te zostały zakupione i znajdują się już w Warszawie. Wartość ich została komisyjnie oszacowana na kwotę 101.327.280 zł. Kwota powyższa zaliczona została do ogólnych wpływów S.F.O.S., jako dar w naturze Polonii we Francji.

Wielka ofiarność wychodźctwa we Francji, w przeważającej większości górników pracujących w północnych zagłębiach węglowych, która pozwoliła na zebranie tak poważnego funduszu, jest wymownym dowodem wyrobienia obywatelskiego naszych rodaków, zarobkujących wciąż jeszcze na obczyźnie, lecz biorących żywy udział w dziele **odbudowy stolicy swej Ojczyzny.**

## Warszawa-Podmiejska przyjmie w czerwcu pociągi

Poza Dworcem Centralnym, który stanie dopiero za kilka lat w Al. Jerozolimskich (na przeciw wylotu ul. Chałubińskiego), stolica otrzyma jeszcze w br. nowy dworzec kolejowy, tzw. Warszawę-Podmiejską. Stanie on również w Al. Jerozolimskich, ale w pobliżu ul. Marszałkowskiej, na terenie b. Dworca Głównego. Będzie to właściwie przystanek kolejowy, przeznaczony wyłącznie dla ruchu podmiejskiego.

Warszawa-Podmiejska zostanie zbudowana tuż obok istniejącego dworca komunikacji autobusowej PKS. Perony dworcowe znajdą się w istniejącym już wykopie, łączącym się z tunelem kolejowym, przebiegającym pod Al. Jerozolimskiemi i pod Al. Sikorskiego. Ze względu na specyficzny charakter ruchu, wymagającego szybkiego przypływu pasażerów, stare perony b. Dworca Głównego ulegną poszerzeniu. Ogółem będzie ich trzy, o długości 200 mtr. Dwa perony zewnętrzne obsłużą pasażerów wyjeżdżających, peron wewnętrzny — o szerokości 16 mtr. — przeznaczono dla osób przyjeżdżających. Z peronów pasażerowie wydostawać się będą na poziom ulicy po szerokiej pochylni wiodącej do budynku stacyjnego.

Obecnie roboty przy budowie stacji podmiejskiej prowadzone są na dolnym poziomie (w wykopie) i obejmują budowę peronów i nowych torów. Za cztery tygodnie prace te zostaną zakończone, a wówczas rozpocznie się montowanie pochylni i stawianie budynku stacyjnego. Z końcem czerwca br. na dworzec podmiejski **przyjadą pierwsze pociągi podmiejskie.**

# DZIŚ w STOLICY

## Wystawy

**MUZEUM NARODOWE.** W związku z likwidacją wystawy jubileuszowej Ksawerego Dunikowskiego oraz z organizacją nowych wystaw — zbiory stałe zamknięte do dnia 21 marca włącznie.

**MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO:** Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino"

**MUZEUM ŻYDOWSKIE INSTYTUTU HISTORYCZNEGO** (ul. Tłomackie 5) Wystawa: Martyrologia i Walki Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

## Teatry

**POLSKI** (Karasia 2): o godz. 15 „Pan Jowialski", godz. 19 „Wrogowie".

**TEATR „KAMERALNY"** (Foksal 16, Filia PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju".

**PLACÓWKA** (Królewska 13): godz. 19 „Pies ogrodnika".

**MAŁY** (Marszałkowska 81): godz. 19 „Zieleni się zboże".

**ROZMAITOŚCI** (Marszałkowska 8) godz. 19 „Lekkomyślna siostra".

**POWSZECHNY** (Zamojskiego 20): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

**NOWY** (Puławska 39): godz. 19 Premiera „Zemsta Nietoperza".

**KLASYCZNY** (Mokotowska 13): godz 15.30 i 19 „Szklanka wody".

**LUDOWY TEATR MUZYCZNY:** (ul Szwedzka 2/4): godz. 19 „Skalmierzanki"

**TEATR DZIECI WARSZAWY** (YMCA ul. Konopnickiej 6): w soboty o godz. 16.30 w niedziele o godz. 12 „O Basi beksie" W pozostałe dni widowisko wyłącznie na zamówienie.

**WRÓBELEK WARSZAWSKI** (Zygmuntowska 8): „Nas-troje wiosenne" godz 17.15 i 19.15. W niedz. i święta 15, 17.15 i 19.15.

**NASZ TEATR** (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz. 11.30 „Romantyczność" Mickiewicza.

**TEATR „SYRENA"** (Litewska 3): godz 15.30 i 19.15 „Nowe porządki" (ostatnie dni).

**TEATR LALKI i Aktora „Guliwer"** (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".

**TEATR** [illegible] (Marszałkowska 69): codziennie prócz poniedziałków godz. 13 „Kopciuszek".

## Kina

**ATLANTIC** (Chmielna 33): „Jasna droga" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

**PALLADIUM** (Złota 7/9). Nikt nic nie wie" godz. 13, 15, 19, 21 Zw. Zaw. 17.

**POLONIA** (Marszałkowska 56): godz. 12.30 „Trzeci szturm" godz. 14.45 19.15, 21.30 Zw. Zaw. 17 „Wielka nagroda".

**STYLOWY** (Marszałk. 112): „Tchórz" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

**AKTUALNOŚCI Nr 1** (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej w niedzielę o 11-ej.

**AKTUALNOŚCI Nr 2** (Inżynierska 2) Program Nr. 54, pocz. seansów godz.: 11

**SYRENA** (Inżynierska 2): „Na tropie zbrodni" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

**TĘCZA** (Suzina 4): „Moja miła" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

## radio

W dniu 20 bm. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

*Wiadomości: 8.00, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 11.00.*

9.00 Nabożeństwo; 10.00 Dla chorych: ks. Rdkas; 10.10 „Świdnica — miasto twórczej pracy" montaż; 11.20 Przerwa 12.04 Poranek symfoniczny; 13.00 Radiokronika; 13.15 Niedziela na wsi; 14.00 „Dźwignia narzędziem pracy" pogadanka; 14.10 Dla dzieci „Bzowa babuleńka"; 14.30 Kapela ludowa Dzierżanowskiego; 15.00 „Krzak jarzębiny" słuchowisko; 16.20 Koncert symfoniczny; 16.45 „Nowe książki" felieton; 17.00 Koncert rozrywkowy; 18.10 „Pan Tadeusz (VII)q 18.30 Żywe wydanie dzieł Chopina (IX); 20.45 Wiadomości sportowe; 21.00 Muzyka; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.10 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycyj.

### WARSZAWA II

*Wiadomości: 20.00. Wszechnica 21.40.*
9.05 Muzyka; 9.35 Muzyka; 10.00 „Statki zapóźnione i statki przepadłe" opowieść Conrada; 10.15 Koncert symfoniczny; 11.00 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 11.05 Muzyka ludowa; 11.30 Muzyka taneczna; 11.45 „Wincenty Pol" audycja poetycka; 12.04 „Mozaika muzyczna"; 13.00 Piosenki radzieckie; 13.15 Utwory fortepianowe; 13.40 Muzyka; 14.00 Przerwa; 20.45 Muzyka taneczna; 21.30 „O Mickiewiczu i rymopisach" felieton; 22.00 „Koncerty kompozytorów węgierskich" 22.15 Reportaż sportowy; 22.30 Muzyka.

## Rejestracja wojskowa od 21 marca

**Przed kilkunastu dniami mieszkańcy Warszawy poinformowani zostali o mającej nastąpić częściowej rejestracji wojskowej w celu odtworzenia ewidencji rezerw osobowych, zniszczonej wskutek działań wojennych.**

**W związku z tym zawiadamia się, że w dniu 21 marca br. rozpoczną działalność wojskowe Komisje Rejestracyjne.**

**Rejestracja odbywać się będzie w następujących lokalach: dla Warszawy lewobrzeżnej ul. M. Konopnickiej 6, Foksal 19, Al. Stalina 31, Czackiego 3, Bema 70, Wolska 84, Stępińska 42 i Wybrzeże Gdańskie 2.**

**Dla Warszawy prawobrzeżnej: ul. Marcinkowskiego 2, Jagiellońska 1a, Jagiellońska 38, Wileńska 69 i Krypska 39.**

**Niezależnie od obwieszczeń Rejonowych Komendantów Uzupełnień rozplakatowanych na mieście, w których podano szczegółowe plany rejestracji ustalenie kolejności stawiennictwa przed Komisjami Rejestracyjnymi nastąpi za pomocą imiennych wezwań, rozesłanych pocztą przez Wydział Wojskowy Z. M.**

**Nieuwzględnieni w kolejności stawiennictwa winni zgłosić się we właściwych dla ich roczników Komisjach Rejestracyjnych w terminach dla opóźnionych, podanych w obwieszczeniach.**

**Kierownicy urzędów, instytucji, przedsiębiorstw itp. odpowiedzialni są za pełne wykonanie obowiązku rejestracji przez wszystkich pracowników podległych im placówek.**

MEGAN

# Dziennik zażaleń

## Celowy napis

Czasem to człowiek śmieje się z byle czego — wystawiając sobie smutne świadectwo idioty.

Wczoraj np. Zyzio kupił gdzieś na mieście puszkę konserw i przytaszczył puszkę z triumfem do mnie. Rżał ze śmiechu i oczy miał pełne łez:

— Zobacz co tu napisali na etykiecie — wyharczał — Rybki wędzone w oleju jadalnym". Dobry kawał, co? Gdyby olej był niejadalny, to na etykiecie musiałaby być trupia czaszka i dwa piszczele...!

— Słusznie — powiedziałem — skoro nie ma trupiej czaszki i piszczeli, to każdy się sam domyśli, że olej jest jadalny...

Potem tarzaliśmy się przez czas dłuższy po tzw. posłaniu, dając w ten stereotypowy sposób wyraz nurtującej nas radości.

Śmiech zamarł nam na ustach dopiero po otwarciu puszki. Patrzyliśmy na siebie oczyma ludzi przylapanych na złym i brzydkim uczynku.

Z napisu nie należało się wcale śmiać.

Odwrotnie.

Napis jest celowy i uzasadniony wyższą koniecznością.

Gdyby nie napis — nie przełknęlibyśmy na spółkę więcej niż pół rybki.

A tak zjedliśmy wszystkie.

Bo ostatecznie trzeba mieć zaufanie do wytwórni. Skoro napis głosi, że olej jest jadalny — to widocznie jest jadalny istotnie.

Wbrew pozorom.

MEGAN

# Od DDT do syntetycznych garbników

## Instytut Chemii wspiera wynalazkami przemysł

W bok od głównej arterii Żoliborza, widoczny z daleka na tle oślepiająco białego śniegu wznosi się kompleks budynków Głównego Instytutu Chemii Przemysłowej już z odległości kilkuset metrów pozwalający domyśleć się swego przeznaczenia. Nic tak silnie nie wywołuje skojarzeń, jak zapachy. Powietrze wokół Instytutu jest przesycone mieszaniną słodkawych i ostrych woni, delikatną a mocną, wbijającą się na długo w pamięć... i w ubranie czy włosy.

Następne wrażenie, już z terenu samego Instytutu, to cisza. Nie ma krzyczącego, hałaśliwego tempa, nie ma warczących, huczących maszyn.

Zaglądamy do kilku pracowni. Wszędzie jakieś niezwykle skomplikowane aparaty i bardzo skupiona praca. Nic dziwnego: Instytut jest placówką w której naukowcy z wyższym wykształceniem stanowią przeszło 40 proc. pracowników.

Naczelny dyrektor, prof. dr M. Świderek, udziela nam wyjaśnień na temat ogólnej działalności Instytutu.

### ZACZĘŁO SIĘ OD „METANU"

— Kiedy właściwie powstał Instytut? — pytamy.

Zrzeszenie inżynierów, ot, coś w rodzaju spółdzielni pracy, pod nazwą „Metan" powstaje w początkach międzywojennego dwudziestolecia we Lwowie a potem przenosi się do Warszawy, jako Badawczy Instytut Chemiczny. Instytucja rozwijała się pomyślnie i właśnie... o ironio, na 1 września 1939 r. został wykończony i całkowicie wyposażony nowy gmach z kompletnie urządzonymi pracowniami.

— I co dotrwało z tego do oswobodzenia Warszawy?

— Po powrocie z obozu w lipcu 1945 r. zastałem ściany bez ram okiennych, bez drzwi i dachu. Niemcy nie tylko wywozili, ale dewastowali co się dało. Przy pomocy 7-miu dawnych pracowników rozpoczęliśmy gospodarskim sposobem remont i skupywaliśmy odczynniki i aparaturę — nie raz z wozu za butelkę wódki. Ci ludzie, wyrośli na tradycjach „Metanu", byli właściwie jedyną więzią z dawnym Instytutem.

— Słyszeliśmy, że Instytut bardzo wcześnie zaczął normalną działalność.

— Już w 1946 r. stworzyliśmy 10 normalnych pracowni i mogliśmy się pochwalić takimi osiągnięciami jak przepracowanie dla polskiego przemysłu metod wyrobu DDT (produkuje się obecnie w „Azocie") i wyrobu świec dymnych do zwalczania szkodników. W związku z odzyskaniem kopalń rad arsenowych opracowaliśmy metodę impregnacji słupów i podkładów kolejowych arszennikiem oraz metodę całkowitego wydobycia złota z rudy arsenowej.

### 60 PRACOWNI

— A jak wygląda praca Instytutu w tej chwili?

— Obecnie Instytut Główny i trzy instytuty specjalne (Tworzyw Organicznych, Cukrownictwa, Instytut Chemiczny) mają razem 60 pracowni wyposażonych w nowoczesną aparaturę.

1948 r. wykonaliśmy 2541 analiz, i oddaliśmy dla przemysłu 48 wykończonych prac. *Obecnie już większość garbarni stosuje nasze syntetyczne garbniki, które pozwalają na zastąpienie ok. 30 proc. garbników importowanych i w całym szeregu przypadków nadają skórze wyższe własności niż garbniki naturalne.*

Przemysł farmaceutyczny korzysta z naszych zdobyczy w dziedzinie otrzymywania kwasu izowalerianowego, coraminy czy morfiny ze słomy makowej.. Przemysł szklarski otrzymał sposób wytwarzania szkła piankowego, wspaniałej, niezwykle lekkiej masy izolacyjnej. Dla przemysłu włókienniczego opracowujemy apretury uszlachetniające. *Dla rolnictwa — na razie w małych doświadczeniach, hormony roślinne, przyspieszające lub hamujące wzrost roślin.*



**Wszędzie jakieś skomplikowane aparaty i skupiona praca.**

Początkowo wszystkie instytuty badawcze były zależne od centralnych zarządów przemysłów, co zwężało ich pole działania i doprowadzało do kilkakrotnego powtarzania w różnych instytucjach tych samych prac. Obecnie, dzięki stanowisku zajętemu w 1947 r. przez min. Szyra, nastąpiła całkowita przebudowa organizacyjna: instytuty zależne bezpośrednio od Min. Przemysłu pracują każdy w jednolitym pionie technologicznym, obsługując w swoim zakresie wszystkie gałęzie przemysłu. (L)

## Nowalie coraz tańsze

Od paru dni zaznacza się stała poprawa zaopatrzenia rynku warszawskiego w świeże jarzyny. Cena rzodkiewek spadła już do 60 zł. za pęczek, szczypiorku — do 30 zł, sałaty do 50 zł. za główkę. Utrzymuje się nadal tylko wysoka cena rabarbaru (200 zł. za kg.) Jednocześnie z rynku zniknęły mrożone owoce i warzywa (m. inn. ogórki). W bież. roku otrzymała ich Warszawa znacznie mniej niż w 1947 r. i cały transport został już rozsprzedany.

Niewielkiej zwyżce uległa w ostatnich dniach cena jajek świeżych (20 zł.), co pozostaje w związku z obniżeniem się temperatury i słabszym nieśnieniem się kur. Jaja z wapna otrzymała Warszawa w ilości miliona sztuk. Jaja te są do nabycia w sklepach spółdzielczych. Równocześnie sklepy WSS otrzymały większe ilości mrożonego drobiu, który rozsprzedawany będzie od poniedziałku.

## Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Temperatura nocą w pobliżu 0 stopni, dniem parę stopni powyżej. Umiarkowane wiatry z kierunków północno-wschodnich.